~~poum. Nº 8.~~

n. 14.

Na odwr. tytułu
syjin Aleks.
też same słowa
wzięte z Bielskiego
Kroniki 1564
List 123.

# HISTORYA O ZYWOCIE Y známienitych ſpráwách ALEXANDRA Wielkiego, Krolá Mácedońſkiego.

Ktora w ſobie wiele przykłádow cudnych zámyka: káżdemu Rycerſkiego ſtanu człowiekowi ku czytániu pożyteczna.






Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE/
V Dziedzicow Iákubá Siebeneycherá/
Roku Páńſkiego 1611.







# HISTORYA O Wielkim Alexándrze Krolu Mácedońſkim, y o iego boiowániu.

EGyptczánie mądrzy/rozumieiąc miárę ziemie/rożność wod morſkich/ y rząd niebieſki znáiąc/ to ieſt/bieg gwiazdeczny/y też ruſzánie okręgu niebieſkiego/ ktorzy też ná wſzyſtek świát wydáli bárzo ſzeroko vznánie náuk czárnokśięſkich. A iż powiedáią o krolu ich/ iż był dobrze rozumieiący w náuce Gwiazdeczney/ y w praktyce ćwiczony. Jednego czáſu dnia niektorego/gdy mu powiedziano/iż Artáxerxes Krol Perſki z mocną ręką nieprzyiácielſką przećiw iemu przyćiągnął: on dla tego nie poruſzył rycerſtwá ſwego / áni gotował záſtępow ſwych: ále potáiemnie wſzedł do oſobney komnáty pálácu ſwego/ á wziąwſzy konche mośiądzową / ábo miednicę nápełnioną wody deſczowey / á trzymáiąc w ręku láſkę mośiądzową/ tám przez czárnokśięſkie czáry dyabłow wzywał/ á rozumiał to dobrze przez czárnokśięſtwo w oney konchie / iáko ſzykowáni ludzie przećiw iemu mocnie przychodzili.

 Było

Było też Rycerstwo Krola Anektanabá/ wstáwione ná straży gránic Perskich/ przybiegł k niemu niektory z Rycerzow iego/ boiązliwie mu mowiąc: Wielki Pánie nász Anektanábie/ ciągnie woysko ná cię Artáxerxes Krol Perski z wielkością nieprzyiáciol y z Pogáństwem niezliczonym:. Są z nim Párty/ Medy/ Persowie/ Syry/ Mezopotani/ Drapes/ Fares/ Argiry/ Kaldei/ Báchiry/ Konsyres/ Hirkani/ Agiopi: y inszego ludu bárzo wiele ze wschodu słońcá ciągniącego. Gdy to vsłyszał Anektánabus westchnął y rzekł: strażą ktorąmći polećił dobrze záchoway / á wszákże nie iáko Xiążę rycerskie vczynił/ ale iáko boiązny człek/ ábowiem śiłá y mężność nie zależy tylko w wielkośći ludu/ ále y w stałośći vmysłu: ázaż niewiesz / iż ieden Lew wiele ieleni vgánia: á rzekszy to / wszedł záśie do komnáty / y spráwił czárnoksięstwem łodki miedziáne w konchie nápełnioney wody desczowey / á trzymáiąc w ręku rozgę pálmową / pátrząc ná nie / począł wszystkiemi śiłámi czárowáć/ y widźiał tám iáko Egiptczykowie byli potłumieni nawálnośćią łodzi Pogáńskich. Krol Anektánab bacząc to / záraz száty odmienił ogoliwszy głowę y brodę / á wziąwszy z soba złota ile mogł nábráć / y drugie rzeczy ktore mu były potrzebne ku náuce gwiazdeczney/ y ku czárnoksięstwu:

zbiegł

zbiegł precz z Egyptu áż blisko Peluzyum/ po⸗
tym przyſzedszy do Murzyńskiey ziemie/ oblokł
ſie w ſzaty cienkie. Egiptczyk iáko Prorok do
Macedoniey wſzedł/ śiedząc tám w pośrzod
miástá/ przed oblicznośćią Grekow nań pá⸗
trząc ych/ iáwnie prorokował. Egyptczyko⸗
wie záśie pobaczywszy/ iż Anektánabus Krol
ich iuż nie był nalezion w ziemi Egyptskiey/ po⸗
ſzli do Serápim Bogá ich wielkiego/ y prośili
go áby im prawdziwe odpowiedzi dał o Ane⸗
ktanabie Krolu ich. Serapis odpowiedział/
Anektanabus Krol wáſz poſzedł z Egyptu dla
Artaxerxá Krolá Perskiego/ktory was k ſwe⸗
mu páńſtwu podbiie/ále po máłym czáśie wro
ći ſie do was/ zrzućiwszy z śiebie niewolſtwo/ á
pomśći ſie nád nieprzyiaćielmi wáſzymi/ pod⸗
biiáiąc ie wam. Te odpowiedzi wziawszy E⸗
giptczykowie/ zárázem ſpráwili ſtup Krolew⸗
ſki z kámieniá czarnego/ná cześć Anektánabo⸗
wi/ á v nog iego nápiſáli odpowiedzi/ áby ták
długa pámiatká byłá. A Anektanáb mieſzkał
w Macedoniey/ nikomu nieznáiomy.

## Jáko Anektánábus wſzedł ná pálac do Krolowey Olimpiey.

W Ten czás Filip Krol Macedoński/ ná
woyne wyiechał: á Anektánábus wſzedł

ná pálác krolewſki/áby tám Krolowa Olimpia ogladał / á iey cudność widźiał : gdy tám wchodźił / iáko ſkoro ia vyrzał / nátychmiaſt iego ſerce iey cudnośćia było zránione / á ku iey miłośći ſie wßyſtko roſpaliło : śćiagnawßy reke ſwoie / pozdrowił ia mowiac : Badź pozdrowiona Krolowa Mácedońſka. nie émiał iey rzec/ Páni. Ná to mu odpowiedźiáłá Olimpia : Zdrow badź Miſtrzu : przyſtap bliżey á śiadź. Gdy śiadł Anektánabus / ſpytálá go Olimpia : Zda mi ſie żeś ieſt Egyptczyk. Odpowiedźiał iey Anektanáb : krolewſkieś ſłowo rzekłá/gdyś Egyptczány pomieniłá : abowiem Egyptczánie ſa rozumni/ktorzy iż ſny rozwodza / známioná vkázuia/ ptáſtwu rozumieia/ táiemnośći obiáwiáia/ y znáia rzeczy przyßłe / ia też o tym wßyſtkim iáko Prorok rozumiem : á to mowiac / weyrzał ná nie ſmyſłem pożadliwym. baczac to Olimpia iż ták ná nie weyrzał/rzekłá: Miſtru coś pomyślił ná mie ták weyrzawßy ? Odpowiedźiał Anektán : Wſpomniałem ná wiele odpowiedźi bogow : abowiemem wźiał odpowiedź od Bogá/iżem miał pátrzyć ná cudna Krolowa. A rzekßy to / nátychmiaſt wyiał z zánádrza ſwego barzo piekna tablice / vczyniona z mośiadzu / y z kośći ſłoniowey / mieyſcy przedźiełana złotem y ſrebrem / trzy kołá w ſobie má-

iaca/

ſiaca/ w iednym kole było 12. znamion niebie-
ſkich / w drugim Słońce y mieśiac: potym
vkazał łańcuch z kośći ſłoniowey ſpráwiony/
z ktorego pochodziły 7. gwiazd barzo iáſnych/
godziny rozmierzáiac / y rodzenie ludzkie: po-
tym śiedm kámieni miſternie rytych: y dwá
kámienia / ná ſtraża ludzka vſtáwione. Wi-
dzac to Olimpia / rzekłá mu: Miſtrzu chceſz
abymći vwierzyłá / powiedz mi rok / dzień / y
godzine národzenia Krolá mego. Anektáná-
bus rzekł Krolowey: Zadaſzli odemnie co in-
ſzego słyſzeć? Krolowa rzekłá: chce aby mi po-
wiedział / co ſie miedzy mna á Krolem Fili-
pem ma przygodzić. bowiem ludzie powiadá-
ia / iż gdy Krol przyiedzie z woyny / mnie wyrzu-
ći / á inſza żone poymie. Ktorey Anektánabus
rzekł: Wiele rzeczy fałſzywych powiádáia / á
wſzakże po długim czáśie / to ſie wypełni / coś
rzekłá: ale potym ćiebie Filip przyimie za żo-
ne. Ná to Krolowa rzekła: proſze ćie miły
Miſtrzu / aby mi wſzyſtke prawde oznaymił.
Ktorey Anektánábus rzekł: Jeden z namo-
cnieyſzych Bogow bedzie ztoba ſpał / á ćiebie
we wſzyſtkich przygodách ſczeſliwych y prze-
ćiwnych bedzie wſpomagał. Olimpia odpo-
wiedziáłá: Proſze ćie Miſtrzu aby mi obiáwił/
ktora oſobe ma on Bog. Odpowiedział A-
nektánábus: Ani młody áni ſtary / ale śiwiz-

na

na nieco máiac brode przychedożona/ dla tego ieſlić ſie podoba / badź iemu gotowa : bowiem go w nocy ogladaß/ á przez ſen od niego pocznieß. Krolowa rzekla/ ieśli to vyrze/ nie iáko Proroká / ále iáko Bogá / onego bede chwalilá. Powſtawßy Anektanabus/ pozdrowil ia / y wyßedl precz z pálacu : wyßedßy z Miáſtá ná puſte miecyſce / rwal ziolá ktore on wiedział/ á ſtárwßy ie/ bral ſok od nich/ á poczał czárowáć przez dyabelſkie znaki / áby teyże nocy Krolowa Olimpia Bogá Hámoná zſoba leżacego widziálá/ ktoryby iey mowil: niewiaſto poczełáś obronićielá twego. Gdy było názáiutrz / Olimpia ze ſnu powſtálá / y wezwálá ſobie Anektánábá/ á iemu ſen ktory widziálá / powiedziálá. Tedy Anektánab rzekł: ieśli mi daß mieyſce ná pálacu / Bogá onego oblicznie ogladaß/ ábowiem on Bog w oſobie ſmokowey do ćiebie przyidźie/ á potym przyimie oſobe ludzka / á ná moie podobieńſtwo ſie vkaże. Ná to Olimpia odpowiedziáłá/ iákoś rzekł Miſtrzu / weźmi : obierz ſobie mieyſce w pálacu/ á ieśli tey prawdy doświadczyß/ ćiebie iáko zá oycá bede miálá / á rzekßy to/ przykazálá mu gmách w pálacu dáć.

¶ Gdy było o wtorey ábo o trzećiey godźinie w noc/ Anektánabus przez czárnokśieſtwo poczał ſie przemieniáć w oſobe ſmokowa/ á kßy-

káiac

káiac przećiw kownáćie Olimpiey/poczał látáć / potym wßedł do kownáty ná łoże iey / y poczał ia chćiwie cáłowáć/ á w tym cáłowániu było etceterá. Gdy od niey wstawał / vderzył ia lekko w żywot/mowiac : to poczećie badź mśćićielem/ á niechay nie bedźie żadnym obyczáiem zwyćiezone/ od człowieká. Ták zdrádzona Olimpia/ z człowieká/ mniemáiac bydź Bogá / poczełá.

¶ Potym ráno wyßedł Anektánábus z páłácu/ á Krolowa iuż byłá brzemienna/ á gdy iey iuż poczał żywot náráſtáć/ wezwáłá do śiebie Anektáná: y rzekłá mu: Miſtrzu/ chce áby mi powiedźiał co zemna Krol Filip bedźie czynił / ieśli ſie wroći? y rzekł iey Anektánábus/ nie lekay ſie: ábowiem Bog Hámon wſpomożyćielem twym bedźie/ rzekßy to/ wyßedł z páłacu przed miáſto ná puſte mieyſce / á rwac tám źiołá/tárł ie/y brał ſok od nich: vchwyćiwßy tedy ptáká morſkieg/poczał nád nim czárowáć / y mázac go ſokiem z onych źiol / á to wßytko czynił przez Dyabelſkie známioná/ áby ták zdrádźił Krolá Filipá przez ſen. Sſtáło ſie teyże nocy / vkázał ſie Filipowi Bog Hámon leżacy z żona ieg Olimpia: á potym widźiał iákoby on Bog iey rzecz zátulał / y złotym pierśćieniem zápieczetował : w ktory pierśćieniu był kámień drogi/ y w ktory było wyryto głowe lwia/

 we lwia/

we lwia/ woz słoneczny/ y miecz z obu stron ostry. Rzekł iey: Niewiasto poczełaś obrońiciela twego. Powstawszy Krol Filip ze snu/ wezwał k sobie swego wieszczka/ a ten sen ktory widział/ iemu obiawił. A on wieszczek tak rzekł: Krolu Filipie/ nie od człowieka/ ale od Boga żona twa poczełá/ ábowiem głowá lwia/ woz słoneczny/ y miecz ostry/ te rzeczy znamionuią/ iż ten ktory sie z niey ma narodzić/ przestánie aż do wschodu słońcá/ skad słońce pochodzi. A przez miecz ostry to sie rozumie/ iż wszytkie rodzaie iemu máia bydź poddáne.

## Jáko Anektánábus w osobie smoczey vprzedzał Filipá ná woynie/ porażáiac iego nieprzyiaćiele.

W Ten czás gdy sie Krol Filip z nieprzyiaćielem swym potykał/ y onego zwyćiężył/ widział smoká w bitwie ktory go vprzedzał/ á iego nieprzyiaćiele potłumiał. A gdy sie iuż z zwyćiestwem wracał do Mácedoniey/ zábieżałá mu Olimpia/ á on ia pocáłował. Pátrzac ták na nie Krol Filip/ rzekł iey: Komuś sie Olimpia poddáłá: zgrzeszyłáś y nie zgrzeszyłaś: abowiemeś gwałt od Bogá popádłá: iam to wszytko ( co sie w tobie sstáło) od Bogá przez sen widział: á wszákże y odemnie/ y od ludzi/ nie iesteś podeyrzána.

Jáko

## Iáko Anektánábus w osobie smokowey vkazał sie Filipowi goduiacemu: á iako pocáłował Olimpia.

DNiá niektorego / Krol Filip godował z Kśiażety y z Przełożonymi w Macedoniey / wespołek z żoną swą Olimpia. Anektánab tedy przez Czárnoksieska náukę przemienił sie w smoká. á przez pośrodek śiedzacych idac / okrutnie kßykał / ták iż wßytki goduiace wielkim strachem porußył: á przyblizywßy sie ku Olimpiey / położył ná iey łonie głowę / y pocáłował ia. Widząc to Filip / rzekł Olimpiey: Tobie powiadam y wßystkim / iżem tego Smoká widział / gdym swoie nieprzyiaćiele porażał.

## Iáko ptak niektory wylagł iáie ná łonie Filipowym / z ktorego stłuczonego wyßedł wąż máły / ktory potym rychło zdechł.

PO kilku dni śiedzac Filip Krol w pálacu swym / vkazał sie mu máły á bárzo ćichy ptáßek: ktory przyleciał ná iego łono / y wylagł iáie / ktore spádło ná ziemię / y stłukło sie: á nátychmiast z niego wyßedł małuczki wąż / ktory łażac około iáiá / gdy potym chćiał / w ono iáie wleść / iáko skoro głowę swoie w iáie włożył / nátychmiast zdechł. Widząc to Krol Filip / záśmućił sie bárzo: y wezwał wie-

scząká

ſczká ſwego / á iemu cud ktory widźiał powie-
dźiał. Ktoremu wieſczek rzekł: Filipie náro-
dźi ſie tobie ſyn / ktory będźie krolował po
śmierći twey: á okrąży wßytek świát / odźier-
żawßy Páńſtwo nade wßemi ludźmi: ále pier-
wey / niż ſie wroći do źiemie národzenia ſwe-
go / śmierćią nagłą vmrze.

¶ Gdy ſie iuż przybliżał czas národzenia / O-
limpia w wielkiey ſie boleśći męczyłá / y żywot
iey wielce był dręczon. kazałá do śiebie wez-
wáć wieſczká / y rzekłá mu: Miſtrzu / żywot
moy wielkimi boleśćiámi ieſt dręczon. A Ane-
ktanab pocżał mowić: Podnieś ſie máluczko
z ſtolcá twego / ábowiem tey godźiny żywioły
od ſłońcá ſą przenágabáne. Y ſtáło ſie iż zá-
rázem boleść od niey odeßłá: á po máłey chwi-
li rzekł do niey Anektánábus: śiądź Krolo-
wa: á ták śiedząc porodźiłá. Zárázem gdy o-
no dźiećię vpádło ná źiemię / ſtáło ſie okrutne
grzmienie / y z gromy známioná rozmáite / y ły-
ſkáło ſie po wßytkim świećie: tedy ſie ſtáłá
ćiemność práwie áż do oſtáteczney godźiny
dniá. Tego też czáſu we Włoſkiey źiemi cze-
śći z obłokow vpádły. Widząc tedy Filip Krol
te známioná / drżący á boiázliwy wſzedł do O-
limpiey y rzekł: vmyśliłem był áby to dźiećię
żadnym obyczáiem nie było chowáne / ábowiem
nie zemnie poczęte: ále rozumiem że od Bogá

ſtwo-

ſtworzone: á iżem przy národzeniu iego wi-
dział żywioły przemienione/tedy niech bedźie
chowane w dobrey pámięći / iákoby był moy
ſyn: ále niechay bedźie policzon ná mieyſce ſy-
ná/ ktoregom z inßey żony miał. Mowiac to/
że wßyſtka pilnośćia dźiećie rzadźil.

¶ Spoſob onego dźiećięćiá: áni oycá áni má-
tki wyobrażenia miáło / włoſy ná głowie iego
iákoby lwie/ rozmáićie nákrapiáne / oczy iego
iáko gwiazdy: iáſne / ále bárwy rozney/ iedno
czarne/ drugie żołte ſie vkázowáło: zabki iego
były oſtre / popedliwość iego chćiwa á gorli-
wa iáko lwia / ále owßeki iego poſtáć/ moc/ y
madrość / ktore napotym miał / vkázowała.
Miánowan ieſt od rodźicow Alexánder. Po-
tym gdy chodźił do ßkoły / przewyćiężał wßy-
ſtki w náukách / y káżdego madrze przegadał/
ták iż w rychle nád wßyſtki otrzymał pierwße
mieyſce w náukách. A gdy był we dwanaśći
lat/był ćwiczon ku boiowániu/y vprzedzał ká-
żdego w chutkim ßermowániu: ná ktorego
chutkość Filip Krol pogladáiac/ zalecał go/
y mowił mu: Synu Alexánder / chutkość
twoie y dowćipność vmyſłu twoiego miłuie
ſkutecznie/ ále ſie z tego ſmuce/ iż twoia oſobá
widźi mi ſie bydź niepodobna y niegodna.
Słyßac to Olimpia/ wielkim ſtrachem po-
rußona/ wezwáłá do śiebie Anektanaba / y

rzekłá

rzekłá mu: Miſtrzu powiedz mi / co o mnie Filip myśli / ábowiem mowił Alexandrowi / predkość twa miłuie / y dowćip rozumu twego chwale: alem ztego ſmećien / iż oſobá twa ni wczym mi nie ieſt podobna. Anektánábus począł myślić / potym rzekł: Myślenie iego żadnym obyczáiem nie ieſt ſzkodliwe. A iáko zwykł Anektánábus pátrzyć ná gwiazdy / wyzglądał w niebo / á rozeznawał Gwiazdę niektorą / á ſkłaniał od tego żądzą ſwoie. Słyſząc to Alexánder / rzekł mu: Gwiazdę ktorą widźiſz / widźi ſie bárzo wyſoká. ktoremu Anektánábus rzekł: Ták ieſt ſynu. Alexánder rzekł / możeſz mi ią vkázáć. Odpowiedźiał Anektánábus. Podź zemną godźiny nocney á vkáżęć ią. Alexánder rzekł: Dokończenie żywotá twego ieſtli tobie wiádome czyli nie pewne? Anektánábus odpowiedźiał: ieſt wiádome zápráwdę. Alexánder rzekł: chcę tego doznáć. Anektánábus odpowiedźiał: Wiem záiſte / iż od ſyná mego mam wźiąć śmierć. Rzekſzy to / wyſzedł precz z páłacu / wyſzedł też y Alexánder zá nim. Godźiny wieczorney wyſzli przed Miáſto / á gdy chodźili nád przekopem mieyſkim / rzekł Anektánábus: Synu Alexándrze / pogladay ná gwiazdy / á bacz gwiazdę Herkulesowe iáko ſie ſmęći / á Merkuryus ſie weſeli. Iowiſzá też widzę igáiącego / iuż moie prá-

ie prá-

ie prákrykowánie mnie bliſka ſmierć od ſyná mego obiecuie. Gdy ták pogladal wzgore Anektánábus/przyſtapil k niemu blizey Alexánder / zábiezawſzy ſie nań nawálnoſcia / pchnal go áz wpadl w przekop/mowiac mu ták: o nieſczeſny /ſluſzno abyś ták vmárl / gdyześ ziemſkich rzeczy nie rozumial / czemuś śmial o niebieſkich gádáć/fałſzywie przyſzłe rzeczy powiádáiac. Ktoremu Anaktánab odpowiedzial: Widzialem to dobrze / izem tákowa śmierćia mial vmrzeć/ázamći teg nie powiádal/iz mie moy ſyn mial zágubić. Alexánder rzekl: tedym ia ieſt ſyn twoy? Anektánabus odpowiedzial: Záprawdem ia porodzil ćiebie: A mowiac to/ vmárl. Alexánder tedy poruſzony miloſierdziem ſynowſkim / podnioſl ćialo vmárlego Anektánábá ná rámioná ſwoie / y nioſl go ná pálac ſwoy. A gdy go vyrzálá Olimpia/ rzeklá: Synu Alexánder/ co to ieſt? Ktorey on odpowiedzial: ćialo Anektánábowe ieſt. Olimpia rzeklá: Anektánábus oćiec twoy byl. Alexánder odpowiedzial: Jáko ſzaleńſtwo twoie ſpráwilo/ tákći ieſt / y przykazal ie w grobie ſchowáć

## Jáko niektore Kśiaze z Kápádocyey przywiodlo w dáry koniá Bucefalá Filipowi Krolowi Mácedońſkiemu.

Tych

T Ych czásow Kśiąże z Kápádocyey przywiodło iednego koniá nievśmierzonego / bárzo okrutnego / niewymownie wielkiego / á bárzo pieknego / vwiązawßy ze wßech stron łáncuchy żelaznymi. Abowiem ten koń / dla okrutnego weyrzenia / ludźi żárł. Miánowan iest Bucefal / ábo dla známieniá / iże głowe miał ná kßtałt Cielcá nieuká / z więtßey strony bárwy przypaloney: ábo dla tego / iż nieiákie rosczki pochodźiły z iego czołá. Gdy widźiał Krol Filip cudność onego koniá / rzekł czeladźi swey: przykażćie kraty żelázne sprawić / áby łotrowie / ktorzy z práwá bywáią osądzeni ná śmierć / byli potłumieni od niego.

## Iáko Filipowi obiáwiono / iż ten po śmierći iego miał krolowáć / ktoryby ná przerzeczonym koniu ieźdźił: y o Alexándrze śiedzącym w wożie krolewskim: á iáko mowił z Krolem Arrydiyskim.

P Otym onych dni miał odpowiedź Krol Filip od Bogá swego przez sen / iżby ten po śmierći iego krolowáć miał / ktoby ná tym okrutnym koniu ieźdźił. Alexánder tedy gdy we 12. lat sstał sie mocny / śmiáły / mądry y rostropny: bowiem sie iuż był náuczył zupełnie wßytkich náuk wyzwolonych / przez Mistrzá

ſtrzá ſwego Aryſtotelesá y Káſtorá. Niektorego dnia/gdy ſie przechadzał przez ono mieyſce gdźie ſtał on koń niewámierzony/ gdy nań pátrzył przez żelázne kraty / á przed nim ręce y inße członki ludzkie/y tám y ſám rozćiſkáne / dziwował ſie bárzo : y óćiagnał nátychmiaſt rękę ſwą do niego przez kratę/ á koń też óćiagnał do niego ßyię / y począł iego rękę lizáć / á potym ſkłoniwßy nogi ſwe /padł ná ziemię przed nim / á podniosßy głowę ſwą począł oſtro pátrząć ná Alexándrá. Porozumiawßy Alexánder powolność onego koniá / otworzył kraty / á wßedßy do koniá / począł go lekko á łágodnie po grzbiećie głáſkáć : á koń też záráżem iał ſie przed nim ták pokornie łáśić / iáko gdy pies przed pánem ſwoim / ták też koń przed Alexándrem. Potym Alexánder wśiadßy nań/począł wyieżdżáć z kraty : gdy go vyżrał Krol Filip/rzekł do niego : ſynu Alexándrze / wßytkie odpowiedźi Bożkie wypełnione ſą w tobie:ábowiem po śmierći moiey/ kroleſtwá moie będą od ćiebie rządzone. Ktoremu Alexánder rzekł : oycze ieśli może bydź / dopuść mi ábych w woźie krolewſkim śiedźiał. Odpowiedźiał mu Filip/rad to vczynię : weźmi ſobie ſto rycerzow / á śiedmidźieśiat tyśiąc złotych / iedźże ták mocnym Rycerſtwem ozdobiony: y ſtáło ſie ták. Gdy

ſie przeieżdżał Alexánder weſpołek z Efezyu-
ſem Filozofem przyiacielem ſwym / y że dwu-
naśćia pánicow/ ktore on ſobie wybrał / y ná
ſwą wolą náuczał: á miał zſobą koſztowne
vbiory y złota doſyć. Przykazał też rycerzom
ſwym áby o koniech mieli prácą pilną. Potym
gdy ſie przybliżał do Pelepontu miáſtá / zá-
bieżał mu Mikołay krol teyże krainy/ z zaſte-
pem ſwym/ áby z nim walkę wiodł. Przybli-
żywſzy ſie do niego rzekł mu: ktoś ty ieſt / po-
wiedz mi? ktoremu Alexánder odpowiedział:
Ja ieſtem Alexánder ſyn Krolá Filipá Máce-
dońſkiego. Krol Mikołay rzekł: A ktorego
mnie mniemaſz być? Alexánder odpowiedział:
ty ieſteś Krol Arrydyiſki: á wſzakże niechay ſie
twe ſerce w pychę nie podnośi/ iżemći krolew-
ſka poczeſność przydał: ábowiem wyſokie rze-
czy zwykły vpádáć ná niſkość / á záśie niſkość
bywa podwyżſzona. Mikołay krol odpowie-
dział: czyśćie mowiſz: bacz tylko ſam śiebie.
Alexánder odpowiedział: o człowiecze/odſtęp
odemnie / bo nic nie maſz przećiw mnie mo-
wić / áni ia przećiw tobie / z iákim vwłaczá-
nim czći. Słyſzac ty ſłowá krol Mikołay/ bár-
zo ſie rozgniewał/y rzekł mu: Bacz to coć po-
wiádam / przyśięgam przez zdrowie oycá me-
go/ieśli ná ćię námniey plunę/vmrzeſz: á mo-
wiąc to / plunął náń y rzekł: weźmi co ná ćie
przy-

przyſtuſzá ſieczenie á ſromay ſie tego. Ale Alexánder według lat ſwych pochodząc/ y też náuk ſwych Miſtrzow/ rzekł mu: Mikołáiu iżeś wzgárdził máłość moie / przyśięgam tobie przez łáſkę oycowſką/ y przez żywot mátki moiey/ w ktorymem był od Bogá poczęty/ iż mie wyrzyſz w oyczyznie twey boiuiącego/ á kroleſtwo twe pod moie Páńſtwo podbiiáiącego: á on zámilczał. Y vſtáwili miedzy ſobą dźień walki: potym ſie roziecháli.

## Jáko Alexánder walczył z Mikołáiem Krolem Arrydiyſkim / á iego przezwyćiężył / y kroleſtwo iego otrzymał: á iáko wrácáiąc ſie / nálázł Filipá inſzą żonę poymuiącego/ ktorą precz wygnał / á mátkę ſwą przywiodł do niego.

WRóćiwſzy ſie Alexánder do Krolá Filipá / á zebrawſzy tám woyſko ludu dniá vſtáwicznego / ziecháli ſie obádwá ku bitwie: á ták gdy trąby woienne grzmiały/ obádwá vſſy nieprzyiaćielſkim obyczáiem ſie potykáły / á bárzo okrutnie zſobą boiowáły: ale Alexander náoſtátek zwyćieſtwo otrzymał / á ſzyię vćiął Mikołáiowi Krolowi mieczem ſwym. Tego dniá Alexánder wielkie zwyćieſtwo otrzymał/ podbiiáiąc pod ſwą moc kroleſtwo Mikołáiá Krolá / y dla wiel-

kiego wesela/ rycerze iego włożyli nań korone y ná koniá: á ták z zwycięstwem do oycá swegó iáchał. Potym przyiechawszy do Macedoniey: vyźrzał Filipá goduiacego/ abowiem iuż był wyrzucił Olimpia/ á przyłaczył sobie niektorego człowieká corke/ imieniem Kleopátre: á gdy wchodził Alexánder ná gody/ napierwey ták rzekł: Pierwszego zwycięstwá mego wziałem cześć y korone: á wszákże gdy bede mátce mey gody spráwował przywłaszczywszy ia Krolowi inszemu zá żone/ ciebie żadnym obyczáiem nie wzowe: gdyż ty gody stroisz ku ktorym mnie żadnym wskazániem nie wzywasz. Słysząc to niektory z śiedzacych imieniem Lizias/ rzekł do krolá: z Kleopátry národzi sie syn tobie podobny/ ktory po śmierći twoiey Krolestwo otrzyma.
Alexánder to słysząc/ zásmućił sie bárzo/ á tego daley nie ćierpiac/ z wielkiey popedliwośći poruszył sie przećiw onemu/ y vderzył go w głowe laską ktora trzymał: aż záraz vmárł. Widząc to Krol Filip/ żałośćia poruszony powstał y popedził sie ná Alexándra/ á chcac go vderzyć/ zárázem ná ziemie vpadł: á im wiecey k niemu przystepował/ tym wiecey vpadał ná ziemie/ iákoby gromem porázony.
Rzekł mu Alexánder: Filipie ktoryś Grecyą otrzymał/ dla czego nie masz mocy w nogach
swych:

swych: á záraz było wielkie zámieszánie ná onych godziech. Alexánder potym wszystkich śiedzacych z stoły wyrzucił/ oná też Kleopátrá sromotnie z pálacu wypádłá: á Krol Filip záchorzał. A po kilku dni Alexánder wszedł ná pálac/ áby náwiedził choreg Krolá/ y rzekł do niego: Filipie áczkolwiek nie słuszno ábych ćie imieniem własnym zwał: á wszákże nie iáko syn/ ále iáko przyiaćiel do przyiaćielá do ćiebie mowie. Przywroć zone twoie/ á z śmierći tego to Lizyaszá zadnym obyczáiem sie nie smeć: dobrzem vczynił izem go zábił/ ábowiem nie zalezało nań/ áby tákowe rzeczy fałszywe przepowiádał. áleś niegodna rzecz vczynił/ iześ chćiał twego mieczá ná mie dobywáć. Gdy to Alexánder mowił/ Krol Filip łaskáwośćia pobudzony/ poczał płakáć. Alexánder záśie wyszedł od niego/ á poszedł do Olimpiey mátki swey/ y rzekł iey: Ty mátko moiá nie badź oycu memu w tym przećiwna/ áczkolwiek iest w zákrytośći grzech twoy/ y podeyrzána iesteś. A rzekszy to/ wiodł ia do Krolá Filipá/ Krol gdy ia vyrzał pocałował ia.

## Jáko Posłowie od Cesárzá Dáryuszá po Dań przyiácháli/ ktora był zwykł dáwáć Krol Filip: á iáko im ná to Alexánder odpowiedział.

POtym przyiechali wielcy Pánowie od Dáryuſá posłáni do Krolá Filipá/ chcac bráć czynß y dań Ceſárzowi. Ktorym Alexánder rzekł: Powiedźćie Dáryuſowi Pánu wáßemu/ iż ták o rychło ſyn Filipow ieſt národzon/ kokoß ktora iáycá złote nioſłá/ iuż ſie oſtáłá niepłodna: á ták Dáryus dáni y czynßu od tego czáſu oſtradał. Słyßac to Posłowie Dáryuſowi/ dziwowáli ſie mądrośći y mowie iego/ y wroćili ſie do Dáryuſá Krolá Perſkiego.

## Iáko Alexánder iechał áby zwalczył Armenia ná przykazánie Krolá Filipá/ á potym wrácáiac ſie z zwyćieſtwem/ zábił Pauzonia ktory przećiw oycu iego Filipowi ſie porußył/ á onego zágłádźił.

W Ten czás powiedźiano Krolowi Filipowi/ iż Armenia przećiw iemu ſie burzyłá/ ktora iemu byłá poddána: zgotowáwßy woyſko/ posłał tam Alexándra/ áby boiował z nimi/ á iżby ie pod ſwe Páńſtwo podbił. Był tego czáſu niektory człowiek w Mácedoniey imieniem Pauzonia/ ſyn Ceraſte/ mąż śmiały á chutki/ poddány Filipowi: ten przez wiele czáſow żądał Olimpiey/ y przyśiągł zábić Krolá Filipá/ á zmocniwßy ſie przećiw iemu/ zebrał ludu bárzo wiele/ á nie-

przyiaćiel-

przyiaćielſkim obyczáiem biegł przećiw Kro-
lowi. Vſłyſzawſzy to Krol Filip / zábieżał
mu w polu z trochą ludu: á widząc wielkość
ktorą Pauzonia wiodł / tył podawſzy / iał v-
ćiekáć: ktorego Pauzonia śćigáiąc / włocznią
okrutnie przebił. Krol Filip aczkolwiek był
bárzo ranion / á wſzákże nie záraz vmárł / ále
tak leżał ná drodze ná poły vmárły. Stáło
ſie záprawdę wielkie zámieſzánie miedzy Má-
cedony / gdy ſie iuż ſpodziewali bydź vmárłe-
go: á Pauzonia w pychę podnieśiony / wſzedł
śmiele ná pálac / á ztámtąd Olimpią gwał-
tem wźiął / aby ią ſobie otrzymał. Przydáło
ſie / iż Alexynder zwyćiężywſzy Armeny / wrá-
cał ſie z zwyćięſtwem do Mácedoniey / y ná-
lazł w kroleſtwie wielkie zámieſzánie dla Fili-
pá. Olimpia mátká iego wyſzedſzy ná iedno
mieyſce pálacu potáiemnie / gdy widźiáłá zná-
mioná zwyćięſtwá y chorągwie roſtoczone
Alexándrowe / poczęłá wołáć do niego / mo-
wiąc: Synu Alexánder / gdźie ieſt proroctwo
twoie / ktoreś od Bogow wźiął / abyś ſie ſtał
zwyćiężcą á niezwyćiężonym. Vſłyſzawſzy o
przyśćiu Alexándrowym Pauzonia / zárázem
wyiechał przećiw niemu: ktorego gdy vyrzał
Alexánder / zábił go ſwym mieczem.

## Iáko powiedźiano Alexándrowi/ iż Filip ieg̃ oćiec ieſcze był nie vmárł: á iáko mu vczynił poczćiwy pogrzeb.

NIektory z Rycerzow iego rzekł Alexándrowi / Krolu oćiec twoy iuż vmárł ná polu. Alexánder to ſłyßac/ onego ználazwßy ná poły vmárłego / bárzo rzewno płákał: á wzgladáiac nań Filip/ rzekł do niego/ Alexánder/ iuż weſoły vmieram/ gdy ty zabiwßy mego nieprzyiaćielá/ wźiałeś wielka pomſte nad nim dla mnie / á mowiac to záraz ſkonał: A ták Alexánder śmierći płáczac Krolá Filipá/ vczynił mu poczćiwy pogrzeb.

## Iáko Alexánder śiadł ná Máieſtaćie oycá ſwego koronowány: á iáko z Mácedony poſtanowił / áby ſie ku zbroiom gotowáli: á iákie rycerſtwo obrał.

DRugiego dniá Alexánder ná ſtolcu Máieſtatu oycá ſwego śiedźiał/ á zgromádźiwßy ludu wielkość / ták do nich mowił: Mężowie Mácedońſcy / Tráces/ Theſſalonicenſes / y Grekowie / wzgladayćie ná Alexándrá/ áby ták odeßła od was boiaźń wßyſtkich pogáńſkich ludźi / ktore ia podbiie pod páńſtwo moie / ták iż nie pogáni/ ale Grekowie w chwale zwyćieſtwá beda zálecáni.

Ieſli kto z was zbroie nie ma/ weźmi z páłacu

mego/

meğ/á gotuy ſie ná woyne/ á kto ma/ niechay ſwey vżywa. Slyſząc to ſtárzy rycerze/ iednoſtáynym głoſem odpowiedźieli/mowiac: Krolu Alexánder przez wiele czáſow ſłużyliſmy Filipowi / iuż nam śiłá y moc vſtałá / żebyſmy mieli zbroie znośić y vćiſki woienne/ábowiem iuż látá náſze w ſtárośći podeſzłe / dla tego ieślić ſie podoba / wybierz ſobie młode/ á od rycerſtwá ktoreſmy do tego czáſu ſpráwowáli/ niechay bedźiem wolni. Odpowiedźiał Alexánder ſtárym rycerzom: dáleko wole mieć poważność opátrzna ſtárſzych / niżli pierzchliwość nieopátrzna młodych/ ábowiem młodźi zwykli podeymowáć śmierć w młodośći ſwoiey / bárzo vfáiac w śiły ſwe / ále ſtárzy wſzytki rzeczy czynia rzadnie rozważáiac. Gdy to wymowił/ wſzyſcy madrość iego chwalili/ á ku iego madrośći przyſtáć vmyślili.

## Jáko Alexánder zgotowawſzy woyſko/iechał ku Włoſkiey Ziemi / chcac vśmierzyć pychę Rzymiánow: á iáko mu ſie poddáli.

PO kilku dni zgromádźiwſzy y ſpráwiwſzy wielkie woyſko / puśćił ſie po morzu ku Włoſkiey Ziemi/támże przyćiagnał do Kalcedoniey/ y zwalczył ia. Ale Kalcedonowie ná mury mieyſkie wſtepuiac/ iemu ſie mocnie záſtáwiáli: do ktorych Alexánder mowił: Powiádam

wiádam wam Kálcedonowie / abo mężnie
boiuyćie / ábo pod moc boiownikow będzie-
ćie poddáni : á wßákże Kalcedonia otrzy-
mał. Wyiecháwßy ztamtąd / á wożąc ſie po
morzu / wßedł do Włoch / áby tam vſkromił
pychę Rzymiánow. Rzymſcy Rayce ſłyßąc
przyßćie Alexandrá / bárzo ſie polękáli : á
zgromádziwßy lud / złożyli podárze Alexán-
drowi / ßeśćdzieśiąt tyśiecy funtow złotá / y
ſto złotych Koron iemu poſłáli / proßąc go /
áby przećiwko nim nie ßturmował. Alexan-
der wziąwßy podárze od Rzymiánow / y od
wßyſtkich we Włoſkiey Ziemi mießkáiących /
woiozł ſie áż do morzá zachodnego : do krainy
ktora zowią Europá / zoſtáwiwßy Rzymiány
w pokoiu. Potym ztámtąd / żegluiąc po mo-
rzu / kwápił ſie do Afryki / w ktorey máło ná-
lazł ſwawolnych / bo ſie mu dobrowolnie pod-
dawáli. Wyieżdżáiąc z Afryki / przykazał ry-
cerzom ſwoim / áby wſtąpili z nim w łodzie
abo w okręty / y wieźli ſie do Fáránrády wy-
ſpu iednego / áby ſie tám Bogá Hamoná w
czym porádził. A gdy ßli do kośćiołá Hámo-
nowego / zábieżał im ná drodze Jeleń / ktore-
go kazał Alexander rycerzom vſtrzeláć / oni
ſtrzeláiąc nań / bárzo wiele ſtrzał wyſtrzelali / á
onego námniey nie tknęli. A gdy Alexánder
wziął ſtrzałę iedną / zárázem onego Jeleniá
ránił:

ránił: y od tego czáſu ono mieyſce zowią ſtrzelec. A wſzedſzy do kośćiołá Hámonowego / vczynił tám ofiáry: y prośił też Alexánder onego Bogá / áby mu prawdźiwe odpowiedźi obiecowáł.

¶ Potym ſie ruſzył z woyſki / y przyćiagnął ná iedno mieyſce / ktore zowią Táfoſtry / gdźie też było pietnaśćie wśi / á miáły rzek dwanaśćie / ktore biegiem ſwym w morze wpadáły / á były tám brany zámknione / y łáncuchámi żeláznymi vmocnione: gdźie tám Alexánder czynił ofiáry Bogom. Teyże nocy vkazał ſie Alexándrowi Bog Serápis w poſtáći bárzo wyſokiey / á w oſobie bárzo ſrogiey y boiáźliwey / ktory mu rzekł: Alexánder / możeſzli ty przemienić te gore / á nieść ią ná rámionách twoich? Alexánder odpowiedźiał / á iákoby to kto mogł vczynić. Serápis rzekł: iáko tá gorá nie przemieni mieyſcá ſwego / ták imię y ſpráwy twoie bedą ſłynąć áż do ſkończenia świátá. Nád to Alexánder począł go prośić mowiąc: Proſzę ćię Serápis / obiáw mi to / ktorą śmierćią mam vmrzeć. Rzekł iemu Serápis / dobra rzecz ieſt krom bolesći oſtátniey godźiny niewiedźieć: á wſzákże gdyś mię prośił / powiem ći. Po wypitym trunku / gorzką śmierć vkuśiſz / á w młodośći twoiey dokonaſz dni twoich: ále nie bádąy godźiny ábo czáſu / bo

ſu / bo tobie żadnym obyczáiem nie powiem
abowiem powiedzą tobie Bogowie pod w-
ſchodem ſłońcá. Powſtawſzy ze ſnu Alexan-
der / záſmućił ſie bárzo : y począł tám miáſto
ſwemu imieniu fundowáć / ktoremu przezwi-
ſko dał Alexándrya.

## Iáko Alexánder podbił ſobie Egypt / Syrya. Tyr / y wſzyſtko Zydoſtwo.

EGyptczykowie ſłyſząc przyśćie Alexán-
drowe / wyſzli przećiw iemu / y poddali
ſie mu / y z wielką go poczćiwośćią przyie-
li. A wſzedſzy Alexander do Egyptu / ná-
lazł tám ſłup Krolewſki z wielkiego kámienia
wykowány / ná ktory pátrząc / rzekł : Ten ſłup
czyy ieſt? Egyptczykowie odpowiedźieli : ten
ſłup ieſt Anektánabá Krolá Egyptſkieg bár-
zo vmieietnego: Słyſząc to Alexander rzekł :
Anektanabus oćiec moy był: á rzekſzy to / padł
ná źiemię y począł ſłup cáłowáć. Potym ſtám-
tąd wźiawſzy z ſobą rycerſtwá / do Syryey ſie
pokwápił. Syriyczykowie ſie mu záſtáwiáiąc
walczyli z nim / y niektore iego rycerze pobili.
Potym ſtámtąd przyćiągnawſzy do Dámáſz-
ku mężnie go zwalczył / á ták iuż odźierżawſzy
wſzyſtkę Syrya / przyiechał y rozbił namioty
nad miáſtem Tyr : tám Alexánder z woy-
ſkiem ſwym leżąc / wiele nieprzeſpiecznośći v-
żył /

żył/bowiem było miásto bárzo mocne/ ták w ogárnieniu morskim/iáko y w mocnym budowániu/y też w przyrodzoney mocnośći onego mieyscá wysokiego/ ták iż go żadna nawáłnośćia nie mogł pożyć. Tedy Alexánder przykazał spráwić dom wielki ná morzu ná okrećiech / przez ktory iuż mogł miásto otrzymáć/ iż też dla niego żadne łodźi / áni szykowánia okretow do portu mieyskiego nie mogły mieć przystepu. Alexánder tedy myślił iákoby ogárnąć mogł miásto : ále iż potrzebował wiecey ludu/záraz list posłał do Biskupa Zydowskiego imieniem Jádelá / nápominiáiąc go/áby mu ná pomoc ludu posłał/á iżby też żywnośći y co przedáynego iego ludowi zgotował / czynsz też ktory zwykł dáwáć Dáryusowi/ áby go mu bez żadnego odwłoczenia wydał / áby sobie obrał wiecey przyiaźńi Mácedonow/ niźli Persow. Biskup záśie Zydowski odpowiedźiał z przyśiego tym ktorzy listy przynieśli/że iuż Dáryusowi dał/y iż też przećiw iemu żaden waleczney reki nie podniosł/ ażby też Dáryus oblicznie przyszedł/ á niemogłby swey przyśiegi odmienić. Słysząc to Alexánder/ rozgniewał sie bárzo ná Kśiąże Zydowskie/ y mowił : Tákowa pomste vczynie nád żydy/ iż beda wiedźieć czyie przykazánie máią chowáć: á wszákże dla tego niechćiał Tyru opuśćić. Wybrał

tedy

tedy rycerzá swego Meleágrá/ á dał mu piećset rycerzow/ przykázuiac im/ áby iechali do pástwiská Jozafat/ gdzie tám wiele bydłá páśiono z miástá Gády / á ieden z nich Samson był wodzem ich / bo wszystkie mieyscá krainy oney bárzo dobrze wiedział.

¶ A gdy do tego pástwiská wiechali / á lud niezliczony wiedli/ zástapił im Teozelus/ ktory był wodzem á strożem bydłá onego/ y wiele ich poráził/ ále Meleáger bedac mezny w mocnośći rycerstwá zbroynego / wszystkie stroże onego bydłá zwoiował. Gaulus też ktory był z strony Mácedonow/ wodzowi onego bydłá głowe śćiał. Gdy sie to dźiało/ Kśiaże iedno Botyryo z miástá Gády wybieżał ze trzydziestá tyśiecy iezdnych ku bitwie zgotowánych. Tákowa zápráwde byłá wielkość walczacych/ iż dla wołánia okrutnego/ widziało sie iakoby ziemie drżenie. Widzac to Mácedonowie/ smućili sie/ á w tym chćieli postáć Meleágrá do Krolá Alexándrá / áby przyiechał do nich ná pomoc / ále ich rády nie przyimował Meleáger. A gdy ták walczyli z soba / Samson zábit od Botyryoná / á Mácedonowie wielkim ogármieniem nieprzyiaćioł vćiśnieni/ iuż nieiáko vstawáli. To baczac ieden z nich Arrydeus/ skokiem iechał do Alexándrá áby mu nieprzespieczność Grekow opowiedział.

Alexán-

Alexánder tedy opuśćiwßy Tyr/wtárgnał do Jozáfát/gdźie tám Botyryoná y iego lud wßyſtek zháńbił y potłumił. A potym wroćiwßy ſie do Tyru/ nálazł on dom ktory był ná morzu kazał zbudowáć/ z gruntu wßyſtek rozerwány. Abowiem Kśiążę Balaam ze wßyſtkimi przebywáiącemi w Tyrze / po odeßćiu Alexándrowym / wyßedßy / budowánie ono mężnie zburzył. Co widząc Mácedonowie/záſmućili ſie záśie; Alexánder też z nimi wątpiąc o dobyćiu miáſtá Tyru. Nocy tedy przyßłey / widźiał we ſnie Alexánder / iż trzymał w ręku iágodę/á porzućiwßy ią ná źiemię/tárł ią ſwemi nogámi/ iż z niey wino wytłoczył. Powſtáwßy Alexánder ze ſnu / kazał przyść do śiebie wieſzczkowi / á iemu ſen ktory widźiał/ obiáwił. Ktoremu wieſzczek odpowiedźiał: Alexándrze/bądź ſtały ná Tyr/á nie wątpi ni wczym: iágodę ktorąś trzymał w ręku/ á onę ná źiemię porzućiwßy nogámiś ſtárł/ to znáczy / miáſto to máß włáſnymi rękomá zwalczyć/ á ono nogámi podepceß. Alexánder tedy myślił/ ktorymby obyczáiem mogł miáſto zburzyć : y zbudował powtore ná morzu wielki dom ná okrećiech/ ktory był ſtem kotwic vwiązány: á był tákowey wyſokośći / iż nád mury y nád wieże Tyrſkie Alexánder ſie okázował. Tedy Alexánder ſam ná on dom

wſtąpił

wstąpił w zbroie przybrány / á przykazał vssom swoim áby sie gotowáli ku walce/á záraz iákoby go rychło widźieli przybliżáiącego sie ku miástu / áby wßyscy nawálnośćią ßturmowáli ná mury mieyskie / á ták gdy powśćiągniono kotwice onego domu/przybliżył sie ku murom mieyskim. Tedy Alexánder skoczył ná źiemie gdźie stał Bálaam / á z wielką popędliwośćią skoczywßy do niego/zábił go/ y wrzućił go w morze. Vyrzawßy to Mácedonowie y Grekowie/záraz poczęli wstępowáć ná mury/ niektorzy po drabinách/ niektorzy też rękomá sie chwytáiąc. Ták bárzo sie byli Tyrowie przelękli z zábićia ich Kśiążęćiá Bálaam / iż sie żadnym obyczáiem nawálnośći Grekow nie sprzećiwiáli. Tym tedy obyczáiem miásto było wźięte/ y z gruntu wykorzenione. Przytym też inße dwie mieśćie gruntowne zburzył / w ktorych iáko wiele vćierpieli Syriyczykowie/ áż do dźiśieyßego czásu wspominaią. Potym stamtąd rußywßy woysko/przyßedł do miástá Gazán/ ktore też otrzymawßy/ do Jeruzalem sie kwápił.

## Jáko Zydowie przez obiáwienie Anyelskie/ z wielką poczćiwośćią przyięli Alexándrá.

SŁyßac Jádelus Biskup Zydowski przyśćie

Ale-

ßcie Alexándrowe/ zlekł ſie / á wezwawßy Zy-
dow/ vſtáwił im poſt przez trzy dni / áby ná-
bożnymi modlitwámi y ofiárámi Bogá wzy-
wáli. Teyże nocy po ofierze vkazał ſie Biſku-
powi Anyoł Boży mowiac: Nie lekay ſie/ ale
co rychley przyochedoż vlice mieyſkie/ á brány
otworz / á wßyſtek lud niechay wynidzie w o-
dzieniu białym: á ty y inßy Kápłani z ſtołámi
iáſnymi wynidzcie ná droge Alexándrowi / á
bowiem ieſt potrzebno áby krolował iż wßyt-
kiego świátá pánem bedzie/ á potym go gniew
Boży porázi. Ktory ze ſnu powſtawßy / wez-
wał Zydow/ y obiáwił im co widział przez ſen/
ták to przykazał ſpráwić/ iáko mu we ſnie było
obiáwiono. A záraz wyßedßy z miáſtá weſpo-
łek z Kápłany / y z wielkością mieyſkiego lu-
du: przyßedł do iednego mieyſcá/ ktore zowią
Skopulus: ſkad kościoł y wßytko miáſto mo-
że oglédáć/ tám wielkiego Alexándrá przyßcia
oczekawał. Alexánder przyblizáiac ſie do o-
nego miáſtá/ á widzac wielkość ludu w odzie-
niu białym/ Kápłany też bárzo białymi ſtołá-
mi przyochedożone / widział też Biſkupá Zy-
dowſkiego ſtołą bárzo iáſną z iácynktow przy-
ochedożonego / á ná głowie iego Dyádeme ábo
korone bárzo piekną/ ná ktorey wierzchu zło-
tą bláßke ſpráwioną/ ná nieyże nápiſano było
imie Boże TETRAGRAMMATON.

Záraz przykazał wßytkim ſwym ſtánąć/ á ſam Alexánder poßedł do nich zśiadßy z koniá y vpadł ná źiemię / á imię Boże ktore nápiſáne widźiał / pochwalił. Záraz wßyſcy Zydowie poczęli Alexándrá pozdrawiáć / wołáiąc wyſokiemi głoſy. Zyw bądź nawysßy Krolu Alexándrze: Zyw bądź nawysßy Ceſárzu: Zyw bądź zwyćiężco niezwyćiężony / nade wßyſtki Kśiążętá chwalony. Widząc to Krolowie Syrtyſcy/ bárzo ſię zdumiawßy ßemráli / niektory też z Kśiążąt iego/ ktoremu imię było Pármenon/ ſpytał go mowiąc: Wielki Ceſárzu/ co to ieſt/ iże wßyſcy ćiebie chwalili/ á tyś ſam pochwalił Kśiążę Zydowſkie? Ktoremu Alexánder rzekł: nie tegom ia pochwalił/ ále Bogá / ktorego on imieniá ábo Biſkupſtwá pożywa; ábowiem w tákowym odźieniu widźiałem go przez ſen/ gdym ieſzcze był w Mácedoniey: á gdym myślił iákobym mogł Azyą podbić/ to imię pobudzáło mię we ſnie/ abych nie omießkawał: ále abych vśilnie vfáiąc/ mężnie poſtępował: á dla teğ bacze bydź onego/ ktoregom przez ſen widźiał/ á ztąd mniemam/ iż z Bożą pomocą Dáryuſá zwyćiężę / y moc Perſką rozwiążę / y wßyſtkie inße rzeczy ktore w vmyśle mam/ mam nádźieię być przyßłe. A mowiąc to/ z Kápłany do miáſtá wßedł / potym też wßedł do Kośćiołá Bożego

ktory

ktory zbudował on námędrszy Sálomon / á tám według vkazánia Kápłáńskiego / Bogu ofiárę czynił. Tedy mu Biskup przyniosł kśięgi Dánielá Proroká / w ktorych było nápisáno / iż niektory z Grekow miał zburzyć Perską moc. Alexánder domniemawáiąc sie być sámego śiebie / vweselił sie bárzo / y zárázem Biskupowi y inszym Kápłanom wiele dał dárow kosztownych / á mowił im to: iż czegokolwiekby od niego żądáli / to mieli otrzymáć. Tedy Biskup Żydowski prośił go mowiąc: proszę niech nam będźie wolno nászych oycow vstaw vżywáć / á śiodmego roku bez dáni y czynszu być. Alexánder im wszytkiego dozwolił. Potym go Biskup prośił / áby Żydowie w Medyey y w Bábiloniey osádzeni / swych praw vżywáli / y wszytko im to dał o co go prośili. Alexánder potym spráwiwszy Rycerstwo z Jeruzalem wiodł vffy do inszych miast okolicznych / á do ktorychkolwiek iechał / wdźięcznie był przyięt.

## Jáko Syryczykowie Dáryusowi powiedźieli / iż byli zwyciężeni od Alexándrá / á iego obraz mu przynieśli ná koltrynie námálowány: ktory Dáryus wzgárdźił.

TEgoż czásu Syryczykowie ktorzy byli vćiekli od Alexándrá / powiedźieli

wßyſtko Dáryuſowi. Syßac to Ceſarz Dá-
ryus/ pytał ich o ſpoſobie y o kßtałcie Ale-
xándrowym/ á oni mu vkazali obraz iego ná
koltrynie wymalowány. Ktory gdy vyrzał
Dáryus/wzgárdził gi dla małośći oſoby/á zá-
raz mu poſłał pile/ máczuge/ y zawoiek bła-
zeńſki/ y liſt ták nápiſány. Dáryus Krol nád
Krolmi/ y Pan nád Pány/ rodzic ſłoneczny/
ktory świeći weſpołek z Perſkiemi Bogi/ ſłu-
żebnikowi náßemu Alexándrowi opowiádá-
my. Słyßeliſmy iż ty bedac podnieśiony w py-
che/ y przez prozna chwale podwyßony: ze-
brałeś lotrzyki z gránic zachodnych/ á żadaß
z wielkośćia Perſow walczyć/ktorych śiły żá-
dna miará nie zátłumiß: abowiem oni ſámi
Bogowie/ktorzy wßyſtek świát ochedażáia/y
w mocy máia/ á imie náße chwala y zálecáia:
ale ty iáko człowieczek/ á owßem z meżow ná-
mnieyßy/ śilac ſie nád małość twoie/ iákoby
myß wyſkákuiac z ſwey iámy. Wyßedłeś z zie-
mie niedoſtáteczney/ á po ßerokich mieyſcách
Perſkich ſkaczeß/ igrzyſká ſtroiß/ iákoby myß
w domu gdźie kotow łownych ábo łápek nie-
máß. A ia potáiemnie wzgladáiac ná ſpráwy
twoie/ gdy przeſpieczniey bedzieß chćiał ßa-
leńſtwá ſtroić/ ćiebie w nieopatrności twey
w popedliwośći połápie: á ták ßkárádnie do-
konaß dni twoich. Obacżże ſie przeto w tym/
powiá-

powiádamči to nedznikn vbogi/ábyś ſie precz odwroćił / á vſpokoił ſie ná łonie mátki twoiey Otoć ále piłe / máczuge / y zawoiek ze złotem / z ktorymi igray iáko dziećie. Abowiem gdyś ieſt dziećie / ſłuszno tobie y potrzebno ábyś dziećińſkie rzeczy ſpráwował. Dziwna rzecz ieſt/gdyż ty w nedznym á w máłym ćiele bedac / mocnie w to vſaſz / áby Páńſtwo Dáryuſowe miał ſobie podbić. Przez duſze oycá mego przyśiegam / iż ták wiele złotá w Perſyey leży/iżby zwyćiezyło iáſność słoneczna/ gdyby od poczatku było zgromádzone. A dla tego tobie przykázuiemy mocnie / áby ty opuśćiwſzy ſaleńſtwo y prozna chwałe / do Mácedoniey ſie wroćił. Czego ieśli nie bedźieſz chćiał vczynić/pośl emy ná ćie niezliczna wielkość zbroynego rycerſtwá / ktorzy ćiebie nie iáko Filipowego ſyná / ále iáko Kśiaże łotrowſkie vkrzyżuia.

## Jáko Alexánder kazał czytáć przed ſwemi rycerzmi liſt poſłány od Dáryuſá : á iáko chćiał dáć powieśić poſły iego.

PRzyſzedſzy tedy do ALexándrá ktorzy byli poſłáni od Dáryuſá CEſárzá / oddáli iemu liſt poſłány weſpołek z piła / z máczuga / y zawoykiem. ALexánder záraz kazał liſt przed wſzyſtkimi czytáć. Rycerze ſłu-

rze ſłuchaiąc powodu onego liſtu / bárzo ſie ſmećili: á bácząc ie Alexander bydź ſmetne / rzekł do nich. O moi namocnieyſzy rycerze / dla czego ſercá wáſze ſa poruſzone z ſłow liſtu Dáryuſowego: ázaſz niewiećie / iż pśi ktorzy barzo ſczekaia / nie maia żadney chući obrázenia. Myſmy tedy vwierzyli iż ten liſt w czymkolwiek prawde powiadał / to ieſt / tylko o wielkośći złotá / ktora Dáryus powiáda mieć / a dla tego muśimy meżnie boiowáć z nim. Abowiem wielkość złotá iego / nas chćiwie pobudza ku boiowaniu. A rzekſzy to / przykazał rycerzom ſwym / áby Poſły Dáryuſowe poimali / á ná ſzubienicy powieśić kazáli. A oni poczeli do niego wielkimi głoſy wołáć: Krolu Alexándrze / co zá przyczyna winy ieſt w nas dla Krolá náſzego / żebyſmy mieli meki podiać. Ktorym Alexánder odpowiedźiał. ſłowá Ceſárzá wáſzego to vczynić pobudzáia mie / ktory was iáko do łotrzyká poſłał. A oni mu odpowiedźieli: dla tego to piſał náſz Ceſarz / iż wielmożność wáſzá nie ieſt mu zápewne znaioma: puść nas wolno / á my iemu twoie chwałe opowiemy. Tedy ie Alexánder kazał wypuśćić / y ná gody wezwáć: á gdy śiedźieli zá ſtołem / rzekli Alexándrowi: Krolu ieśli ſie podoba Máieſtatowi wáſzemu / przykażćie áby tyśiac iezdnych z námi ie-

chálo /

chálo/ á my Dáryuszá w rece ich wydamy. Ná to im Alexánder odpowiedział / niechay sie wász vmysł weseli z tego/ iż spokoynie śiedźićie/ abowiem przez wydánie wászego Krolá/ nie będźie wam dány y ieden Rycerz. Drugiego potym dniá / kazał Alexánder list pisáć Dáryusowi/ tym obyczáiem.

## List posłány od Alexándrá Dáryusowi Cesárzowi.

ALexánder syn Filipow y Olimpiey Krolowey / Dáryusowi Krolowi nád Krolmi/ rodźicowi słonecznemu/ ktory świeći wespołek z Bogi Perskiemi / powiádáiąc to przykázuiemy. Jeśli prawie chcemy baczyć ná prawdę / to co mamy / nie iest násze własne / ále nam do czásu pożyczáne / nie prawie trzymamy. Abowiem gdyż wszyscy w kole predkim fortuny obcuiemy / częstokroć z bogáctwo w vbostwo / z wesela smętek / z wysokośći ná niskość y tám y sám przemieniamy / dla tego będąc kto ná wyższym mieyscu kolá fortuny nie ma ták bárzo vfáć w swoy stan wysoki / iż przez pychę podniesiony / y prozną chwałą powodzony / bárzo niskich spráwy wzgárdza / gdyż to częstokroć bywa / iż naniższy bywa powyższon / á záśię bárzo wysoki ná niskość vpada. Rozumiey bydź rzecz bárzo szká-

ráda y sromotna / tobie ták Naiáśnieyszemu Cesárzowi ( według tego iákoś od ludzi iest widzian ) mnie máłemu á niskiemu tákowe rzeczy stáć. Abowiem ty ( iáko powiadasz ) iesteś rowien słońcowi / á iż śiedźisz na stolcu máiestatu twego / zesłánym od Bogow wespolek z Perskiemi Bogi / ále iż Bogowie są nieśmiertelni / z śmiertelnymi obcowáć gárdzą. Ja záprawde iestem śmiertelny / á ták do ćiebie ide / iáko z śmiertelnym człowiekiem walczyć: á ty zásie ktory iesteś wielmożny y powyższony / á chcesz sie zwáć nieśmiertelnym. Gdy chcesz z námi walczyć / żadney sławy nie otrzymasz ieśli mie zwyćiężysz / ábowiem máłego człowieká á łotrzyká zwyćiężysz: Ale ieśli ia przezwyćieże / wielka stad chwałe wezme / iż nawielmożnieyszego Cesárzá zwyćieże. Ale iżeś rzekł Perska ziemie w wielkośći złotá obfituiaca / pobudźiłeś zmysły násze / á spráwiłeś nas dla tego mężnieysze / ábyśmy złotá wászego mogli dostáć / á niedostáteczność násze ( ktora nam przypisuiesz ) moglibyśmy od nas oddalić. A przeto iżeś nam posłał piłe / máczuge / y záwoy / ktore máia być rzeczy przyszłe / pewnie á istnieś osadźił / czego sie też my spodźiewamy z przyiáźni Bogow. Przez okragłość tey to piły / to sobie rozumiemy: iż okragłość wszytkiego świátá / pod násze pánowánie ma

nie ma

nie ma bydź poddána. Przez máczuge / ktora iest skrzywiona od głowy / znamionuiemy / iż wszyscy Krolowie y Kśiążetá świeckie/przed nászą oblicznośćią będą sie kłániáć. Przez złoty zawoy / ktory głowę człowiecza przyodźiewa y okrąża głowę/ nas bydź zwyćiężce á niezwyćiężone spodziewamy. Ty záprawdę ktoryś iest wielki y namocnieyszy / iużeś nam dań oddał / gdyżesmy od ćiebie piłę / máczugę / y złoty zawoy wźieli / ktore tákowe dostoynośći w sobie zámykáią.

¶ A gdy táki list nápisał / wezwał ku sobie Posłow Dáryuszá Cesárzá/ á dawszy im kosztowne dáry z listem / odpráwił ie. Potym Alexánder ruszywszy rycerstwo / począł postępowáć. Tedy Dáryus przeczytawszy on list/ zásmućił sie bárzo / potym list nápisał Pánom swym przełożonym tym obyczáiem.

¶ Krol nád Krolmi Dáryus/ Prymusowi y Antyochowi obiáwiam wesele. Słyszelismy iż Alexánder syn Filipá Mácedońskiego / szaleństwem pobudzony wszedł do Azyey / á one z cudnośći zniszczył / dla tego wam przykázuiemy/ áby zgromadźiwszy wielkich á mocnych mężow nászego páństwá nawiętszych / przećiw onemu dźiećiećiu powstáć nie zámieszkawayćie/á poimawszy go/przed nászę oblicznosć przywiedźćie / áby ták iáko dźiećię vbiczowa-

wßy/ á przyoblekßy w purpurę/ pośle go mátce iego Olimpiey zhańbionego / ábowiem nie godźi śie nań walczyć / ále áby z dźiećmi dźiećińskie rzeczy sprawowal. Przeczytawßy list Pánowie Dáryusowi/ ták mu odpisáli.

## List posłány Dáryusowi od Prymusá y od Antyochá.

KRolowi nád Krolmi Dáryusowi Bogu wielkiemu / Prymus y Antyochus służbe. Rácz wiedźieć Wielmożność wáßá/ iż to dźiećie Alexánder / ktory iáko powiádaćie náße źiemie zburzył y rosproßył. My zgromádźiwßy wielkość ludu/ z nimeśmy walczyli/ á ná ostátekeśmy tył podáli / y ledwośmy vßli rąk nieprzyiaćielskich.

My tedy ktore mienićie bydź pomocniki páństwá wáßego/ Wielmożnośći wáßey pokornie prośimy / ábyśćie nas wáße sługi wiernie wspomogli.

¶ Gdy Dáryus ten list czytał/przybieżał drugi Poseł / mowiąc : iż Alexánder położył śię z woyskiem nád rzeką/ ktora zowią Syrágmá. Słyßąc to Dáryus Cesarz/ powtore Alexándrowi tym obyczáiem pisał.

¶ Dáryus Krol nád Krolmi/y Pan nád Pány/służebnikowi náßemu Alexándrowi przykázuiemy : Po wßystkim świećie zálecáne iest

imie

imie Dáryuſá y pochwalone / ábowiem y Bogowie nie znośili imienia iego / á ty ktorym obyczáiem śmiałeś prześć rzeki / gory / y morzá / á czynić nawálność przećiw maieſtátowi páńſtwá nászego / záprawdeby miał wielką chwałe / gdźby krom dozwolenia y woley nászey Mácedonia rzadźił / lepieyby tobie było z twoich złośći pokutowáć / niżliby od nas wielką krzywde miał podiąć / gdyż przez nászego pánowánia / źiemiá mogłaby iáko wdowá ośierocziáła bydź : A dla tego wroć śie do źiemie twey / dźewiey niż gniew nász ná głowe twoie wſtąpi / záprawdeby poznał iáko wielka chwałá y moc nászá ieſt / dawamy tobie znáć przez te źiárná mákowe / ktoreć w worze ślemy. Bacz że ieśli możesz te źiarná zliczyć / ták zápewne wiedz / iżby tym obyczáiem lud nász / nie mogł bydź zliczon / czego iesli dokázáć nie możesz / wroć śie do źiemie twoiey / á zápámietay iuż tego coś czynił / bowiem nászego ludu walecznego ieſt niezliczona wielkość / á od tego czáſu więcey śie tego nie śmiey dopuſczáć.

## Jáko Poſłowie Dáryuſowi podáli Alexándrowi liſt z naśieniem mákowym iemu poſłánym.

GDy przyszli Poſłowie DAryuſowi do Alexandrá / liſt iemu od Dáryuſá z mákiem

mákiem oddáli. Záraz gdy Alexánder liſt po⸗
czął czytáć/włożywſzy ſwoie ręke wwor/wźiął
onego máku/y począł źwáć mowiąc/bacżę do⸗
brze / iż ludu iego ieſt wiele/ ále iáko to náśie⸗
nie ieſt miękkie/ták rozumiem y lud ieg mdły.
A w tym przyſzli niektorzy Mácedonowie /
powiádáiąc Alexándrowi / iż Olimpia iego
mátká ćiężka niemocą byłá źiętá. To ſłyſząc
Alexánder sſzał ſię bárzo ſmętnym/ á wſzákże
liſt nápiſał Dáryuſowi tym obyczáiem.

## Liſt poſłány Dáryuſowi od Alexándrá/przy ktorym mu poſłał pieprzu zá náśienie mákowe: ktore wźiął od Dáryuſá.

ALexánder ſyn Filipow y Krolowey Olim⸗
piey / Dáryuſowi Krolowi przykázuiemy.
Wiedz iż wiele liſtow przyſzło / ktore nas po⸗
niewolnie ſtąd odwodzą/á wſzákże ty nie myśl
o tym/ábyſmy dla boiáźni ábo wątpliwośćią
twey prożney chwały ná wſtecz odiecháć mie⸗
li / ále ábych oglądał mátkę moię/ ktora ćięż⸗
ką choroba ieſt obćiążona. A przeto wiedz/ iż
po máłym cżáśie do ćiebie z wielkośćią wále⸗
cżnych ludźi ſię poſpieſzemy/ á bárzo rychło
przyćiągniemy. Otoć teraz ślemy ná kſztałt
náśienia mákowego ten pieprz / áby to
znał / iż wielkość náśienia mákowego / tego
pieprzu oſtrośćią bywa źięta. Ten liſt dał
Ale⸗

Alexánder rycerzom Dáryuſowym / y pieprz y dáry wyborne / á potym ie puśćił.

## Iáko Alexánder wrácaiąc ſie do Mácedoniey / zwalczył Amonte Kśiążę Dáryuſowe.

POtym ſtámtąd ruſzywſzy Rycerſtwo ſwoie / obroćił ſie ná zad ku Mácedoniey. Tegoż czáſu niektory mąż bárzo mocny / ktoremu imie Amontá / Kśiążę rycerſtwá Dáryuſowego pod Arábią / z ręką nieprzyiaćielſką woyſkiem leżał. Ten gdy vſłyſzał przyyśćie Alexándrowo / ruſzywſzy wſzyſtek lud ſwoy / záſtáwił ſie przećiwko Alexándrowi / y począł z nim mężnie boiowáć. Bárzo ráno poczęło ſie boiowánie wielkie / áż do záchodu ſłońcá / y z obu ſtron iednáko boiowáli / ták że też przez trzy dni vſtáwicznie okrutna walká trwáłá / ábowiem ták bárzo mocne á okrutne było pobićie / że ſie ſłońce záćmiło / niechcąc wzgledáć ná ono wielkie wylanie krwie.

Potym z ſtrony Perſow / wiele ćiał vmárłych pádáło / co widząc Kśiążę / tył podawſzy / z ręku nieprzyiaćielſkich ledwie z máłem ludu vćiekło / ták prędko bieżał / iż ieſcze przed Dáryuſem záſtał ony / ktorzy od Alexándra przyiecháli / á Dáryus ieſcze trzymał liſt w ręku / y pytał ich / coby Alexánder czynił z onym má-

kiem /

kiem á oni mu powiedźieli / wźiął á iadł mowiąc : wiele ich ále mdłych. Wźiąwszy też Dáryus pieprzu Alexándrowego / á włożywszy w vstá swe pocżął żwáć / á westchnąwszy rzekł : máło iest iego rycerzow / ále są mocni iáko to ten pieprz / ledwie náydźie ná świećie co śie im sprzećiwi. Odpowiedźiáło Kśiążę Amontá / ták iest Pánie: máło rycerstwá ma Alexánder / ále mężnych / ktorzy wiele moich rycerzow pobili / z ktorych rąku ledwom vszedł. A wszakże śie Alexánder dla tego w pychę nie podniosł / iż zwyćięstwo otrzymał : ále ták Perski lud / iáko y Mácedoński / ktorzy byli pobići / przykazał w grobiech pochowáć.

## Jáko Alexánder wszedł do Cylicyey / y do Sáwiniey / y do miástá Prozopolá: potym do Azyey / podbiiáiąc ią sobie / á rycerstwá przywźiął.

POtym Alexánder przyiechał do Cylicyey y do Sáwiniey / w ktorych źiemiách wiele miast iego Pánowániu przyśięgło : á nádto śiedmnaśćie tyśięcy ludu do woyská swego przyłączył. Potym iechał do Sáwiniey / ktora śie mu bez żadnego sprzećiwienia poddáłá. Wstąpił też Alexánder ná gorę / ktorą zwano Taurus / y przyszedł do miástá Prozopolis / w ktorym było dźiewięć tyśięcy ludu :

y wźią-

y wziąwßy od nich rycerſtwá / ćiągnął do Azyey/ wiele miaſt podbiiáiąc. Potym przyćiągnął do Phrygiey/y wßedł do Kośćiołá Słońcá y ofiáry Bogom czynił. Stámtąd przyiechawßy/ do rzeki Sámádro/ ktora ná piętnaśćie łokći ieſt ßeroka/y mowił do onego ludu: Błogo wam / iżeśćie chwały Homeruſowey doſtáli. A niektory Dokomiktus odpowiedźiał iemu: Krolu Alexándrze/wietßeby chwały o tobie piſáne bydź mogły/niżli vczynił Homerus/y o tych ktorzy miáſto Troiáńſkie zburzyli/ábowiem wietße rzeczy ty ſpráwuieß niżli oni. Ktoremu Alexánder rzekł: Miſtrzu/ wolę bydź mądrego vczniem / niżli od głupiego chwałę mieć. Potym rußywßy Rycerſtwo/ przyćiągnął do Mácedoniey/ á tam nálazł mátkę ſwą z niemocy powſtáłą / z ktorą rozmawiáiąc / nie długo mießkał.

## Jáko Alexánder wyiechał z Mácedoniey/ y iáko ćiągnął do Perſyey.

Rußywßy ſie z Mácedoniey / ćiągnął ku Perſyey : y położył ſie z woyſkiem ná mieyſcu ktore zwano Abdyron : á ludźie onego miáſtá ze wßech ſtron bramy pozámykáli. Widząc to Alexánder / rozgniewał ſie / y roſkazał rycerzom ſwym áby ie zápalili. Rycerſtwo tedy Alexándrowo vczyniwßy

niwßy nawałność/poczeli ie burzyć: á mieyſki lud baczac to iż nie mogli znośić wielkośći zbroynych/bo ono mieyſce nie było z przyrodzenia obronne/ poczeli wołáć mowiac: Krolu Alexánder nie zámknelismy bron mieyſkich dla tego/ ábyſmy ſie twey wyſokośći ſprzećiwili/ ále boiac ſie Dáryuſá Krolá Perſkiego/ ktory gdyby to vſłyßał/ zeſłałby ná nas Pány ſwe/ ktorzyby nas ze wßech ſtron roſproßyli. Alexánder im odpowiedźiał/ otworzćie brány mieyſkie ieśli chcećie vyśdź z rak walecznych/ á gdy z Dáryuſem koniec vczynię/ tedy z wámi bedę rozmawiał. Słyßac to iednacze otworzyli mu mury mieyſkie. Idac ſtámtad obroćił ſie do Brochiey/ á potym Káldeopolim przeßedł/ á ſtámtad przyßedł do rzeki Senis/ y tám był wielkim głodem obćiazony lud Alexándrow/ ßemráli tedy rycerze mowiac: Konie náße vſtawáia bez przeſtánku/ ktorym Alexánder potwierdzáiac ie mowił. O mężowie y rycerze moi namocnieyßy/ ktorzyśćie do tych czáſow woienne niebeſpieczności podeymowali/ izali dla niedoſtátku maćie konu roſpaczáć w zdrowiu/ wßák poki dußá bedźie w ćiałách wáßych/ koni niezlicznych doſtániem: ieśli pozbedźiem zdrowia/ y koni nam nie trzebá. Pokwápmy ſie tám/ gdźie doſtániem żywności ſobie y koniom doſtátek.

Jáko

## Iáko Alexánder przyszedł do Kościołá Apollinowego / ktory Alexándrá wezwał Herkulesem.

Y Przyćiągnął z ludem swym do mieysca Lutrus / y nalazł tám wiele żywnośći. Potym ztamtąd ruszył lud / y przyszedł ná mieysce rzeczone Tragucyntes / y rozbił tám namioty swe / y wszedł do Kośćiołá Apollinowego / chcąc tám ofiáry czynić Bogom / y Boskie odpowiedźi wźiąć / ále mu powiedźiáłá Pánná / ktora byłá kápłanem w tym Kośćiele / imieniem Zochorá / iż nie iest godźiná odpowiedźi Boskiey. Drugiegh tedy dniá przyszedł Alexánder / y tám ofiáry czynił / á záraz go wezwał Apollo: Herkule / Herkule? Odpowiedźiał Alexánder: Czemuś mie Herkulesem názwał? teraz záprawdę baczę / iż twoie odpowiedźi są fałszywe.

## Iáko Alexánder przyiechał do tego miástá / ktore zburzył y z gruntu wykorzenił; dla tego iż śię mu sprzećiwili.

W Niechawszy ztámtąd Alexánder / przyćiągnął do miástá ktore Thebá zową: y mowił ludźiom onego miástá / dayćie mi pięć set rycerzow / ktorzyby mi przyszli ná pomoc / w zbroie przyobleczeni. Słysząc to Thebáni / zámknęli brany mieyskie / á przybrawszy

brawßy ſie z nich dźieśieć tyśiecy we zbroie/ wſtąpili ná mury/ wołáiąc wielkimi głoſy/ mowiąc: Alexándrze ieśli nie odiedźieß od nas/ ćiebie y twoie Rycerze vdręczemy. Słyſząc to Alexánder/ vśmiechnąwßy ſie rzekł: Tebei bárzo ſie zálecaćie z mocy ſwey/ zámknęliśćie brany mieyſkie/ á chcećie zemną walczyć. Człowiek mocny do boiu chćiwy/ nie zámyka ſie w mury/ ále w polu mężnie walczy przećiw nieprzyiaćielom. A rzekßy to/ kazał czterem tyśiącom ſtrzelcom áby okrążyli ono miáſto/ iżby one ſtoiące ná murzech vſtrzeláli.
Przykazał też dwiemá tyśiącom iezdnych/ áby ony fundámenty mieyſkie (ktore zbudował Amphion y Zochus) połamáli/ drugim tyśiącom roſkazał/ áby ogniſtymi pochodniámi brany ze wßech ſtron zápaláli mieyſkie/ á drugie trzy tyśiące zrządźił/ áby bili ná mur tárány/ á żelaznymi przyprawámi rozrzućili. Sam też Alexander z tymi ſtał/ ktorzy vmieli z proc ćiſkáć kámienie/ y z inßemi rycerzmi/ á ták gdy iuż bitwę záczęli/ miáſto z iedne ſtrone okrutnie gorzáło/ á lud przez mur ná ßyię vpadał/ niektorzy vmárli/ á drugim ſie goleni y rámioná łamáły. Był tám niektory człowiek miedzy woyſkiem ALexándrowym Syſorus nieprzyiaćiel/ ten ſie weſelił widząc ták miáſto ſpuſtoßone. Ale niektory muzyk mieyſki
imieniem

imieniem Iswinea widzac vpadek oyczyzny swey/ padł v nog Alexándrowych/ y záraz pocżał płácżliwie á rzewno śpiewáć: máiac nádźieie/ áby miał Alexándrá vbłagáć/ izby sie z miłośierdźiem k miástu skłonił.
Weyrzawßy nań Alexánder/ rzekł: dla czego mie ták vśilnie prośiß? Iswinea odpowiedźiał/ abych mogł vmyśl twoy ku miłośierdźiu skłonić. Słyßac to Alexánder rozgniewał sie barzo/ y roskazał mury mieyskie rozrzućić z fundámentow. Potym stámtad poruszywßy lud ćiagnał dáley/ ktorego náśládował niektory Szláchćić onego miástá imieniem Dytomatus/ á Tebei ktorzy zostali po pogorzeniu mieyskim/ prośili odpowiedźi od Bogá Apolliná/ ktorym odpowiedźiał Apollo/ mowiac: ten ktory miásto Tebáńskie zbuduie/ troiákie zwyćieśtwo otrzyma/ á dostapiwßy go/ zárázem náße miásto spráwi sposob.

## Przyßedßy Alexánder do Koryntu/ niektory mieśczánin Tebáński bedac w záłobie/ otrzymał to v Alexándrá/ áby miásto Tebáńskie mogł przywroćić.

ALexánder opuśćiwßy Miásto Tebáńskie spustoßone/ ćiagnał do Koryntu.
Y prośili go Koryntowie/ áby ßermierzom gry stroić kazał/ ná ktorych probe przyzwolił

zwolił / y zeszło sie wiele ludu ná dziwowánie/ ktorym wielom rzekł Alexánder : kto z was wynidzie poczynáć gry? Dytomatus ktoregosmy przedtym mienili z miástá Thebe/odpowiedział. Jesli miło wászemu Máiestatowi/ ia wziawszy dozwolenie szermowánia / pierwszy raz poczne: á záraz ná dozwolenie Alexándrowo szermował y wygrał: Rrzekł mu Alexánder: iesli trzecim rázem wygrasz/bedziesz koronowan. Záraz szermuiac wtorym rázem y trzecim wygrał. A ták zárázem ná przykazánie Alexándrowo / wział korone chwalebna ná swa głowe. Rzekli iemu woźni/ opowiedz nam imie twe/ Dytomatus rzekł : stradaiacy miástá iestem rzeczon. Słysząc to Alexánder/rzekł: o namilszy boiárzynie/dla czego iestes stradaiacy miástá rzeczon? Dytomatus odpowiedział : Wielki Cesárzu / przedtym krolewskiey dostoynośći pożywaiac / miałem miásto námienione/ále gdyż Cesárstwo przyiał/ tákżem iuż miástá stradał. Te odpowiedź zrozumiawszy Alexánder / baczył iż o Thebánoch mowił ; y rzekł do woźnych : wołayćie/ aby Thebáńczyk miał przywroćić miásto Thebe.

## Jáko Alexánder wszedł do Kośćiołá Apollinowego / á odpowiedź wział iż miał wszystek świát sobie podbić.

Potym

POtym wyszedszy z Koryntu/przyszedł do Miástá imieniem Platea/ktorego Xsię-stwá vżywał niektory imieniem Stráxágo-nás. Wszedszy tam Alexánder do Kościołá Boginiey Dyány/nalazł tám Pánne ktora by-łá Kápłanem/y w odzieniu Kápłáńskim cho-dźiłá/ktora vyrzawszy go rzekłá mu: Pozdro-wion bądź Alexándrze/sczęśliwe twe przyie-chánie/ty masz wszystek świát pod swe Páń-stwo podbić. Drugiego też dnia weszło Xsią-że Stráxágonás do Kościołá w ktorym byłá oná Pánná/gdy go vyrzáłá/ták mowiłá do niego: Czego chcesz Stráxágonás/po máło dni stradasz Xsięstwá twego. Vsłyszawszy to Stráxágonás/rozgniewał się bárzo/y rzekł iey: Nie iesteś godná kápłáństwá vżywáć. Alexánder wszedł do ciebie/á dobrześ iemu prorokowáłá/á mnieś rzekłá/ábych miał strá-cić wszystko Xsięstwo: Pánná odpowiedziá-łá: Nie gniewáy się/tákći to muśi bydź/áni może bydź żadnym obyczáiem odmieniono. Ssstáło się potym po kilká dni/iż się Alexán-der rozgniewał ná Stráxágoná/złożył go z Xsięstwá y wyrzućił. Szedł tedy Stráxágo-nás do Athen miástá/y vskarżał się z płáczem ná Alexándrá ktory go wyrzućił z iego Xsię-stwá. Atheńscy Pánowie słysząc to/mowili z gniewem: ćiężey mu vczynić/ieślić Xsięstwá nie wroći.

 Jáko

## Jáko Alexánder iáchał do Atheny Miástá/ á iáko do nich pisał

ALexánder ruszywszy lud / przyiechał do Atheny/ á słysząc to co Athenowie mowili / pisał do nich list tym obyczáiem.

Alexánder syn Filipow y Krolowey Olimpiey: Athenom to wam powiádamy. Gdy vmárł oćiec nasz/ śiedlismy ná stolcu dostoyność iego/ potym wstapilismy ná gránice zachodne/ gdźie tám wszyscy przebywaiacy pod násze páństwo sie poddáli/ poczawszy od miástá Rzymskiego/aż do morzá zachodnego: niektorzy nas przyimowáli spokoynie / niektorzy też przez boiowánie podbići : á ktorzy do nas niechćieli przyść spokoynie/ich przybytki przykazalismy aż z gruntu rozrzućić. A tych czásow gdysmy wyiechali z Macedoniey / á przez wszystke Afryke przechodząc : Tebáni poczeli naszemu Páństwu czći vwłaczáć/ ktorych pyche áż do źiemie smy skłonili. A wam też Athenom piszemy / abyśćie nam posłáli dźieśiaći Filozofow/ z ktorymi żadamy nasz rozum ostrzyć. Nic od was nie żadamy inszego/ tylko to/ ábyśćie sie nas báli iáko Krolá y Páná swego. Jeśliże sie niechcećie poddáć Páństwu naszeᵒ/ potrzeba iest abyśćie nad nas mocnieyszy byli/ábo sie nam mocnieyszym vkorzyć. Gdy czytáli

tali Athenowie list/ poczeli wołać iakoby ßaleni. Euskulus tedy Medrzec powstawßy z wielkośći ludu rzekł / áby żadnym obyczáiem nie przyzwalali listom Alexándrowym / a lud zgromádziwßy w iedność/ prośili Demostená Medrcá/áby im ráde dobra dał/á coby sie iego rádzie widziało / áby to oznaymił. Demostenes tedy podniosł sie ná wyżße mieysce / á reka vczyniwßy milczenie/ták poczał mowić: Meżowie y mieśczánie wespołek zemna mießkaiacy/przyimićie skromnie proße słowá moie á słuchayćie ieśli sie tákowemi bydź znaćie / żebyśćie mogli wielmożność Alexándrowe zátłumić/ walczćie z nim/ á słow iego żadnym obyczáiem nie przyimuyćie / á ieśliże sie iemu sprzećiwić nie możećie/podayćie sie iego máiestatowi / wßák to wiećie iż tákośmy słyßeli od naßych stárßych. Senes Krol bárzo mocny w swym Páństwie wysoki/áczkolwiek był wiele zwyćiestw dostapił / á wßákże w Kládedźie wiele ßkod popadł. Ale ten Alexánder niezliczone walki czynił/w ktorych nic inßego iedno zwyćiestwo záwżdy otrzymał.

Azali przebywáiacy w Tyrze nie byli rycerze bárzo mocni / y we wßelkim vmieniu walecznym wyćwiczeni / coż im pomogła ich wielkość abo moc. Tebei madrośćia wielka iásnieli / ktorzy y ktorych miasto náuka walczenia

 nie mniey

nie mniey było okraßone. Co im tedy była pożyteczna madrość y śiłá ábo mężność waleczna. Pelipensowie áczkolwiek zprzodku mężnie walczyli z Alexándrem / wßákże potym vstali od nawáłnośći zbroynych. Azaśćie nie porozumieli/iż niezliczne miástá do ktorychkolwiek wßedł / krom wßelkiego walczenia y sprzećiwiánia iego máiestatowi śie poddały/ dla tego też iż Stráxagone z iego Páństwá złożył/ dobrze vczynił: ábowiem wystep Stráxágony vprzedził. A iżechmy słyßeli Alexándrá bydź madrośćia przyochedożonego / coby snádź bez winy Stráxágony nie zrzućił.

## Jáko Athenowie posłáli dań wielką Alexándrowi / y korone złota przyochedożona perłámi bárzo kosztownymi.

TO słyßac Athenowie/iednostáynie poczęli chwalić ráde Demosthená medrcá/ y vmyślili posłáć Alexándrowi korone złota/ktora ważyłá sto funtow y piećdźieśiat/przez Posły / obiecuiac mu czynß y dań/ ále mu Filozofow żadnym obyczáiem posłáć niechćieli. Gdy tedy Posłowie przyßli do Alexándrá / podáli mu korone złota/ czynß y dań roczny / obieciuiac/ iáko sámi Athenowie bráli. Wysłucháwßy ich Alexánder / záraz porozumiał ráde Euskulá medrcá/ ktory mowił aby śie sprzeći-

wili

wili Alexándrowi/á ráde Demostená mowiá-cego/ áby sie przykazániu Alexándrowemu nie sprzeciwiali/ á wßákże do nich/ list pisał tym obyczáiem.

## List posłány Athenom od Alexándrá.

ALexánder syn Filipow y Olimpiey Krolowey/ żadnym obyczáiem Krolewskiego imienia nie przyimuiemy/ áż pod mocna reke Grecka pogáństwo podbiiemy/ Athenom to powiádamy. Nie vmyślilismy do wáßego miástá ze wßystkim ludem náßym wniść/ ále tylko z Ksiażety ktore mamy/ vmyślilismy záprawde was od wßystkiego podeyrzenia wystepku wyzwolić/ ále wy vmyśliliście przeciwność nam/iáko świádczy sumnienie wáße. Swiádcze Bogi memi/iż ieśliby sie kto z was podniosł przeciwko nam/ zá tobysmy sie nań nie gniewáli/ ále iáko wiecie/ źli záwße źle myśla y wypełniaia: á za niewiecie iż Tebáno wie przeciw nam zbroie podnośili/ słußnie też wzieli zapłáte swoie/ á wy też máiac złe sumnienie przeciw nam/ iużeście nas winne vczynili/ iżesmy Straxágone z páństwá złożyli/ ktory bárzo przeciw Máiestatowi náßemu ciezko wystapił. Pisálismy wam ábyście nam dziesieć medrcow posłáli/ á wyście precz odrzucili náße przykazánie/ nie vznawßy Ale-

 xándro-

xándrowey mocy / áczkolwiek byśćie ſtad mogli bydź z wyſtepku podeyrzáni / á wſzakże wam wſzelkiey nieprawośći wine odpuſczamy. Badźćieſz tedy potwierdzeni á badźćie weſeli / ábowiem od nas żadney ćiężkośći nie vznaćie / dla tego iżeśćie przyſtáli ku rádźie Demoſtená Medrcá. Czytáiac Athenowie ten liſt / vweſelili ſie bárzo.

## Jáko Lácedemonowie broniac przyiać Alexándrá / gotowáli ſie ku bitwie.

RVſzywſzy ſie z onego mieyſcá z ludem / przyćiagnal ku Mácedoniey: ale Lácedemonowie przykázániu iego niechćieli bydź poſluſzni / y iednoſtáynie mowili / niemáſz ludu mdleyſzego / iáko ſa Athenowie / ktorzy ſie bali nawálnośći Alexándrowey / ále my śiły náſze meżnie okażmy / á rzekſzy to / brany mieyſkie zámkneli / á wſtepuiac ná mury / ze wſzech ſtron ſtali / á niektorzy też z nich wſtapiwſzy w łodźie / przećiw iemu wyieżdżáli ná brzegi morſkie. Widzac to Alexánder / poſlal im liſt / ták mowiac.

Alexánder ſyn Filipow y Krolowey Olimpiey Lácedemonom to powiadamy. Wam rádźiemy: aby wiáre / ktoraśćie od náſzych przodkow wźieli / zupełnie chowáli / á nie podnieśćie reku wáſzych ná wyſokośći / ktorych nie możećie dośiadz /

biadź / á ieśliże ſie chcećie weſelić z mocnośći perſon wáßych/ták śiły waße vkázuyćie/iáko byśćie od nas godną cześć otrzymali. Dla tego wam mocnie przykázuiemy / abyśćie dobrowolnie wyßli z wáßych łodźi / drzewiey niż was ogień przymuśi okrutnie wpádáć / czego ieśli niechcećie vczynić / będźiećie ſie ſámi winowáć / gdy was zwyćieży Alexánder.

## Iáko Alexánder zwalczył Lácedem.

Czytáiąc ten liſt Lácedemonowie / rozgniewáli ſie bárzo / y poczęli ſie mocnie gotowáć ku bitwie. ALExánder tedy z ludem okrążywßy miáſto / á vczyniwßy ßturm poczęli ie przemiatáć przez mur / niektore vmárłe/ niektore też ránne / łodźi też ich zápalone gorzáły/á oſtateczni ktorzy zoſtáli/ták owy bacząc vpadek/ wyßli z miáſtá / á pádáiąc przed nogi Alexándrá / prośili go aby nie był poimáni. Odpowiedźiał im Alexánder/ przyßedłem do was ćichy/ á niechćieliśćie mie ſpokoynie przyiąć / popalone ſą wáße łodźi y zubożáło miáſto/ izalim wam nie mowił ábyśćie rąk wáßych nie podnośili ná wyſokość / ktorey żaden dośiąc nie może : bo kto ná wyſokośći wſtępuie nie máiąc mocy w nogách ſwoich bez wątpienia vpada ná głębokość. Záśie gdy dobrze obaczymy ( was z tego nie winuiemy)

gdyżeśćie

gdyżeście mieli nádźieię ták z námi vczynić/iáko Xerxes y rodźicy wáßy z stáradawná czynili/ále teraz nadźieiá wáßá was zdrádźiłá/boście nie mogli znośić wielkośći zbroynych/ rzekßy to: Lacedemonom vstáwił wolność.

## Jáko Alexánder powtore ßedł do kráin Pogáńskich/ skąd sie go Dáryus bárzo bał.

RVßywßy potym lud/wßedł w strony Cylicyey w kráiny Pogáńskie. Dáryus tedy CEsarz słyßac to o przyßciu Alexándrowym/ zlekł sie bárzo. Zaraz zebrawßy Kśiążetá y Pány swe/ rádźił sie ich/ mowiąc: Jako bacze ten postepuie walcząc á mnożąc sie w zwyćięstwie y w mocy/ á iam go mniemał bydź iákiego łotrzykā/ ktoryby iáko drapieżcá mgłe źiemie złupił/ on záprawdę boiuie/ iáko mąż/ á iáko Krol sie vpokarza/ á im wiecey náń vśiłuie/ tym wiecey inne iego ná wysokośći sie podnośi. Posłałem mu piłe y maczugę áby gry stroił dźiećińskie/ ále ktoregom mowił bydź iáko vcznia/ widze że przechodźi Mistrzá/ á gdźiekolwiek sie obroći/ wßedźie go scześliwa fortuná náßláduie. Potrzebá ábyśmy z pilnośćią myślili o náßym wybáwieniu/ábyśmy nie vpádli w vpadek podnieśienia y ßaleństwá prożney chwały/ wzgárdzáiącego mowiąc:

nie

nic nie iest pychá Alexándrowá/ dla tegoż z v-
snośći náßey weselimy sie / gdyż máłość iego
mnoży sie / á náßá wielkość vstawa. Nie
wątpię w tym / iż Boska opátrzność może go
wspomoc / chcąc iemu życzyć y korony Kro-
lestwá / czás iemu przynieśie y przymnoży / á
gdym sie spodziewał wyrzućić go z iego zie-
mie / on nas wyrzući z Persyey.

## Jáko Dáryus rádę czynił z swemi Kśiążęty / iákoby sie mogł sprze-ćiwić Alexándrowi.

GDy to wymowił Dáryus / odpowiedźiał
Macher brát iego. Vwielbiłeś Ale-
xándrá mowiąc / iż on vśiłuie do Persyey
wniśdź / mżlibyśmy mieli ieg̃ Eládę ośiegnąć:
dla tego ieślić sie podoba: vżyway obyczáiow
Alexándrowych / á ták twoie Krolestwo stá-
nie nienáruszone / á iescze drugich wiecey
podbiieß: Abowiem Alexánder gdy chce z
kim walczyć / nie śle Pánow áni Kśiążąt swo-
ich / ále sam oblicznie przystępuie ku bitwie /
á ták sie mu imie y chwałá mnoży. Słyßąc
to Dáryus / rzekł: izali ia od niego / ábo on
odemnie ma przykład bráć? Odpowiedźiał
ieden z Kśiążąt / mowiąc: Alexánder we w-
ßytkich rzeczách iest dowćipny y vmieiętny / á

ni wczym

ni wczym nie wystąpił/ ále sam przez sie wszystko meżnie czyni/ ktory sposob od národzenia swego wziął ná wzrost Lwá. Ktoremu Dáryus rzekł/ skąd to wiesz? A on odpowiedział: Gdy ná roskazánie twe iecháliśmy do Mácedoniey/ ábyśmy wzieli czynsz od Filipá/ widziałem osobe iego y wielką mądrość: á dla tego ieslić sie podoba/ rozeszli po wszystkich stronách krolestwá twego/ á zgromadź Pány twe y Kśiążetá wszystki/ bo pod krolestwem Perskim iest wiele ludu/ to iest: Párty/ Medy/ Apolinati/ Itali/ Bartei/ Dyrumani/ y inszy lud/ ktorych iest sto y piećdziesiąt/ ktorzy są posłuszni máiestatowi twemu/ niechże wszyscy będą zgomádzeni w iedność/ á szukaymy od Bogow wspomożenia. Potym gdy vyrzy Alexánder wielkość ludu/ y pogáńską moc/ wszystki członki iego boiáźnią będą zięte. Ktoremu drugie Kśiąże rzekło: dobreć porádzenie ále niepożyteczne wydał/ za niewiesz iż ieden wilk wielkie stádo owiec vgania y rozprasza: tákże też y Grekow mądrość przezwycięża wielkość Pogánow.

## Iáko sie Alexánder omywał ábo kapał w rzece/ z czego potym dla zimnośći wody był niemocen.

W Ten czás Alexánder zgromádziwszy ludu
wielkość

wielkość walecznego/ przyßedł ku liczbie śto tyśiecy ludu/ a rozrzućiwßy namioty/ przyiechał ku rzece przezwiſkiem Oceanus/ z ktorey woda barzo źimna y iáſna pochodźiłá. Przydało ſie/ że ſie omywał w oney rzece/ potym głowá iego byłá obćiążoná wielka boleśćią/ że też y źimnicą był dręczon: ktorego Mácedonowie widząc niemocnego/ zá ſmućili ſie bárzo/ boiąc ſie ták miedzy ſobą mowili: Jeſli bedźie obiáwiona niemoc Alexándrowá Dáryuſowi/ vczyniwßy nawáłność przećiw nam/ iśćie nas zagłádźi. Ale potym zdrowie Alexándrowo wßytkie rycerze potwierdzáło.

## Jáko lekarz dał trunek Alexándrowi z ktorego záraz był vzdrowion.

TEdy Alexánder wezwał do śiebie lekárzá imieniem Filipá/ á o niemocy ſwey pilnie pytał. Był tento lekarz Alexándrow ieſcze młodźieniec/ á we wßyſtkiey náuce lekárſkiey dobrze doſkonáły/ y obiecował to Alexándrowi/ iż miał przez ieden trunek przywroćić go ku pierwßemu zdrowiu. Niektore Kśiążę z rycerſtwá/ ktory trzymał Armenią/ imieniem Pármezyus/ ktory bárzo záyrzał temu lekárzowi/ przeto iż od Alexándra niewymownie był miłowan/ piſał potáiemnie do Alexándrá/ mowiąc: ſtrzeż ſie od Filipá

Filipá lekarzá/ á nie piy tego trunku ktoryć ma dáć/abowiem Dáryus obiecał mu corkę ſwoię zá Małżonkę dáć/ á onego w kroleſtwo ſobie przyłaczyć/aby ćię iedno iákokolwiek zágłádźić mogł. Przeczytawſzy liſt Alexánder/ nie záſinućił ſie z tego / ábowiem vfał w ſczyre á czyſte ſumnienie Filipowe. W ten czás Filip z trunkiem nágotowánym wſzedł do Alexándrá / y podał mu go. Alexánder wźiáwſzy trunek / w iedney rece trzymał / á w drugiey liſt pátrzac oſtro w twarz Filipowe.

Rzekł mu Filip: Nie lekay ſie wielki Ceſárzu trunku/ale go piy: á záraz Alexánder trunek przyiał/ potym Filipowi liſt vkazał.

Przeczytawſzy liſt Filip rzekł: Ceſárzu wielki nie ieſtem w tym winien co liſt powiáda. Alexánder tedy ſtał ſie dobrze zdrowym/ y wezwał do śiebie Filipá / y obłápił go mowiac: Znay Filipie miłość ktoramem miał ku tobie: pierweyem trunek pił/potymemći liſt vkazał.

Ktoremu Filip odpowiedźiał: Ceſárzu wielki przykaż temu to przed oblicznośćia twoia ſtánać / ktory tobie tákowy liſt poſłał / ábowiem mie náuczył tákowa złość popełnić. Zárazem roſkazał do śiebie wezwáć Parmezyuſá Kśiażećiá / á gdy go pytał / náleźion był godźien śmierći / y roſkazał go śćiać.

Iáko

## Jáko Alexánder podbił ſobie Armenia y Medya / y przyćiagnał do rzeki Eufratem / á tám kazał moſt zbudowáć łáncuchy zwiazany.

Z Támtad ruſzywſzy ſie z ludem / iechał do Medyey y Armeniey wielkiey / á ony pod ſwe páńſtwo podbił. Potym przez kilká dni / przyſzedł ná mieyſce bárzo ſuche / gdźie wody nie było / á przechodzac przez mieyſce ktore zowia Adryatus / przyćiagnał ku rzece Eufráten / támże poſtáwił namioty ſwoie. Záráżem przykazał drzewo wożić / y kazał moſt ná łodźiach ſpráwić przez one rzekę / á zmocnić dobrze gwoźdźmi żeláznymi y łáncuchy / potym przykazał Rycerzom ſwoim áby przeſzli. Oni widzac wielka rzekę bárzo chutko płynaca / bali ſie przez on moſt prześć / áby ſie łáncuchy nie połamały / bedac obćiażone wielkośćia ludu. Widzac ie Alexánder watpliwe / przykazał ſtrożom / ktorzy bydło wiedli / áby pierwey przechodźili / potym inſzy lud. Ale Rycerze ieſzcze w tym watpili: tedy ſie Alexánder rozgniewał / á wezwawſzy Kśiażat ſwych / pierwey ſam przeſzedł / potym wſzyſcy zá nim. Ty dwie rzece Tygrys y Eufrathen bieża przez Medya / Mezopotánia y Babilonia / á w rzekę Nilus wpadaia.

## Iáko Alexánder przykazał skáżić most przeszedszy rzeke.

GDy przeszedł Alexánder przez rzeke y lud wszystek / położył sie z woyskiem rozbiwszy namioty swoie / á most kazał ze wszech stron rozerwáć / widzac to oni z woyská / smućili sie bárzo / á szemrzac miedzy soba / ieli mowić: ieśli sie nam przyda z bitwy vieżdżáć / nie bedźiem mieli iáko przez wode przebieżeć. Zrozumiawszy Alexánder szemránie ich / rzekł do nich: Co iest co zsoba mowićie? ieśli sie nam przyda ábyśmy z woyny vćiekali / nie bedźie nam vćieczká bez wody. Záiste to wiedzćie / iżem dla tego most kazał rozerwáć / ábyśmy tym meżniey boiowáli / bo ieśli sie wiecey bedźiem mieć ku vćiekániu niż ku bitwie / wszyscy rázem poginiemy: zwyćiestwo zależy w boiowániu / nie w vćiekániu / ále ktorzy meżnie á śmiele postepuia. A dla tego niechay beda vmocnione sercá wásze / á mocność walki iákoby gry sobie rozumieyćie / wiedzćie to zá pewne / iż Macedoniey żadnym obyczáiem nie vyrzyćie / áż wszytki Pogány vskromiemy / tedy sie z zwyćistewem wroćimy.

## Iáko Dáryus Cesarz z Alexándrem walczył / y iáko vćiekł.

W Ten czás Dáryus Cesarz zebrawszy wielkość

kość

kość nieprzyiaćiol/ rozrzadziwszy pieć set Hetmanow nad swoimi vssy: y przyćiagnawszy/ polożyl sie nád rzeka Tygrys. Drugiego tedy dnia stoczyly sie obiedwie stronie: Dáryus y Alexánder poczeli bárzo walczyć/ náostátek bárzo wiele vpadalo z strony pogánow. Widzac to pogáni/ iż poczeli bydź przezwyćiężáni/ podáli sie na zad. W teyto bitwie byl niektory maż śmiály/ bárzo wielki y kształtowny/ ktoremu Dáryus poślubil dáć corke swoie zá żone/ ieśliby Alexándra zábil. Ten tedy vbrawszy sie w száty y we zbroie Mácedońską/ miedzy szyki walczacych zámieszány/ stánal w tyl Alexándra/ á dobywszy mieczá swego/ vderzyl ćiężko w glowe iego/ przećiawszy przylbice/ ránil w glowe Alexándra. Widzac to rycerze Alexándrowi/ záraz go iawszy/ postáwili przed oblicznośćia iego. Ktoremu Alexánder rzekl: O namężnieyszy mężu/ dla czegoś mie ránil? (mniemal go bydź Alexánder z swych Mácedonow) ázaliś nie vznal mnie bydź Alexándra wspomożyćielá y sluge wászego. Ktoremu Pers poganin odpowiedzial: Nie mniemay wielki Cesárzu mnie bydź Mácedoná/ ale z ludu okrutnego pogáńskiego/ á tom dla tego vczynil/ iż mi Dáryus obiecal corke swoie przyspośobić/ ieślibych glowe twoie przed oblicznośc iego przyniosl. Tedy Ale-

xánder wezwawßy swoich rycerzow / postá-
wił go przed nimi / á pytał ich coby z nim chcieli vczynić. Rycerze mowili áby był vkrzyżowan/ á drudzy/ áby był ściet/ niektorzy też/ áby był spalon. Alexánder to vsłyßawßy / odpowiedział : Co złego vczynił ten mąż / gdyż vśiłował przykazánie Páná swego pełnić / ábowiem kto go osądza śmierci godnego / sam śiebie osądza ná potym : ábowiem gdybych ia przykazał ktoremu z was zábić Dáryusá / ábowiemeście spráwiedliwego pogánina osądźili ná karánie. A rzekßy to / kazał mu wolno wynisć / zalecáiac go z męstwá y z mocy iego. Dáryus słyßac że iego rycerze vstáia/ zárázem wezwał wielkośći iezdnych y pießych / á wstapiwßy ná gore Sylicye / máiac nadźieię z ludem swym przezwyćiężyć możność Alexándrá. Powtore potykał śie z Alexándrem/ á náostátek Dáryus był przezwyćiężon : Alexánder vczynił pogonia zá nim/ áż do miástá iego Bácerem / támże śie położył z woyskiem swym/ á swoim Bogom ofiáry czynił : drugiego dniá ßturmował ná miásto y dobył go. Ośiadßy tedy tám / postáwił stolec krolewski / wßystki też miástá okoliczne pod swe páństwo podbił. W tymto mieśćie nálazł niezliczna wielkość wołow zgromádzonych / mátkę też Dáryusowę/ y syny z żona iego.

Iáko

## Jáko iedno Kśiąże Dáryuſowo do Alexándrá przyßło/ obiecuiąc mu Dáryuſá w iego ręce wydáć.

A Gdy ſię ták dźiało/ ieden z Kśiążąt rycerſtwá Dáryuſowego / przyſtąpił do Alexándrá mowiąc: Ceſárzu wielki / ieſtem ieden z Kśiążąt Dáryuſowych/ ktoremum wiele poſług czynił/ á zá tom od niego nic dobrego nie otrzymał. Przeto ieſli ſię podoba Máieſtatowi wáßemu/ daycie mi dźieśięć tyśięcy młodźieńcow zbroynych/ obiecuięć záprawdę Dáryuſá y wielkość rycerſtwá iego im wydáć. Słyßąc to Alexánder/ rzekł: Przyiaćielu/ nie damći cudzoźiemcow / gdyż ſię ſprzećiwić chceß ſwoim.

W ten czás niektorzy z Kśiążąt Dáryuſowych/ piſáli liſt / ták w ſobie máiący.

¶ Krolowi nád krolmi ſławnemu/ y Bogu wielkiemu / Stary y Spiotyr/ zálecamy ſłużbę. Piſáliſmy inßych czáſow Máieſtatowi wáßemu / teraz też pißemy y powtore. Rzecz Alexándrá Mácedoná / on záprawdę iáko Lew do źiemie náßey wchodząc / wßyſtki dobytki náße drapieżnie złupił / y náße rycerze pobił/ á ták ieſteſmy tákowym ſmutkiem obćiążeni/ iż nawálnośći iego od tego czáſu nie możem ścierpieć: dla tegó wáßey Boſkiey miłośći po-

 kornie

kornie prośimy/ábyś miał ná pámięći ſłużbe náße / raczylibyśćie nam dopomoc; ták / abyśmy ſie nieprzyiaćielom ſprzećiwßy / gwałt ktory nam czynia / moglibyſmy odbić. Ktory liſt przeczytawßy Dáryus / zárázem piſał liſt Alexándrowi tym obyczáiem:

¶ Dáryus Krol Perſki y Krol nád Krolmi/ ſłużebnikowi náßemu Alexándrowi przykázuiemy. Nie dawno ſłyßeliſmy o tym/ iż twa máłość chceß náßey wyſokośći zrownáć / ále rzecz ieſt niepodobna: gnuśnego á leniwego oſłá ná wyſokość látáć/ gdyż ſkrzydeł nie ma. Niechay ſie nie podnośi ſerce twoie w pychę/ dla zwyćięſtwá ktoreś czynił. Słyßeliſmy záiſte/ iż nád mátka moia y ſynmi moimi wielka łáſkáwość pokázuieß/dla tego wiedz zápewne iż iáko długo będźieß im dobra wola vkázował/nie będźieß miał ze mnie przyiaćielá/ á ieſliże im też co złego czyniß/dla tego też nieprzyiáźni nie doſtánieß. Nie leń ſie tedy dręczyć ich / iż niekiedy gniew náßego ſkazánia oglądaß ná twoię nádętość przychodzacy.

Alexánder wźiawßy liſt/ czytał go vśmiecháiac ſie / y odpowiedźiał przez liſt Dáryuſowi tym obyczáiem:

¶ Alexánder ſyn Filipow y Olimpiey Krolowey/ Dáryuſowi Krolowi Perſkiemu / mowiąc przykázuiemy. Pychę/ nádętość/y pro-

zna

zna chwałe Bogowie záwżdy w nienawiśći mieli/ á tákże też śmiertelnie karza/ gdy sobie imie nieśmiertelnośći przywłaszczáia / á ty nie przestáiesz iáko nadłużey możesz Bogi bluźnić. A iż nas z tego karzesz dla dobrey woli/ ktora- smy twoim krewnym vkazáli / niesłuszno my- śla iesteś poruszon / ábowiem to nie dla twey dobroći/ áni dla otrzymánia łáski twey czyni- my/ ale to poszło z czystośći sercá nászego/ ábo z cnoty. Záśie z tych zwyćiestw/ ktorych nam opátrznosć Boska vżycza / żadnym obyczá- iem sie nie podnośimy w pyche / bowiem nas Bogowie wspomagáia / ktoremi ty vstáwi- cznie gardźisz. Ten tedy list rychło przeczy- tay/ strzeż sie/ bo pewnie przećiw tobie ide z kwápliwośćia. Ten list dał postom Dáryuso- wym/ y dáry wyborne/ y opuśćił ie.

Potym Alexánder pisał list Kśiażetom swo- im / tym obyczáiem.

¶ Alexánder syn Filipow y Olimpiey Kro- lowey/ Kśiażetom y Pánom poddánym ná- szym przebywáiacym w Syryey/ w Kápádo- cyey/ w Deplogioniey / w Arabiey/ w Pápá- talsyey/ w Láodycyey/ y inszego ludu łáske.

Dawamy wam mocno ná przykazánie / áby każdy z was nam zgotował skor/ źwierzat po- bitych dobrze opráwnych tyśiac/ y poślićie ie do Alexándriey/ áby nam y nászym Rycerzom

 odźienia

odźienie y ſkrnie/były ſpráwione/á Wielbłády náſze / ktore w Alexándryey mamy / áż do rzeki Eufraten poślićie.

W tym też ieden z Kśiążąt Dáryuſowych imieniem Neſtody/ piſał liſt Dáryuſowi / tym obyczáiem.

## Liſt poſłány Dáryuſowi od Márſzałká iego/kiedy go Alexánder zwalczył.

DAryuſowi naiáśnieyſzemu Bogu wielkiemu/ Neſtody ſłużbe ſwą. Niegodna rzecz ieſt mnie poſłáć tákie rzeczy Máieſtatowi wáſzemu / ále poniewolny to czynię y przypędzony. Ráczże to wiedźieć wáſzá Wielmożność/ iż dwá zacni z náſzych / oſtátniego dniá dokonáli w bitwie ktoraſmy z Alexándrem mieli/á ia będąc bárzo zránion/ledwiem vćiekł / wiele też z wáſzych rycerzow namocnieyſzych y náſtáwnieyſzych odprzyśiągſzy ſie od páńſtwá wáſzego/ przyłączyli ſie ku woyſku Alexándrowemu/ktory ie poczćiwie przyiął/ y rozdał im krolewſkie źiemie.

## Odpis Dáryuſow.

WZiąwſzy Dáryus liſt / przeczytał go/á piſał Neſtody Kśiążęćiu ſwemu/ áby wiele ludu zgotował / á przećiw woyſku Mácedońſkiemu mocno ſtał. Piſał też y drugi liſt do Poruſá Krolá Indiyſkiego áby mu ludu

ná pomoc

ná pomoc posłał. Porus záśie Dáryuszowi tak odpisał.

¶ Porus Indiyski Krol pozdrowienie. Iákośćie nas prośili ábyśmy wam ná wspomożenie przyszli/ iesteśmy gotowi y byliśmy záwżdy/ ná wspomożenie wam przychodźić. Ale tym czásem przenágábáłá nas niemoc/ ktora iesteśmy zieci. Zal nam záprawde tego / dla tey krzywdy ktora ćieżko ćierpićie/ dla tego wiedzćie od nas dźieśieć tyśiecy meżow ná wspomożenie wam w rychle przyść.

## Iáko Rodogá Mátká Dáryuszowá pisáłá mu / áby wźiął przymierze z Alexándrem: á iżby z nim powtore żadnym obyczáiem nie walczył.

VSłyszawszy Rogodá Mátká Dáryuszá Cesárzá/ iż sie Dáryus z ludem gotował/ áby druga bitwe stoczył z Alexándrem: záśmućiłá sie bárzo: á záraz pisáłá list do niego / tymi słowy. Dáryuszowi naymileyszemu synowi swemu / Rodogá Mátká weselé opowiáda. Słyszeliśmy iżeś lud twoy zgromádźił/ áby z Alexándrem powtore walczył / ále to tobie nic nie iest pożyteczno / ábowiem byś wszystkie przebywáiace ná świećie zgromádźił / iemu sie namniey sprzećiwić nie możesz / gdyż go Boska opátrznosć strzeże y záchowy-

chowywa. A przeto opuść zmysł wysokości twey/ á skłoń sie máluczko od chwały twey/ vstepuiac wielkości Alexándrowey/ lepieyći iest záprawde tobie opuśćić to/ czego zátrzymáć nie możesz: á ktore rzeczy moga bydź zádźierżáne/ aby ich spokoynie pożywał/ bo nie możesz wszystkim pánowáć/ gdyś ty sam od wszystkich wzgárdzon. Ten list gdy przynieśiono przed Dáryusá/ zásmućił sie/ á poczał rzewno płákáć wspommawszy ná rodzice swe.

## Jáko Alexánder szedł do Dáryusá oblicznie w osobie Merkuryusá.

W Ten czas Alexánder ruszywszy lud/ przybliżył sie ku miástu Perskiemu/ w ktorym Dáryus był/ przegladáiac wysokie mieysca gor/ ktore były nad miástem onym. Alexánder przykazał Rycerzom swoim/ áby śiekli rozgi z drzewa á źioła rwali/ á miotáli przed nogi koniom y mułom.
Ktore widzac Persowie z wysokich gor/ zdumieli sie/ á idac ták przez trzy dni ku miástu Perskiemu/ w ktorym był Dáryus/ y położył sie tám z woyskiem swoim. Wezwawszy tedy Kśiażat swych: rzekł do nich: Poślimy posłá Dáryusowi mowiac mu/ aby z nami boiował/ abo sie niechay podda pod moc walczacych.
Teyże nocy vkazał sie Alexándrowi Merkuryus/

ryus / máiac ná sobie płascz y odzienie Máce-
dońskie / mowiac mu ták: Synu Alexánder/
gdy tobie będzie potrzebá/záwzdy bede ná po-
mocy / baczże tedy ábyś nie stał Dáryusowi
Postá/ ktoregoś rzekł/ chce tego ábyś przyiał
osobe moie/áby tám sam szedł/ áczkolwiek iest
rzec nieprzespieczna Krolowi iśdź zá Postá/á
wszákże sie nie lekay/ bo ia tobie bede ná po-
mocy/ iż żadnego vćisku nie poczuiesz. Pow-
stáwszy Alexánder ze snu / wielce sie weselił/ á
wezwawszy przyiaciol nawiernieyszych swoich
obiáwił im sen ktory widział: á oni mu rádzi-
li by ták vczynił iáko mu przez sen obiáwiono.
Tedy Alexánder wezwał iednego z Kśiażat
swych/ imieniem Eumulus/ bowiem ten mąż
był mocny / śmiały / á nawiernieyszy Alexán-
drowi / y kazał mu ná koń wśieść / áby go ná-
śládował. A gdy iecháli obádwá ku rzece/
przezwiskiem Gránkus / á Perskim iezykiem
Stagniá / náleźli ia zámárzłą. Zárázem Ale-
xánder odmieniwszy sie w szaty Kśiażeciá swe-
go/ zostáwił go ze dwiemá końmi y z onym co
sam ná nim iechał: á przeszedszy one rzeke/ po-
czał sie ku miástu Dáryusowemu przybliżać.
A Kśiaże ono iego / prośił go mowiac: wiel-
ki Cesarzu dopuść mi prześć zá toba te rzeke
ábyć sie zła iáka przygodá nie przydáłá. Kto-
remu Alexánder rzekł/ czekay mie tu bowiem

mi be-

mi bedzie ná pomocy ten / ktoregom we śnie widźiał. Tá rzeká ktoraśiny przedtym námienili / czáśu Zimy y Wiośny przez wßystkę noc zámárzła stoi/ále ráno gdy słońce zágrzewa rostáie. A predko bieży/iż gdyby kto wßedł w nie/ zárázemby go pochwyćiłá / á ßerokość iey iest/ iáko przez iedno stáianie. A gdy Alexánder przyßedł do brany mieyskiey/ Persowie go słyßac/ bárzo sie zdumieli / bo go rozumieli bydź Bogiem. Záraz go pytáli mowiac: Ktoś ty iest Pánie? A on odpowiedźiał: ia iestem odpowiednik Alexándrow. Dáryus Cesarz przegladáiac przez gory/ á zgromádzáiac bárzo wielki lud/ áby druga walkę wiodł z Alexándrem: ktory gdy przyßedł do brany mieyskiey / á nálazł tám Alexándra mowiacego z Persámi / zdźiwił sie bárzo osobie iego / mniemáiac go bydź Bogá Apolliná / ktory z niebá zstapił/ záraz go pochwalił mowiac: ktoryś ty iest Pánie? Ktoremu on rzekł: posłał mie Krol Alexánder do ćiebie/ ábych tobie mowił/ dla czego przedłużaß iáko boiáźliwy/ wynidź przeto z przyiaćioły twemi/ á boiuy / ábo sie podday pod moc zwyćiezce. Słyßac to Dáryus/rzekł mu: izali ty iest Alexánder/ ktory z tákowym gniewem twoię mowę podawaß/ ábowiem ( iáko widze ) nie iáko poseł / ále iáko Krol pyßne rzeczy opowiádaß / á wßákże

to

to wiedz / iże z ſłow twoich namniey ſie nie lekam / śiadź dźiś zemna przy wieczerzy. A rzekßy to/ viał reke iego y wiodł go ná práwey ſtronie / y wßedł z nim weſpołek do páłacu ſwego / á Alexánder poczał myślić w ſercu ſwym mowiac: dobre známie we mnie vczynił ten Pogánin / mnie po práwey ſtronie ná páłac ſwoy wiodł/ábowiem z pomoca Boſka bedźie w rychle moy páłac. Wßedßy Dáryus weſpołek z Alexándrem do iednego gmáchu pieknego/gdźie tám byłá ſpráwiona bárzo hoyna y roſkoßna wieczerza/ śiadł z nim. Jedno Kśiaże rycerſtwá Dáryuſowego / obaczył bydź oblicznie Alexándrá. Był tento páłac ábo wieczernik ze wßech ſtron przyochedożon. A Perſowie widzac ſpoſob Alexándrow/ madrość/ śmiáłość/ y moc ktora ſie w tym máłym ćiele táiłá/ owßem go nie znaiac. Miſy też/ ſtoły/ y łáwy były z ſczerego złotá ſpráwione/ á Podczáßy nośili pićie w kubkách złotych/ y w perłách bárzo koßtownych. A gdy podano kubek perłowy ku pićiu Alexándrowi/ poſtáwił go ná łonie ſwym/ przynieśiono mu potym drugi kubek / á tákież mu vczynił/ tákże y trzećim rázem. Widzac to ći ktorzy przynośili kubki/ powiedźieli Ceſárzowi Dáryuſowi. Słyßac to Dáryus / podnioſł ſie/ y rzekł: Przyiaćielu/ coż to czyniß/ iż te kubbi do

zánadr

zánadr chowaſz: Ktoremu Alexánder rzekł: przy godowániu náſzego krolá tákowy ieſt obyczay / iż goduiacy ieśli chca biora kubki z ktorych piia/ale ieſli ten obyczay widzi ſie być wam niegodny / to wam niegodne wroce bez omieſzkánia/á mowiac to/oddał záśie Podczáſzym kubki. A Perſowie ktorzy śiedźieli ná godowániu mowili weſpołek: ten obyczay ieſt chwálebny y pożyteczny. Niektorzy też Kśiażetá chwalili ten obyczay y bárzo zálecáli.

Niektore Kśiaże Daryuſowe/ ktoremu imie było Anopulus/śiedzac zá ſtołem czeſto pogladał ná oblicze Alexandrowo / bo go też przed tym widźiał/ kiedy z przykázania Dáryuſowego iezdźił do Mácedoniey / áby cynſz wział od Krolá Filipá / ten rozumieiac głos iego y oſobe iego widzac/poczał w ſobie ſam myślić/ záiſte mi ſie zda że to ieſt Alexánder / á záraz powſtawſzy przyſtapił ku Dáryuſowi mowiac mu: Ceſarzu wielki/ ten poſeł ktorego widziſz ieſtci Alexánder ſyn Filipá Mácedońſkiego. Alexánder tedy/widzac ony ſpołeczne rozmowy / porozumiał iż o nim mowili. Záraz powſtawſzy z ſwoiego mieyſcá/ wyſzedł pretko z onego wieczerniku/á porwawſzy pochodnia zápalona z reku niektorego Perſy / ná ſwoy koń wſkoczył / ktory był przed pálacem Dáryuſowym vwiazány / á iáko mogł napredzey vciekał.

kal. Persowie to obaczywszy / wszyscy z wielkim hurmem zbroyni ná konie wśiadszy / ścigáli Alexandrá / ále iż noc byłá ciemna / poczęli błądzić / niektorzy poobrażáli oblicza swe o drzewá / á drudzy wpadáli w doły : ale Alexander / máiąc w ręku ognista pochodnia / prosto droga iáchał : Dáryus też śiedząc ná stolcu swym / myślił iáka śmiáłość vczynił Alexánder / á zámyśliwszy się / pátrzał ná słup złoty / ktory był spráwion Xerxesowi Krolowi pierwszemu Perskiemu / ktory słup był pod stolcem Cesárskim / á ták záraz on słup vpadł / á w kęsy się spádał. Widząc to Dáryus / zárázem był poruszon żáłością wielka / y począł bárzo rzewno płákáć mowiąc : to známię záprawdę vpadku żywotá mego iest / y wszystkiego páństwá Perskiego popádnienie szkody. Alexánder tedy przypadszy ku oney rzece Gránkus / nalazł ią zámárzła / y przeszedł ią / ále niż przeszedł rostáiáłá / y koniá iego porwáłá / sam też z wielka trudnośćia z rzeki wyszedł / á przyszedszy ku Kśiążęciu swemu Eumulusowi / obádwá się wrócili do Rycerstwá / powiadáiąc im co czynił z Dáryusem / á iáko vciekł z iego pálacu z pochodnia.

## Jáko Alexánder potwierdzał swoy lud ku boiowániu.

Potym

POtym drugiego dniá zgromádziwßy lud ktorego było dwákroć ſto tyśiecy y dwádzieśćia tyśiecy. wſtapiwßy ná wyżße mieyſce / potwierdzał ie mowiac: Nie zrowna ſie wielkość Perſow z Grecka wielkośćia / bowiem nas ieſt wiecey niż onych / á wßákże / áczkolwiek onych wiecey bedzie / niechay ſie nielekaia ſtad ſerca wáße / ábowiem wielkie zebránie much / nie vczyni żadney porażki máłośći oſsam. Vſłyßawßy to wßyſtek lud / wßyſcy iednoſtáynym głoſem chwalili madrość iego / y zálecali.

## Jáko Dáryus powtore z Alexándrem walczył / á iáko vćiekł bedac zwyciężony.

RVßywßy Dáryus wielkie woyſko ſwoie / ćiagnał ku rzece Gránkus / á tám ſwoie namioty rozbił. Był záprawdę lud Dáryuſow wielki y bárzo mocny / miał iednych wozow przyprawionych z oſtremi żelázmi dzieśieć tyśiecy. A ták drugiego dniá ziecháły ſie w pole obádwá vſſy. á Alexánder wśiadßy ná koń ktorego zwał Bucefał / wyſkoczył ná herſt / á przed wßyſtkim rycerſtwem ſwym ſtánał / ktorego Perſowie widzac / bárzo ſie go bali: dla tego / iż iego wzglad widział ſie im bárzo ſrogi á okrutny. Potym gdy poczeto bić w bebny y w traby woienne / á ták ſie

zárázem

zárázem zámieszáli szyki / y poczeli sie okrutnie bić. Vpadáli z obudwu stron rycerze ránni / á byłá tákowa wielkość á gestość strzał / iż też wszystko powietrze nápełnione strzałámi / iákoby obłoki záćmionemi. Był tám płácz ná rzekánie / y smutek wielki / iż wszystko pole było nápełnione vmárłemi y martwemi. poczełá sie bitwá od wschodu słońcá / á trwáłá áż do zachodu / á náostátek Persowie poczeli vpádáć gwałtownie. Widzac tedy Dáryus iż vstawáli Rycerze iego / á ludu vbywało: podawszy tył ziechał precz z woyny: á iuż przychodziłá ciemność nocna / á stadze wielkość wozow ostrych / ktore názad vciekáły / wiele porázáły Persow. Vpadáli ludzie Perscy przed wozmi iáko zboże ná polu / bo od wielkości iezdnych byli podeptáni. A gdy Dáryus ku rzece przybiegł / nálazł ia zámárzła. Persowie też przechodzacy napełnili rzeke od iednego brzegu do drugiego / á ták dla wielkości ludu lod sie przełomił / á ile ich było ná rzece / wszyscy pogineli: niektorzy też przychodzac do oney rzeki á nie mogac vciekáć przez nie / od nieprzyiaciol sa pobici: Ná tey walce pobito Persow trzykroć sto tysiecy / krom tych co potoneli.

## Iáko Dáryus vciekáiac przed Alexándrem / wszedł do miástá Susois: tám ciezko płákał.

A Gdy Dáryus vćiekl / wſzedl do Miáſtá Suſsis / á wſzedſzy do pálácu ſwego / będąc tám w zámknieniu vpadl ná ziemie ná oblicze ſwe / támże pocżal ćieżko wzdycháć / y rzewno płákáć / á nárzekáiąc to mowil: Nieſtetyſz mnie nedznemu : nieſtetyſz mnie nieſzcześnemu / iż mie Boſka moc potlumila : iam záprawde áż do niebá przez chwale byl powyżſzon / á teraz áż do ziemie ieſtem mizernie złożon. Teraz zbieg y poddány ſtalem ſie Dáryus / ktorym wſzyſtki pod wſchodem ſłońcá ku ſłużbie ſpoſobil / á teraz ieſtem poddány. Oby to bylo wiádomo człowiekowi nedznemu/co ſie z nim ma dziać nápotym toby wninieyſzym czáſie rozmyślal / ábowiem w prędkiey chwili to przychodzi / iż ludzie áż do oblokow podwyſza fortuná / á záś wyſokie áż do ćiemnośći pograża w glebokość. A rzekſzy to przyſzedl k ſobie / y podnioſt ſie z ziemie / y záraz nápiſal liſt Dáryus do Alexándrá tymi ſłowy : mowiąc.

¶ Pánuiącemu mnie Alexándrowi / Dáryus Krol Perſki weſele opowiádá. Tákowa ieſt wáſzá madrość / ktora vmyſl wáſz iáśnieie : ták iż tez przez táiemnośći przeſzłych rzeczy ninieyſzych / przyſzłych / nie odpornie wſzyſtki ſwoie rzeczy ſprawuiećie. Dla tego rácz wáſzá láſkáwość vznáć / że y wy ieſteśćie człowiek / iáko y

iako y my / z niewiásty ćielesney národzony/ á przeto wáße serce niechay sie nie podnośi ku tákowey wysokośći / żebyśćie mieli zápamietáć skończenia swegó/gdyż ostátnie rzeczy zwykły mieć rozność od pierwßych. Nie dosyć iest człowiekowi walczącemu/iż zwyćięstwo otrzyma. Wspámiętayćie ná Xerxesá Królá bárzo mocnego / od którego gdyśmy początek wźieli/ który niezliczne zwyćięstwá otrzymał/ y w sczęśliwośći żył/ále iż nád zwyczay vmysł swoy ku wysokośći podnośił/ wßystkich zwyćięstw swych w Grecyey dokonał. Wspomnićie/iżeśćie to zwyćięstwo z Boskiey opátrznośći wźieli / nam też pokornie proßącym miłośierdźia wáßego vżycżćie/ przywroććie nam mátkę / syny / y żonę / á damy wam skárby/ które mamy w Aydem/w Susys/y w Bátrám/które skárby náßy przodkowie zgromadzáiąc / w skrytośći źiemie záchowáli. Damy też wam nád Medy / y nád Persy Krolewską dostoyność/ abyśćie pożywáli zwyćięstwá / które wam raczył dáć nawyżßy Bog Jupiter.

## Jáko od Dáryusá przynieśiono list Alexándrowi / á co zá odpowiedź wźieli.

GDy przystąpili Posłowie Dáryusowi do Alexándrá / podáli mu list / który wnet Alexánder kazał przed wßyst- kimi

kimi czytáć. Słyßąc to rycerze iego/ weſelili ſie bárzo/ tedy ieden z Kśiążąt iego imieniem Pármezyon/ rzekł mu: Ceſárzu wielki/ weźmi wßyſtkie bogáctwá ktoreć obiecuie Dáryus/ á wroć mu żonę/ mátkę y ſyny. Słyßąc to Alexánder/ wezwał k ſobie Poſłow Dáryuſowych/ á przed wßyſtkiemi rzekł im: Powiedźcie Ceſárzowi wáßemu/ dźiwuiemy ſie temu/ iż przedtym ſpodźiewał ſie z rąk náßych wyrwáć mátkę/ ſyny/ y żonę. Ieśli też zwyćiężon Dáryus/ nam niechay nie obiecuie zapłáty/ ále ſie nam poddawßy/ wßyſtki doſtoynośći iego y bogáctwá wyſokiemu máieſtatowi náßemu niechay będą wydáne: á ieśli nie ieſt zwyćiężon Dáryus/ niechayże z námi ieſcze walczy. A rzekßy to/ dał im dáry wyborne/ y puśćił ie. Potym przykazał rycerzom/ áby znośili ćiáłá vmárłych y pochowáli w grobiech/ á rannym áby dawáli lekárſtwá.

## Iáko Alexánder poſtánowił namioty ſwoie y woyſko v rzeki Gránkus.

POtym rußywßy ſie z woyſkiem/ położył ſie v rzeki Gránkus/ ktora przez kilká dni byłá zámárzłá/ á tám czynił Bogom ofiáry. Były tám podle rzeki páłace piękne/ bárzo miſternie poſtánowione/ ktore zbudował Xerxes Perſki Krol/ ktore widząc Alexán-

der/

der/kazał zápalić/á záśie po máley chwili vzá-
lowawßy ſie ich / przykazał aby ich żaden nie
śmiał rußyć. Ná tym też mieyſcu byłá pie-
kna rola y wielka/ ná ktorey ſie ſtárzy Kro-
lowie y Sedziowie Perſcy zmárli chowali.
Tám tedy kopáiac Mácedonowie/ náydowá-
li w grobiech kubki perłowe. Náleźli też tám
grob Niná Krolá Aſyriyſkiego y Perſkiego z
kamienia iednego Ametyſtá wykowány / ná
ktorym było wyryto rozgi y kwiećie rozmáite/
ptaki też z káżdego rodzáiu ſpráwione / á ták
był przeyrzyſty Ametyſt / iż też wßyſtko ćiá-
ło człowiecze było widziáne. Tám też ná tym
mieyſcu byłá iedna wieżá okrutna á przykra/
w ktorey było bárzo wiele więźniow / iedni z
vćinánymi nogámi / drudzy z połamánymi
goleniámi / drudzy przez rąk / á niektorzy też
przez oczu: ći ſłyßac chrzeſt ludzi zbroynych/
wołáli wßyſcy do Alexándrá. Vſłyßawßy
Alexánder wołánie ich/ kazał ie wyćiagnąć/ á
widząc ie / miłośierdziem porußony / żałował
ich y płakał/ y kazał im dáć káżdemu z oſobná
dźieśięć tyśięcy złotych / y kazał im też ich
właſnośći zupełnie wroćić. Te to ieńce zatrzy-
mał Dáryus w ćiemnicy / bo byli ßlachetne-
go rodu/ á ich dobytki ſługom ſwym rozdał.
W ten czás wracáiąc ſie Poſłowie Dáryuſo-
wi od Alexándrá/powiedzieli mu wßyſtko co

mowił Alexánder. Dáryus ty rzeczy ſłyßąc/ pocżał ſie gotowáć áby ießcze z Alexándrem walczył. Piſał też y drugi liſt do Poruſá Krolá Indiyſkiego / tákim obyczáiem.

¶ Dáryus Krol Perſki/ Poruſowi Indiyſkiemu Krolowi weſele opowiáda. Przedtym nie dawno prośiliſmy was / y teraz powtore prośimy/ ábyśćie nam przyßli ná pomoc przećiw tym/ ktorzy vśiluia roſproßyć náße pálace/ zápewne to wiedząc/ iż ſie wam może przydáć tákowa przygodá/ ieśli nie będźiećie dbáć ná to/ widząc rozbiiáiące pálace Kśięſtwá náßego. Abowiem ten Alexánder/ ktory ták boiuie/ nievśmierzony ma vmyſł/ á bárzo okrutny / ktory iáko Lew nie przeſtawa/ a iáko morze gdy od wiátrow nawálnych ſie porußa. A wßakże áczkolwiek poniewolni / zebrawßy lud niezliczony / vmyśliliſmy z nim walczyć áż do śmierći / bo lepiey záprawdę ieſt nagle ná walce zginąć / niżli pſowánie náßego ludu widźieć / a przez długi czás w ſmutku żyć. Dla tego was pokornie prośimy / áby prośby náße ku wnętrznośćiom ſerdecznym przypuśćiwßy / nam w vćiſku położonym pomogli / obiecuiemy to wam/ iż wßelkiemu wáßemu boiárzynowi nam pomoc przychodzącemu/ dźieśięć złotych/ á pießemu pięć krom żadney wymowki damy / á gdźie ſie kolwiek ich lud położy/

łożу/

łożу / poślemy do nich ſto y ośmdźieśiat dźiewek przybránych w vbiory złote / konia też Bucefala / y wßyſtek ſtroy Alexándrow / y wßyſtki łupy tych ktorzy będą poimani / wáßemu ludowi y wam wydamy.

## Iáko to przyßło do Alexándrá / że ſie Dáryus gotował ku bitwie.

W Tym tedy vćiekli niektorzy Kśiążętá od Dáryuſá do Alexándrá / y powiedźieli iáko ſie Dáryus gotował ku bitwie / áby ieſzcze walczył z nim / y iáko piſał do Poruſá Krolá Indiyſkiego / áby mu ná pomoc przyiechał.

## Iáko Dáryus Ceſarz zábit od dwu Kśiążąt ſwoich.

VSłyßawßy to ALExánder / záraz rußywßy woyſko ſwoie / ćiągnął przećiw DAryuſowi / máiąc to ná vmyśle ſwoim / iż imienia Ceſárſkiego żadnym obyczáiem nie miał ſobie przywłáſczyć / áżby pierwey Krolestwo Dáryuſá Ceſarzá otrzymał. Dáryus tedy y Perſowie ſłyßąc z nim przyśćie Alexándrowo / zlękli ſie. Niektorzy tedy z Kśiążąt Dáryuſowych / ieden imieniem Biſſer / á drugi Anebázántes / záraz iáko ſkoro vſłyßeli o przyśćiu Alexándrowym / ſprzyśięgli ſie we-

ſpołek / áby Dáryuſá zábili / ſpodziewáiac ſie áby mieli wźiać przyiemna zapłáte od Alexándrá. Vmocniwßy to miedzy ſoba / weßli do pálacu/dobywßy mieczow/ przyßli przed Dáryuſá. Ktore widzac Dáryus/rzekł: O namileyßy moi/ktorem was miał zá ſługi ſwoie/ ále teraz mienie bydź pány moimi / dla czego mie zábić chcećie? Izali nie doſyć mam ná zwierzchnich ćieżkośćiach moich/ ktore wnetrznośći moie iáko miecz przenikáia. Ieſli mie potáiemnie zábiiećie / á Alexánder was naydźie/weźmie nád wámi wiecey niż nád kotry pomſte. Oni niedbáiac nic ná iego mowe/ á nie bedac ſkłonni ku miłośierdźiu / poczeli nań śiec. Dáryus zákłádáiac ſie rámieniem ſwoim/vpadł ránny/ á ták go zoſtáwili w pálacu ná poły vmárłego.

## Iáko Alexánder vsłyßawßy o zábićiu Dáryuſá / przeßedł rzeke.

ALexánder vsłyßawßy iż Dáryuſá zábito/ przeßedł rzeke Gránkus z ludem ſwoim bárzo rychło/y wßedł do miáſtá Suſsys. Perſowie widzac go/ otworzyli mu brany mieyſkie / y poczćiwie go przyieli. A gdy obaczyli wchodzacego Alexándrá/ oni ktorzy ránili Dáryuſá / ſkryli ſie dobrowolnie / chcac zrozumieć Alexándrá w tym że zábili Dáryuſá.

ſá. Ale-

ſá. Alexánder tedy wſzedſzy ná pálac/ á prze-
chadzáiąc ſię w nim/ dziwował ſię bárzo one-
mu miſternemu budowániu. Abowiem to
był zbudował Tyrus Krol Perſki / á byłá tám
ziemia położona po wſzyſtkim pálacu z roz-
maitego kámienia koſztownego / á bárzo iá-
ſnego. Sciány były ze złotá z kámieniem dro-
gim y z gwiazdámi iáſnemi przyochędożone /
tákież y ſłupy ze złotá / ktore trzymáły wyſo-
kość podniebienia. To wſzyſtko widząc Ale-
xánder / dziwował ſię bárzo / á przechodząc
przez pálac / wſzedł do łożnice gdźie leżał Dá-
ryus nápoły vmárły. Vyrzawſzy go Alexán-
der miłośierdźiem poruſzony/ział z śiebie odzie
nie Ceſárſkie y przyodział go : á obłápiwſzy go/
rány iego z wielkim płáczem począł wypowiá-
dáć / á ták go pocieſzał mowiąc. Bądź po-
twierdzon Krolu Dáryuśie á powſtań : iákoś
przedtym twoie Páńſtwo trzymał/ ták y teraz
przyimi Perſką koronę/ á vżyway mocy twey/
iákoś przed tym był : Przyśięgam tobie przez
namocnieyſze Bogi moie / iż tobie prawdźi-
wie wſzyſtko Páńſtwo twe odzywam / á zá-
dam ztobą pokármow pożywáć / iáko ſyn z
własnym Oycem ſwoim. Záprawdę żaden
(będąc w doſtoynośći iákiey) nie ma ſię weſelić
z vpadku nędznego/ ktory w tákowey doſtoy-
nośći przedtym był / gdyż ſię od niego może

 prze-

przemienić ſcześliwość w co przećiwnego.
Obiaw mi nieprzyiaćiele twoie / aby pomſtá
miecza oſtátnią zapłáte wźięli/to płácząc mo-
wił. A Daryus podniowßy ręce ſwoie / obłá-
pił go / y cáłował pierśi / ßyię/y ręce iego mo-
wiąc. Synu Alexánder / iáko zupełniey y do-
ſtáteczniey mądrość twoiá vznáłá / wßyſtek
świát ná ſkáżeniu ieſt położon. Abowiem
Boſka mądrość wßyſtko przeglądáiąc/ y my-
śli ludzkie rozeznawáiąc / ták go od początku
świátá ſtworzył/ iż nie było nic ſtałego ábo
mocnego/ ále niebytnośćią ſwą wßyſtki prze-
mienności w ſwe przećiwności ſie obrácáią.
Abowiem by był Pan Bog ſpráwił wßyſtkie
ſcześliwośći nád ludźmi nieodmiennie obfitu-
iące / tákowaby byłá pychá y prozna chwałá
ludzka/ iżby też nie Bogom/ ále mocy ſwoiey
wßyſtko przywłaſczali / á tákby ludźie odeßli
od ſtworzyćielá ſwoiego. A ieſliby też wyſo-
kość Boſtwa iego ták okrąg świátá ſpráwi-
łá/iżby wßyſtki złośći y nieſcześliwośći ná lu-
dźi krom odmiány przychodźiły/tákoweby by-
ły nieznośne krewkośći ludzkie/ ktore przyro-
dzenie przeßláduią / iżby też wßyſcy w śidło
roſpáczenia byli przyćiągnieni / ták iżbyſmy
też od Bogá nie mieli żadney nádźieie do-
broći. A ták to Bog chćiał mieć/ áby ſie wßy-
ſtkie rzeczy przemieniáły / iż gdy kto w ſcze-
śliwośći

śliwośći będąc / dla pychy ſwoiey nie znałby
ſtworzyćiela ſwoiego. Z wyſokośći pychy/ ná
niſkość pokory vpada / iż co przez podnieśie-
nie ßcześliwośći / o Bodze zápámiętał : záśię
przez poniżenie w nędzy wſpámiętał / według
iákoś po mnie widźiał / ktorym ták bárzo w
ſcześliwośći obfitował / iż dla wielkich bo-
gactw ktorem miał/ nie Boże ſtworzenie / ále
towárzyßem Bożym ſpodźiewałem ſie bydź.
A czegom ná on czás przez záślepienie pychy
nie widźiał/ teraz przez niſkość pokory widzę y
znam. Gdyby też kto był w wielkim nieſczę-
śćiu ogárniony / á máiąc nádźieię w Bodze/
wſpomożenia od niego żądał / podwyżßy go
Pan Bog ku błogoſłáwieńſtwu ſczęśćia / á
kto będąc w nędzy / bogomyślnośći mieć nie
może/ ten w ſczęśliwośći będąc / ma ſie goto-
wáć y vznáwáć. Kogoć on poniży/ záśię mo-
że podwyżßyć/záśię/ ktorego człowieká powyż-
ßa/ może potłumić ná głębokość. A dla tego
niechay ſie nie podnośi miły ſynu vmyſł twoy
w pychę/ dla zwyćięſtw tobie od Bogá dá-
nych / ábyś też dobrze to czynił / co Bogowie
czynią/ á rękomá twemi práwie niebá nie śię-
gał/ záwżdy pámiętay ná oſtátnie dni twoie/
ábowiem śmiertelny ieſteś / á śmierć twą v-
ſtáwicznie przed oczymá miey. Izali nie bá-
czyß iż tylko śiedm/ ábo ośm łokći płotná we-
żmiemy

źmiemy w grob zsoba z tego świátá. Zywot nász iest páieczynie przyrownan/ ktora sie widźi bárzo subtylnie spráwiona / á gdy przypadnie ná nie wiátr nagły/tedy sie przerywa y w niwecz obráca. Wzgladay przeto ná mie á bacz iákim wczoráyszeḡ dniá był/ á iáki iestem dźiś / ktory nedznie áż do źiemie iestem potłumion. A ktorym máło nie wszystek świát trzymał pod reka swa / á teraz sam nád soba mocy nie mam. Prosze niechay mie pogrzebia rece twoie nałaskáwsze. Niechay przyyda ná obchod moy Persowie / Medy Grekowie/ á od tego czásu Krolestwo Perskie y Mácedońskie w iednośći niechay bedźie. Mátke moie Rodogone tobie wielce polecam/ á nád żona moia lutość miey. Roxane dźiewke moie weźmi sobie zá żone / słuszna rzecz iest z szláchetnych szláchetny rodzay pochodźić / á mowiac to ; w reku Alexándrowych vmárł. A ták według obyczáiu Cesárskiego złożył Alexánder ćiáło iego / á z wielkim obchodem nieśli ie ná pogrzeb/ zá vprzedzáiacemi zbroynymi Persy y Mácedony / á Alexánder podłożywszy szyie swoie pod máry/ gorzko płácząc szedł. Płákáli tez y Persowie/ nie tylko dla śmierći Dáryusowey/ iáko dla lutośći Alexándrowey / á ták mu vczynili pogrzeb. Potym sie Alexánder wroćił ná pálac Dáryusow.

Iáko

## Jáko Alexánder po śmierći Dáryuſá Ceſárzá śiedźiał ná Máieſtaćie z kámienia koßtownego ſprawionym przez Cyruſá Krolá Perſkiego / korona złota koronowány.

POtym drugiego dniá śiedźiał Alexánder ná Máieſtaćie złotym / ktory Cyrus Krol Perſki przedtym ſpráwił. A zgromadźiwßy Mácedony y Perſy / włożył ná głowe ſwoie korone Dáryuſowe / ktora ták koßtowna byłá / iż od ludźi nie mogłá dydź oßácowána / ábowiem był oświecon pałac wßyſtek z iáſności drogiego kámienia. Był też on Máieſtat z czyſtego złotá ná śiedm łokiet / nád wyſokie ſtolce podnieśiony / á przez śiedm ſtopniow wſtępowáli Krolowie ná Máieſtat. Były ty to ſtopnie dźiwna ſprawa bárzo miſternie ſpráwione. Pierwßy ſtopień był z Amátyſtu / wtory z Szmarágdu / trzeći z Topázyaná / czwarty z Granatu / piąty z Adámántu / ßoſty z ſczerego złotá / śiodmy cegła położony. A to nie bez przyczyny były ták zrządzone: ábowiem pierwßy ſtopień tákowa ſkrytość w ſobie miał / iż Amátyſt vſkramia mocność winá / á nie dopuſzcza tego kto go nośi / z pámięći odchodźić / ták też potrzebá było káżdego Perſe / ktoryby chćiał wſtąpić ná kroleſ-

wſka

lewſka doſtoynośc / áby nie wyſtepował przez nievmieietność z drogi roſtropnośći. Wtory ſtopień z Smarágdu/ktory wzrok noſzacemu wyiáśnia/ y záchowywa/ ták też Krolowi potrzebá wzrok ſerdeczny mieć oſtry: iż to co nań zależy widźieć / ma roſtropnie rozeznáć. Trzeći ſtopień był z Topázyuſá / ktory tákowey iáſnośći bywa / iż w nim oſobe ſwoie oglada / ták iż głowe ſwa widźi w nim ná doł ſkloniona / á nogi ku gorze podnieśione. Ták też Krolowi trzebá bydź tákiemu/áby ná oſtátnie dokończenie baczył/ áby (iáko Topázyus vkázuie ) iego głowá / to ieſt / doſtoynośc iego/ z wyſokośći ná niſkość nie byłá potłumioná. Czwarty ſtopień z Gránatu / ábowiem iáko Gránat wſzyſtki pochodnie ogniſte ſwa iáſnośćia przewyżſza/y wſzyſtkie inſze kámienie czerwonośćia przechodźi. Ták zależy ná Królá áby był czyſty / y iáſny w cnotách / á w ſromieżliwośći czerwony / to ieſt: áby ſłuſznych rzeczy nie przeſtepował/á záśie nieſłuſzne opuſzczáiac. Piaty ſtopień z Adámantu / Adámas ieſt tákowey twárdośći / iż áni od żeláza/ áni od kámienia nie może bydź ſtłuczon/chybá by był polan krwia kozłowa. Tákże też Krol ma być tákowey ſtałośći/ iż áni przez prośby/ áni przez przyczyny / áni przez dáry nie ma odſtepowáć od drogi ſpráwiedliwośći.

Szosty stopień z sczerego złotá / złoto zápráwde wszystki krusczе cudnością y drogością przewyssza y przechodzi. Ták tez Krol nad wszytek lud ma bydz obyczáymi przyochedożony / y nakosztownieyszemi cnotámi ma iásnieć / áby wszyscy temu poddáni / słusznie y tez pożytecznie byli rządzeni. Siodmy stopień był z gliny / ten dla tey przyczyny był ták spráwion / iż gdy człowiek / będzie ku krolewskiey dostoynośći podnieśiony / áby pámietał iż z ziemie z prostey máteryey poszedł / á iáko potym sie w źiemie ma obroćić. Ná tym tedy Máiestaćie Alexánder koronowány y przybrány w száty Cesárskie śiedział / á zgromádziwszy Macedony y Persy / przykazał pisáć po wszystkich kráinach tákowym obyczáiem.

¶ Krol nád Krolmi y Pan nád Pány Alexánder / syn Bogá Hámoná y krolowey Olimpiey / wszystkim pospolićie Kśiążętom / Pánom / Przełożonym / y wszystkim w iákieykolwiek dostoynośći będącym / y ludziom w mieśćiech po wszystkim Krolestwie Perskim vstáwionym / łáske swoie. Gdyż sie to Bogu podobáło / á iżesmy śiedli ná wysokim Máiestaćie Dáryusowym / wielce sie maćie z tego weselić y kocháć. Przykázuiemy wam / áby w káżdym mieśćie byli rządźićiele y przełożeni / iáko czásu Dáryusá / ktorym przykázuiemy / áby rozumnie

czynili

czynili ſprawiedliwość káżdemu/ktorych przykazánie od wßyſtkich poddánych krom iákiey wymowki było chowáne/ áby káżdy oſobliwie własności ſwe w pokoiu otrzymał y rządził.
A zbroie w krolewſkich domiech áby były záchowáne/ á áby ich żaden nie śmiał bráć áni nośić: Przykázuiemy też to/áby od tego miáſtá Perſkiego/ áż do Mácedoniey drogá byłá iáwna y poſpolita / áby tám iadacy / y wracáiacy/ krom żadnego przenágábánia przechodźili z kupiectwy ich świebodnie.

## Jáko Alexánder nálazwßy morderze Dáryuſá Ceſárzá/ przykazał ſtráćić.

MIlczenie wßyſtkim przykazał/ y rzekł: ktorzy z was zábili Dáryuſá moiego nieprzyiaćielá/ niechay przyſtapia ku mnie / á wezma ſłußna zapłáte. Przyśiegam przez namocnieyße Bogi moie / y przez namilßa mátke moie/ iże im godna á ſłußna zapłáte dam.
Gdy ták przyśiegał Alexánder / wßyſtek lud gorzko płákał. Potym złośliwi meżoboyce Biſſer y Anebázonthes ſtáneli dobrowolnie przed Alexándrem / y rzekli mu: Ceſárzu wielki my ieſteſmy ktorzyſmy Dáryuſá rekomá właſnymi zábili. Widzac ie Alexánder / zárázem przykazał rycerzom ſwoim / áby ie poimali y zwiazali / á zwiazane / áby wiedli

do gro-

do grobu Dáryuſowego / á tám áby byli tyły poścináni. Oni tedy ieli wołáć. Ceſárzu wielki izaliś przez namocnieyſze Bogi nie przyśiegał/ y przez zdrowie mátki twoiey / iżeſmy nie mieli nic przećiwnego ćierpieć. Ktorym Alexánder odpowiedźiał / ázam wam nie obiecował / żem wam miał dáć ſłuſzną zapłate / wáſze obiáwienie żadnym obyczáiemby nie mogło bydź / ieślibych tego był przyśięgą nie potwierdźił/ moy vmyſł tákowy był z początku/ áby wyſtępni mężoboyce ſzyie ſtrádáli. Gdy to Alexánder mowił/poczęli go Perſowie chwálić iáko Bogá / á ony mężoboyce kazał pośćinąć. A ták wſzyſtke one źiemie w pokoiu vſtáwiwſzy/ po wſzyſtkich mieśćiech rząńce y przełożone rządźił.

## Jáko Alexánder Ceſarz ná proſbe ludu/ vſtáwił Kśiąże Perſkie Durycyuſá.

¶ Tego czáſu niektory człowiek ſtáry/ ktoremu imie było Durycyus / wuy Dáryuſá Ceſárzá / ktory był od Perſow bárzo miłowan / ten ná prośbe wſzytkiego ludu od Alexándrá Kśiążęćiem w Perſyey ieſt vſtáwion.

## Jáko Alexánder wźiął ſobie zá żonę Roxáne dźiewkę Dáryuſá Ceſárzá.

Trſzego dniá Alexánder śiedząc ná Máieſtáćie

ſeſtaćie złotym koronowány: á według przykazánia Dáryuſá Ceſárzá / kazał Roxánie iego corce przed obliczność ſwoie przyść/ktora korone złota z kámieniem koſztownym ná głowie miáłá / ktora według obyczáiu Perſkiego wziął zá żone / á kazał iey wedle śiebie ná ſtolcu złotym śiedźieć / y roſkazał áby iáko Krolowa od wſzyſtkich byłá czczona. Perſowie to widząc / weſelili ſie bárzo / á záraz wźiąwſzy Bogi ſwe/przynieśli ie przed Alexándrá/y poczęli Alexándrá iáko Bogá chwalić mowiąc: Ty ſam ieſteś Bog / á to co ieſt Bogom miło czyniſz. Alexánder to widząc záſmućił ſie/ á drżąc y boiąc ſie/ mowił do nich: Nie chwalćie mie iáko Bogá / abowiem ieſtem człowiek iáko y wy ſkáżony śmiertelny. Potym piſał liſt Olimpiey mátce ſwey / y Aryſtoteleſowi ſwemu náuczyćielowi o niezlicznych bitwách y vćiſkách/ ktore w Perſyey podiął/ y o wielkich bogáctwách ktore nalazł w oney źiemi. Záśie to piſał / áby przez ośm dni czynili weſele dla Roxány dźiewki Dáryuſowey / ktorą ſobie wźiął zá żone.

## Iáko Alexánder ćiągnął przećiw Poruſowi Krolowi Indiyſkiemu.

POtym zebrawſzy lud ALExánder / ták Macedonow iáko y Perſow: przykazał

áby przećiw Poruſowi Krolowi byli goto-
wi. A ták rußywßy ſie z wielkim ludem / po-
czął ćiagnac w Indya / á tám idac przez zie-
mie puſta bárzo ßeroka / w ktorey wody nie
było / y po gorach ſkáliſtych / także w drodze
okrutney / ſpracowal ſie y rycerſtwo iego / iż
też z vćiſku wielkiego roſpaczáli / á ſtad wßyſcy
ßemrzac miedzy ſoba mowili : Doſyćieſmy iuż
mieli ná tym / żeſmy Perſya zboiowáli y Dáry-
uſá ſmy otrzymali / ktory nam czynß dań brał.
Dla czego wiecey vſtawamy ßukáiac Indy-
ey / w ktorey okrutne źwierzetá przebywáia /
á ták zápomniemy ziemie náßey / wktorey mie-
liſmy wßyſtkiego dobra doſyć. Alexánder ten
nic inßego nie żada / iedno áby wßyſtek świat
podbił / záiſte bitwy y zwády tucza ćiało iego.
Abowiem gdyby przez mały czás w ſpokoyno-
śći trwał / iáko człowiek przez pokármu vſta-
wa. My opuśćiwßy go / wroćmy ſie do ſwey
ziemie / á on z Perſámi niech iedźie gdźie mu
ſie podoba. Vſłyßawßy to Alexánder / kazał v-
ſpokoić wßyſtek lud / á wſtapiwßy ná wyżße
mieyſce mowił do nich : Niechay ſie Perſo-
wie odłacza ná iedne ſtrone / á Mácedonowie
y Grekowie ná druga / á pátrzac ná Máce-
dony y ná Greki mowił im : Moi rycerze ná-
mocnieyßy Mácedonowie / ſłow moich po-
kornie poſłuchayćie. Perſowie do tych czáſow

będąc ſwowolni/ pod moc ſię náße podáli/ á wy mię teraz chcećie opuśćić/á názad do oyczyzny wáßey ćiągnąć: wiećie iákośćie byli záſmuceni z ſłow Dáryuſowych/ potwierdzałem was poćießáiąc y rządząc / á były vmocnione myśli wáße. Záśię gdyſmy ßli w pole z nieprzyiaćielmi náßymi / przed wßyſtkimi ſtánął y pierweyem walkę począł. Izali nie dla wáßeg zdrowia ßedłem poſłány do Dáryuſá/ y wydáłem ſámego śiebie dla was w wielu nieprześpiecznośćiách y ßkodách? Wiedzćie to zápewne/iákom do tego czáſu zwyćiężał/ ták y potym z pomocą Bogow zwyćięſtwo otrzymam. A ieśliże chcećie ſámi do Mácedoniey iácháć/ ia ſię nie wrocę. A gdy to mowił / wßyſcy Kśiążętá Mácedońſkie záſromáli ſię / á proßąc odpuſczenia / mowili. Ceſárzu wielki żywot náß w ręku wáßych położon / gdziekolwiek ſię obroćićie/Máieſtatu wáßeg będziem náßladowáć / byſmy też mieli pomrzeć / was żadnym obyczáiem nie opuśćiemy. A potym ruſzywßy lud ſwoy / puśćił ſię w wielką ßerokość Indyey. Potym kśiężycá Lipcá zábieżeli mu Poſłowie od Poruſá Krolá Indiyſkiego / ktorzy mu liſt tákowy przynieśli:

¶ Porus Krol Indiyſki łotrowi Alexándrowi / ktory łotruiąc otrzymawa miáſtá/ przykázuiąc roſkázuiemy. Gdy ty będąc

śmier-

śmiertelny przeciw nieśmiertelnemu Bogu walczyć chceß / ßaloność zieła vmysł twoy/ gdyż ty oczy maß á nie widźiß / y mniemaß ábyśmy byli rowni Persom / ktoreś ty pod swe państwo podbił / záprawdeś ze mdłemi boiował. A iżeś ie zwyciezył / mniemaß áby wysokość náße pod twoie máłość podbił / co wżdy nie może bydź / żeby źiemiá nád wysokość niebieska miáłá bydź przełożona. Záprawde my iesteśmy możni zwyciezce/ iż nie tylko ludźie/ ále też y Bogowie imieniu náßemu vsługuia. áza niewieß / iż niekiedy Dyonizyus Bachus (ktory dobrowolny oćiec iest wezwan) wßedł do Indyey walczyć / ále ná ostatek tył podawßy / przed Indy vćiekł / nie mogac sie sprzećiwić ich mocy. Przedtym też to było / niżli Xerxes krolował w Persyey / iż Macedonowie dawáli czynß Indom / ále iż niepożyteczna byłá ich źiemiá / y Krolowi nieprzyiemna/ wzgárdzili ia Indowie / ábowiem káżdy madry/ wiecey rzeczy obfitych niżli niedostáteczných pożada. A dla tego tobie przykázuiemy/ ábyś sie do swey źiemie wroćił/ bo gdźie pánować nie możeß / tám nie pomyślay.

## Iáko Alexánder ćießył Rycerze swe.

GDy ten list Alexándrowi oddano / kazał go przed wßystkimi czytáć/á Rycerze słu-

chćiac listu/záśmucili sie bárzo. Ktorym rzekł Alexánder: Mężowie Rycerze moi namocnieyszy/ vmysły wásze z słow listu Porusowego żadnym obyczáiem niechay sie nie smęca/ ázaż nie baczyćie z iáka pycha mowi: záprawdę wam mowie iż/wszyscy pogáni máia towarzystwo z niememi źwierzęty/ z ktorymi mieszkáia/ iáko z Tygry/ z Pardy/ y z inszemi bestyami/ iż gdy te od ludźi będa pobite/ w mocność y obronność leśna vfáia. A rzekszy to/ kazał pisáć list tym obyczáiem.

¶ Krol nád Krolmi y Pan nád Pány/ Alexánder syn Hámanow y Krolowey Olimpiey/ Porusowi roskazuiemy. Zostrzyłeś zmysły násze/ á dodałeś nam śmiáłośći walczyć przećiwo wam/ iżeś powiedźiał/ Mácedonia bydź niepłodna we wszystkim dostatku/ á Indya hoyna we wszelkiey roskoszy obfituiaca. A dla tego wszystkimi śiłami będźiem ztoba walczyć/ abysmy źiemie twey (ktoraś rzekł bárzo obfita) dostáli. Ale iżeś rzekł nie tylko ludźiom/ ale też y Bogom roskázowáć/ do ćiebie ćiagniemy/ z toba nie iáko z Bogiem/ ále iáko z człowiekiem pogáńskim/ pychy y prozney chwały pełnego/ boiowáć.

## Iáko Porus Krol Indiyski z Rycerstwem z wozy/ y ze Słońmi swymi ćiagnał/ ku potykániu z Alexándrem.

CZytáiac liſt Porus Krol / rozgniewał ſie bárzo / á zgromádziwſzy wielkość ludu y Słoniow bárzo wiele / z ktorymi zwykli walczyć / przećiw Alexándrowi wyſzli. Był záprawde Poruſow lud bárzo wielki / miał zſobą czternaśćie tyśiecy wozow / wſzyſtki z oſtremi żelázami / á to licząc krom ieżdnych y pieſzych / cztery ſtá Słoniow / ná ktorych grzbiećiech były drzewiáne wieże poſtánowione / á w każdey z oſobná wieży było trzydźieśći mężow. A ták to widząc Mácedonowie y Perſowie ktorzy z Alexándrem byli / zlęknawſzy ſie / bárzo ſie záſmućili: y dźiwowali ſie bárzo / nie tylko z wielkośći ludu / iako z zwierząt okrutnych / á wſzákże z obu ſtron zrządźiwſzy ſzyki / mężnie ſtáneli.

## Iáko Alexánder walczył z Poruſem Krolem Indiyſkim.

ALexánder wśiadſzy ná koniá Bucefalá / przed wſzyſtkiemi Rycerzmi ſwemi ſtánał zbroyny / y przykazał Mácedonom y Perſom / áby przodkiem boiowáli / á on z Mácedony y Greki ſtał ku potkániu gotow. Perſowie od Słoniow byli poráženi / iż przyſtępu mieć nie mogli ku nieprzyiaćiołom. Gdy ták Alexánder o Słoniách mędrzey rozmyślał / kazał ſłupy miedziáne ſpráwić / á kazał

zał w nie węgle sypáć/ á gdy było ogniá pełno w nich/izby nie ochłodły/ kazał też spráwić żelázny wóz ná ktorymby stały/ á przed Słonie z nim ieźdźić. Te słupy gdy Słoniowie vyrzeli/ mniemáiac ie bydź ludźi / śćiagáli nosy swe/ chcac ie przyćiagnac iáko y ludźi: á ták sie z wielkiego rospalenia sparzali: á tak názad vćiekáiac / żadnym obyczáiem niechćieli ku bitwie. A gdy widźieli lud zbroyny/ vćiekáli boiac sie spárzyć nosow swych/ iáko od słupow. Widzac to Porus/ zásmućił sie: Persowie zátym czynili nawáłność ná Indy/ strzeláiac y kopiimi ie przebadzáiac porażáli. A ták vstáwicznie przez dwádźieśćiá dni woyná trwáłá/ ná ktorey bitwie Medy y Persy w wielkim śćiśnieniu vstawáli. Widzac Alexánder iż oni vstawáli / rozgniewał sie bárzo / á śiedzac ná koniu Bucefale/ wbieżał w bitwe/y poczał meżnie walczyć/á zá nim Mácedonowie y Grekowie / Indy vśilnie porażáli. Zárázem Indy poczeli vstawáć / ktorych Krol Porus vmnieyszáiacych widzac / tył podawszy / vćiekł: á Indowie też zá nim vćiekáli.

## Jáko Alexánder wszedł do miástá Porusowego.

ALexánder leżac tám z woyskiem swym / czynił Bogom swym ofiáry: y przykazał

ták

tak Indy/ Perſy/ Mácedony pogrześć: á drugiego dnia zburzył ono Miáſto Poruſowo/ y otrzymał ie. Wßedßy Alexander w páłac Poruſow/ nálazł tám (coby ſie widziáło bydź ludziom niepodobno ku wierzeniu) czterzy ſtá ſłupow ábo Filarow złotych z gałkámi złotemi/ bárzo miſternie ſpráwionymi/ á miedzy Filary grona złote z liſtkámi złotymi wiśiały. Były tám grona iákoby w winnicy z kryßtału/ á drugie z pereł/ niektore z Smárágdu/ á niektore z Onichimow: ták/ iż ſie tám widziáło bydź z przyrodzenia vroſłe. Sćiany też onego pálacu/ były z blách złotych: ktore łamiac Mácedonowie/ náydowáli iáko pálec wmiaß: á były ony śćiány przyochedożone z Pereł z koßtownych/ w iednákiey wadze z Kárbunkuluſow/ z Smárágdow/ y z Amátyſtow. Sćiany w bránach y drzwi onego páłacu z Słoniowych kośći były: zámſowánie też ábo ſklepienie nádedrzwiámi y nád okny/ było ſpráwione z Ebanu drzewá czarnego bárzo wonnego: komory y kownáty z drzewá Cypryſowego. We dworze onego pálacu były filary złote/ miedzy ktorymi były Iáwory złote/ ná ktorych gáłaſkách śiedzieli ptacy z rozlicznych rodzáiow/ á káżdy ptak według właſnego ſwego rodzáiu był wymálowan/ noßki ich y paznokty były z czyſtego złotá. A ták oni

ptacy/ilekroć chćiał Porus/ wedłuk czárno-kśięſkich náuk pieknie śpiewáli. Nálazł też tám Alexánder w onym pałacu naczynie rozmaite złote/ z kámienia drogiego: y kryßtałowe bárzo miſternie ſpráwione/ á namniey ſrebrnych náydowáli. Potym ztámtąd rußywßy lud/ przyćiągnął do portow ábo brzegow Káſpiey/ á tám namioty poſtánowił. Byłá tám ziemiá bárzo dobra/ ale w niey było wiele rozlicznych rodzáiow wężow. Potym piſał liſt do Tálifrydy Krolowey Amázońſkiey tymi ſłowy:

¶ Krol nád Krolmi y Pan nád Pány/ Alexánder ſyn Bogá Hámoná y Krolowey Olimpiey: Tálifrydźie Krolowey weſele. Boiowánia ktoreſmy z Bogiem Dáryuſem czynili/ á iákoſmy walczyli/ ták rozumiem iż dobrze wiećie. Walczyliſmy też z Poruſem Krolem Indiyſkim/ y z inßymi Pogány niezliczonymi: á żadnym obyczáiem ſie nam przećiwić nie mogli/ dla tego wam przykázuiemy/ ieſli chcećie ziemie wáße z rąk náßych wybáwić/ czynß y dań nam płáććie.

## Odpowiedź ná to/ przez Tálifryde Krolowá Amázońſká tym obyczáiem.

KRol nád Krolmi y Pan nád Pány/ Alexánder ſyn Bogá Hámoná y O-

limpiey

limpiey Krolowey/iáko do nas piſał / dobrze⸗ ſmy zrozumieli. Taliſryda Krolowa Amá⸗ zońſka z inſzymi AMázony namocnieyſzemi / nád wſzyſtkie inſze rycerze / ktorzy pod niebem ſą. ALexándrowi Mácedońſkiemu weſele. Slyſzeliſmy / iż twoy vmyſł mądrośćią kwit⸗ nie y iáśnieie : iż przyſzłe rzeczy pámiętaſz / ni⸗ nieyſze zrządzaſz/máiąc znáiomość o przeſzłych. A przeto opátrz to/ á bacz pierwey niż w grá⸗ nice wnidzieſz / iákie tobie vćiſki y niebeſpie⸗ czności mogą śię przydáć. Ieſzczeć przećiw nam żaden ręki nie podnioſł / ktoryby z wiel⸗ kim zeſromoceniem nie odſzedł/baczże tedy ná przygody twoie. Blażeńſtwoć ieſt mądremu/ gdyż przez nieopátrzność/ wpadáią w morſką głębokość. A iż ſnadź obcowánie naſze y mie⸗ ſzkánie żądaſz widźieć/ tobie przez ten liſt opo⸗ wiádamy. Przebywánie naſze ieſt wyſep/ kto⸗ ry ogárnęłá rzeká/ ktora początku áni doko⸗ nánia nie ma / á z iedney ſtrony bárzo ma ćiá⸗ ſny wchod : á ieſt nas w liczbie dwakroć ſto tyśiecy y czterdźieśći tyśiecy wſzytko białych głow. Mężowie nie mieſzkáią z nami ſpol⸗ nym przebywániem / ále zá rzeką przećiwną mieſzkáią : á wſzákże roczne święta obchodźie⸗ my / á z mężmi naſzemi przez trzydźieśći dni mieſzkáiąc/roſkoſzy ćieleſne ſpráwuiemy. A ieśli niewiaſtá pocznie y porodźi ſyná/ chowá

go áż

go áż do śiedmi lat/ potym go do oycá pośle: á ieśli będźie dźiewká / tedy ieſt chowána według nászego obyczáiu. Gdy też mamy wynidź przećiw nászym nieprzyiaćielom / dźieśiećkroć ſto tyśiecy ná pretkich koniech przybráne w zbroie waleczne wyieżdżamy: á drugie zostána áby wyſpu ſtrzegły y broniły: á gdy ſie z zwyćiestwem wrácamy/ od nászych iednáko chwałe bierzemy. A ták ieśli przećiw nam wyiedźiesz/ vmyśliliſmy meżnie boiowáć: á ieśli ty nas przezwyćieżysz/ o wszeki żadney chwały nie otrzymasz/ iże niewiásty odźierżysz. A dla tego dawamy tobie znáć / áby żadnym obyczáiem przećiw nam gwałtownie nie ieźdźił/ bo ſie tobie wiele przećiwnośći może przydáć / o których ty nic nie myślisz. Gdy przynieśiono liſt Alexándrowi/ á czytáiac go śmiał ſie / á zárázem kázał liſt piſáć/ tym obyczáiem.

¶ Krol nád Krolmi y Pan nád Pány / Alexánder ſyn Bogá Ʒámomá y Olimpiey Krolowey / Tálifrydźie Krolowey Amázonſkiey y inszym weſele. Trzy cześći świátá podbiliſmy Azya / Afryke / y Europe: á nászey mocy namniey ſie przećiwić nie mogli: á ieśli wy z námi chcećie walczyć / co ſie wam przyda / rozmyślćie ſie dobrze. Ale iż wásze obcowánie miłuiemy/ dawamy wam ná porádzenie/ áby wyszedszy z wászego wyſpu weſpołek z meżmi

wászemi/

wáßemi/ żebyśćie przyßli przed oblicznosć ná-
ße. Pzzyśiegamy wam przez Hámoná oycá
náßego/ y przez Junone y Minerwe Boginie
náßę/ iż od nas żadnego vćiſku/ ábo iákiey krzy-
wdy ćierpieć nie będźiećie/ á czynßę rycerſtwo
z wáßych Amázonow wydayćie / á ták was
ſpokoynie puśćimy. Ony rozmyśliwßy ſie/
poſłáły mu dźieśieć źrzebcow nieobieżdżonych
godnych ku obieżdżeniu / nád ktore tym row-
ne nie były náleźione/ y dźieśieć koni białych też
nie okrutnych/ ále wybornych : przy tym czyn-
ßu bárzo wiele. A Krolowa przyſtąpiłá obli-
cznie przed Alexándrá : á potym ſpokoynie
wroćiłá ſie z weſelem.

## Jáko Alexánder z wielkimi nieprze- ſpiecznośćiámi y z vćiśnieniem/ ćiągnął z woy- ſkiem ſwoim przećiw Poruſowi Krolo- wi Indiyſkiemu.

TEgoż czáſu powiedźiano Alexándro-
wi / iż Porus Krol Indiyſki ktory z
bitwy viechał/ był w mieśćie Bákrycen/ á
zgromadzał lud áby z nim powtore walczył.
To gdy vſłyßał Alexander / rußył przećiw
iemu lud/ á wybrawßy ſto y ßeśćdźieśiąt ty-
śiecy y dwá tyśiącá rycerzow / mieśiącá
Sierpniá poczęli iecháć przez wielkie pale-
nie Słońcá. Szli tedy przez mieyſcá piaſ-
czyſte

czyſte á bárzo ſuche/gdźie wielka wielkość wę=
żow y okrutnych źwierząt było. Alexánder
przykazał áby wßyſtek lud zbroyny ßedł / á iá=
śniał z daleká on lud wßyſtek iáko gwiazdy/
bowiem ich zbroie były pozłocone / á ták ież=
dżąc przez wiele dni/ wody namniey nie nále=
źli. Tedy niektory rycerz z Mácedonow/kto=
remu imie było Zefir/ nálazł w iednym kámie=
niu wydrożonym troche wody/ktora śię tám
ściekłá z roſy niebieſkiey/ á nábrawßy iey w
przyłbice ſwoie/ przynióſł przed Alexándrá.
Widząc Alexāder one wode/ták mądrze rzekł:
ieśli te wode bede pił / weźmali też potwier=
dzenie ábo ochłodzenie członki wßytki Máce=
donow y Perſow/izali ia tylko mam bydź żyw
przy nich ? Odpowiedźiał Zefir : ty ſam bądź
pośilon Pánie. Alexánder rzekł : á ieśli wßy=
ſcy pomrzećie / dla czego ſam mam żyć z bole=
śćia / widząc śmierć ták Mácedonow y Per=
ſow? Wnet przed wßyſtkiemi kazał wode wy=
lać : á widząc to rycerze iego/ byli potwierdze=
ni ná ſwym ſercu : y záśie w droge iechali.
Drugiego tedy dniá/przyiechali ku iedney rze=
ce/ na ktorych brzegach pełno było trzćiny
bárzo miąßey / iáko ſośnie ná ßeśćdźieśiąt
ſtop wyſokie. Tedy przykazał Alexánder czer=
pać one wode: ktora piiąc Mácedonowie/
mieli od niey biegunke ábo czerwoną niemoc/
á ták

á ták márli: ábowiem oná wodá byłá bárzo
gorzka iáko ćiemierzycá. W wielkim vćiśnie-
niu y smętku był Alexánder / y wßystek lud ie-
go / nie ták sámi dla śiebie / iáko dla bydłá y
innych źwierząt ktore ginęły. Abowiem A-
lexánder miał Słoniow tyśiąc / ktorzy złoto
iego nośili / á cztery stá wozow wßystkich /
z kosámi ostrymi przyprawionych / á dwánaś-
ćie set par iezdnych / trzykroć sto tyśięcy wiel-
bładow / Mułow / Drabárzow niewymowna
y niezliczona wielkość / ktorzy zboże y inße po-
trzeby ludowi nośili. Wołow też / krow / wie-
przow / y inßego bydłá w niezliczney wielkośći
z soba wiedli. W tákowym záprawdę Má-
cedonowie bogáctwie obfitowáli / iż ledwo
mogli wielkość złotá znośić / bydło też dla
wielkiego prágnienia zdychało. Niektorzy
też z iego rycerzow lizáli trawę / drudzy pili o-
liwę / á niektorzy pili swoy własny mocz / á nád
to iescze dla wielkiey wielkośći wężow / mu-
śieli we zbroi ieździć / co to było z ich więtßa
ćiężkośćia y vćiskiem.

## Iáko Alexánder iádąc nád rzeką prze-
## rzeczona / nalazł zamek niezwyćiężony / y okru-
## tny / y okrutne bestye / Ippotámy y inße /
## ktore pożyrały Rycerze iego.

A Ták Alexánder iádąc nád brzegiem prze-
rzeczo-

rzeczoney rzeki z ludem swym: á o ośmey godźinie ná dźień/doszli iednego zamku ktory w pośrodku oney rzeki był zbudowan / około ktorego wielka część rzeki odchodźiłá. A był ten zamek zbudowan z tey wielkiey trzciny / ktorey też rzeki było ná cztery staiánia/z onego też zamku vkázowáli sie ludźie. Tedy Alexánder przykazał ich Indiyskim iezykiem pytáć/gdźie by mogli wode słodka á godna ku piciu bráć/ á oni sie ieli kryć. Zarázem Alexánder/przykazał aby strzeláli w on zamek á oni sie tym więcey kryli. Baczac to Alexánder/iż mu niechćieli odpowiadáć kazał áby niektorzy przepłynawszy one rzeke ná zamek weszli/y zstało sie ták. Gdy tedy weszli w one rzeke niektorzy śmielszy nadzy z gołymi mieczmi / w liczbie trzydźieśći y śiedm/á gdy iuż czwarta część rzeki przepłyneli/záraz sie na nie poruszyli z wody Ippotámowie: ktorzy sa kształtu końskiego/okrutnie ie pożárli. Potym stámtad odeszli / á ieżdźili ták cały dźień wielka á nieznośna ćiężkośćia spracowáni. Zábiegli im Lwowie / Pardowie/ Niedźwiedźie / Jednorożce/ Zubrowie/ y Smokowie/ ktore mocnie zábiiáli.

## Jáko Alexánder przyiechał do iednego ieziorá/ gdźie tám walczył z smoki y bestyámi okrutnemi.

Krajac

KRajac ták około oney rzeki / potym o iedennastey godźinie ná dźień / naleźli iezioro roskoszne / á tám sie położył z woyskiem. Przykazał tám Alexánder lás on ná szerokość wyśiec ná trzy mile: ktory lás był około onego ieziora z przerzeczoney trzćiny / á było szerokie ná cztery staiánia. Przykazał też tám Alexánder wielkie ognie palić / bo tám vmyślił przez wiele dni pomieszkáć. A gdy iuż kśiężyc począł świećić: záraz wielka nawałnośćia Miedźwiadkowie okrutni á bárzo wielcy / poczeli do onego ieziora przychodźić. Potym Smokowie rozlicznych barw / y wężowie poczeli sie kwápić ku iezioru z wielkim kszykánim / ták iż oná wszystká ziemiá z kszykánia ich brzmiáłá / ábowiem wychodząc z gor z nawałnośćia biegli pić do oneg ieziorá. Smokowie też mieli ná głowách swych grzebienie / á ták że szli podniosszy brzuchá / á rozdźiewiszy paszczeki: ich tchnienie było smrodliwe á śmiertelne / á z oczu ich iskry pałáiace ogniste pochodźiły. Widząc to on lud boiáznią przestrászony był / bo rozumieli wszyscy áby ie iuż mieli pożrzeć. Tedy Alexánder poćieszał ie / mowiąc: O moi namileyszy Rycerze / nie smeććie sie z nizczego / ále iáko vyrzyćie v mnie co będę czynił / ták y wy czyńćie. A rzekszy to / wźiął szeroką włocznię y tarcz / począł walczyć z Smoki y



ki y

ki y z wężmi/ ktorzy przećiw iemu okrutnie przychodźili. To widząc Rycerze iego /byli w tym pośileni : á wźiąwszy ná śię zbroie/ poczęli ie meżnie zbijáć / od ktorey gádźiny dwádźieśćiá Rycerzow y trzydźieśći służebnych poginęło. Potym z oney trzćiny Ráki bárzo wielkie wychodźiły / máiąc grzbiety twárdsze nad Krokodylle / á gdy ćiskáli ná nie włocznie/ nie byli żadnym obyczáiem obrażeni / á wszakże ich wiele pobili / á drudzy wchodźili w ieźioro. A gdy było o wtorych kurzech w noc / bárzo nagle przypádli ná nie Lwowie biali / mnieysi niż ony ráki z wielkim rykiem iecząc/ nástáwiáiąc swe czoło. Oni też z woyská czyniąc szturm ná nie/ bráli ie ná swoie włocznie/ ktorych bárzo wiele pobili. Potym przyszli wieprze dźiwney wielkośći / ktorych kły abo zęby ná łokieć ná dłużą były / á byli z nimi wespołek ludźie leśni meżowie y niewiásty / máiąc káżdy sześć rąk/ á ták wespołek z wieprzmi ná ludźi gwáltownie biegli. Ale Rycerze biorąc ie ná włocznie swoie / od nawálnośći ich vchodźili. Bárzo wielce był dręczon Alexánder y iego lud / á ták kazał iescze więtszy ogień czynić około woyská nad ieźiorem. Potym przybiegłá iedná bestya ná nie bárzo okrutna/ á bárzo wielka/ mocnieysza niż Słoń/ á podobna byłá koniowi : głowę miał czarną /

á ná czele iego trzy rogi bárzo twárde / zwano
ią Indiyſkim iezykiem Onocentaurus: á drze-
wiey niż ſie wody nápił/ rzućił ſie gwałtownie
ná rycerſtwo Alexándrowo. A Alexánder y
tám y ſam ſie przeieżdżáiac/ Rycerze ſwe ćie-
ßył. Zabiłá oná beſtya dwádźieśćiá y ośm ry-
cerzow/ á czterdźieśći ich ránilá: potym ſámá
vſtáłá dla nawáłnośći zbroynych. Potym wy-
ßły z oney krainy myßy wietße niż kretowie/
ktore iadły ćiałá vmárłych / á gdy iádły inße
źwierzetá/ tedy zdychały/ á wßakże ich kaſánie
ludźiom nie ßkodźiło. Zátym poczeły látáć
nietoperze tak wielcy iáko gołebie/ v ktorych
zeby były iáko v człowieká/ á látáiac bili ná
twarz ludzka/ niektorym vgryzáiac noſy/ nie-
ktorym vßy vrywáiac. Gdy ſie potym dźień
przybliżał/ przylećieli wielcy ptacy czerwoni/
á noſy v nich y nogi czarne / ktorzy im nic nie
ßkodźili/ ale wielkośćia ſwa nápełniwßy brze-
gi onego ieźiorá/ wyćiagáły z niego ryby y we-
gorze/ ktore przed nimi iedli.

## Jáko Alexánder przyiechał do ſtron Látrymáriyſkich/ opuśćiwßy mieyſcá ony nieprzeſpieczne.

POtym z támtad rußywßy ſie / opuśći-
li mieyſcá ßkodliwe á nieprześpieczne /
przyćiagneli w ſtrony Látrymáriyſkie :

kiyſkie: ktore we złocie y w bogáctwách obfitowáły/ á ludźie oney źiemie łáſkáwie go przyieli/ y wiele iemu pożytkow dáli: mieſzkáli tám przez trzydźieśći dni. Byli tám ludźie ktore zwano Serony/ v ktorych drzewá ſą tákowe/ iż liśćie máią iáko wełne napieknieyſza/ ktore on lud zbierał/ á ſzáty z nich czynili. Rycerze też Alexándrowi tym wiecey byli pośileni y vweſeleni z zwyćieſtw/ ktore otrzymáli nád onemi gádźinámi.

## Iáko Alexánder powtore walczył z Poruſem Krolem Indiyſkim/ y zwyćiężył.

POtym ruſzywſzy ſie z ſwym woyſkiem/ ćiągnął ná ono mieyſce gdźie Porus leżał z ludem zebránym. Alexánder tedy zſzykowawſzy vſſy/ ſtánął ná ſwym koniu Bucefale/ á miedzy wſzyſtkiemi vczyniwſzy pierwey ſam nawálność/ gdy poczęły brzmieć bebny woienne/ począł meżnie walczyć: á Indowie bez przeſtánku vſtáwicznie vpadáli w bitwie. Gdy obaczył Porus ná woynie ſwoie vſtáwáć: ſtánął przed wſzyſtkimi/ á wielkim głoſem wołał/ y mowił. Alexánder nie ſłuſzno ieſt Ceſárzowi ták po prożnicy trácić ſwoy lud/ ále ſam przez ſie ma dokonáć walki: niechay tedy ſtánie twoy lud z iedney ſtrony/ á moy z drugiey: á my tylko ſámi przed

wſzyſtkie-

wßyſtkiemi widzacemi bedziem boiowáć: ieſli
mie przewyćieżyß lud moy tobie bedźie poddan
ieśliże ty w reku mych vſtánieß / pod me Páń-
ſtwo lud twoy bedźie poddan. To dla tegȯ Po-
rus mowił / iż wzgárdził Alexándrá dla máło-
śći wzroſtu iegȯ / á wßákże niewiedźiał y też nie
znał śmiáłośći / ktora ſie w máłym ćiele Ale-
xándrowym táiłá. Abowiem poſtáwá iego ná
wyſokość byłá ná trzy łokćie / przeto dufał Po-
rus w wyſokośći ćiáłá ſwegȯ / ktora ſie widźiá-
łá bydź ná pieć łokiet. Záraz gdy ſie vſpokoiły
ßyki / obádwá Krolowie tylko ſámi zſobą ſie
potkáli / á Rycerze Poruſowi wielkimi głoſy
wołáli. Słyßac tedy Porus wołánie / ktore ie-
go lud czynił / obroćił ſwoie oblicze k nim / á w
ten czas Alexánder przypádßy vderzył mie-
czem w głowe iego / y záraz go zábił. Vyrzá-
wßy to Indowie / poczeli z Mácedony wál-
czyć / ktorym Alexánder rzekł: Niechay prze-
ſtánie nawáłność wáßá / á dobrowolnie ſie
wroććie do włáſnośći wáßych: záprawde zá-
dney krzywdy nie bedźiećie ćierpieć / przeto że-
śćie meżnie boiowáli. Indowie záraz vſłyßa-
wßy mowe Alexándrowe / zrzućiwßy z śiebie
zbroie / poczeli Alexándrá iáko Bogá chwalić.
Alexánder tedy poſtánowił tám woyſko ſwe /
y Bogom ſwoim ofiáry czynił / á kazał ludzkie
ćiáłá pogrześć. Poruſá Krolá poczćiwie ſcho-
wał.

## Iáko Alexánder nálazł lud/ktory zowia Exydraces ábo Gimnozofiste.

POtym ruszywszy sie z woyskiem / przyiechal do Exydrakow. Exydrakowie záprawdę ludzie sa/w ktorych vmyśle zadna pychá nie pánuie/á zowia ie Gimnozofiste. Nie walcza áni sie wádza/á nágo chodza: miast nie máia/ ale w iáskiniách y w skałach przy gorách mieszkáia. Gdy Krol tego ludu vsłyszał o przyśćiu Alexándrowym / posłał list tákowy do niego.

¶ Smiertelni Gimnozofiste / człowiekowi Alexándrowi piszemy. Słyszelimy iż ná nas iedźiesz walczyć / dla czego sie temu dźiwuiemy/bo nic od nas nie możesz wźiać. Abowiem gdyż nic nie mamy gdźiebyśmy ćiáłá násze záchowáli / coż od nas weźmiesz ? á iesliże z námi chcesz walczyć / prostośći nászey żadnym obyczáiem nie opuśćimy.

## Iáko Alex: pisał do Gimnozofistow.

PRzeczytawszy list Alexánder / posłał do nich mowiac : iż do nich z pokoiem y wesolo przyiedźie / á potym wyiechal do nich. ALexánder tedy pogladáiac ná nie / á oni nágo chodźili / á mieszkáli w skrytośći y w iáskiniách / dźieći tez z ich zonámi osobno przebywá-

bywáły z źwierzety/ y pytał ich mowiąc: Nie
macie grobow? A oni mu vkazáli iáſkinie w
ktorych mieſzkali/ y mowili: tu przez wſzyſtkie
dni odpoczywamy. Zátym rzekł Alexánder:
co chcećie mieć dam wam? A oni rzekli: day
nam nieśmiertelność / á nic inſzego nie żąda-
my. Ktorym Alexánder odpowiedźiał: gdym
ia ieſt śmiertelny / nieśmiertelnośći nie mogę
dáć. A oni iemu rzekli: O nędzny dla czego śię
y tam y ſam tułaſz / ták wielkie złośći popeł-
niáiąc: bo to wſzyſtko tylko od nawyżſzey mą-
drośći ieſt rządzono. Alexánder im ták odpo-
wiedźiał: Niewiećie iż morze żadnym obyczá-
iem śie nie poruſza/ iedno gdy od wiátrow ná-
wálnych bywa poruſzone. Chćiałbych ia zá-
prawdę w pokoiu trwáć / ále mam tákiego
duchá w ſobie/ ktory zmyſłowi memu ták mo-
cnie pánuie / iż żadnym obyczáiem ſpokoynym
mie bydź nie dopuſzcza: á rzekſzy to / opuśćił
ie w pokoiu.

¶ Drugiego dniá ruſzywſzy woyſko/ przyie-
chał do iednego mieyſcá gdźie były ſłupy / kto-
re Herkules poſtáwił: ieden był złoty/ á drugi
ſrebrny / wyſokość ich byłá ná dwánaśćie ło-
kiet/ á ſzerokość ná dwá łokćia: ktore widząc
Alexánder / kazał ie przewierćieć/ doświadc-
záiąc ieſliby były dęte: á gdy były przebite/
widźiał ie Alexánder bydź dęte / y wpuśćił w

nie tyśiac tyśiecy y piec set złotych / á potym
kazał ony dziury zánitowáć.

¶ A potym iádac dáley / weszli w wielkie pustynie / gdzie było zimno á ćiemność wielka / ták iż sie sámi ledwo poznawáli / á ták ieżdżac pietnaśćie dni / przyiechali do rzeki ciepley / y widzieli nád oną rzeką niewiásty bárzo piekne / ktore były w grubym á szkárádym odzieniu śiedzac ná koniech / á máiac śrebrne zbroie / bowiem v nich nie było áni żelázá / áni miedzi / meżowie też z nimi mieszkáli. Gdy woyská chćiáły przez one rzeke / żadnym obyczáiem nie mogły / bo byłá bárzo szeroka / pełna Smokow y innych bestiy iadowitych. Potym sie obroćili ná lewą strone do Indyey : y weszli ná nieiáką chárpeć błotną á wyschłą / w ktorey było pełno trzćiny / przez ktorą gdy chćieli prześć / záraz wyszłá bestya przećiw im / podobna Jppotámowi / máiac pierśi iáko v Krokodyllá / grzbiet iákoby ostra piłá / á zeby iego ostre iáko miecz / w chodzeniu było leniwe iáko żołw : á to zwierze dwu Rycerzow zabiło / ktorego gdy nie mogli przebić / kilofámi ie żeláznemi stłukli.

## Jáko Alexánder przeszedł do ostátecznych lásow Indiyskich / gdźie tám nálazł wiele Słoniow ktore rozproszył.

Ruszy-

RVßywßy ſie z ſwoim woyſkiem / iechał
przez trzydzieśći dni áż do końcá láſow
Jndiyſkich / y rozbił tám namioty ſwoie we-
dle rzeki Támár. Gdy było o iedennaſtey go-
dzinie ná dzień / poczęło z láſow wychodźić
niezliczona wielkość Słoniow / á okrutnie
biegli przećiw mężom. Záráżem Alexánder
wśiadßy ná konia Bucefałá / począł przećiw
im przyſtępowáć: á przykazał Mácedonom
áby z ſobą pędzili wieprze / z ktorymiby ßli ná-
wálnie przećiw Słoniom. Widząc on lud
Słoniowie / śćiągáli noſy ſwoie áby ie k ſobie
przyćiągáli / á Mácedonowie będąc boiáźnią
zięći / nie śmieli k nim żadnym obyczáiem przy-
ſtępowáć. Ktorym Alexánder rzekł: Mę-
żowie Rycerze moi námocnieyßy / nie ſmęććie
ſie / ábowiem rzektániem wieprzow roſpłoßę-
my Słonie. Potym gdy vſłyßáły rzektánie
wieprzow / dźwięk trąb / y bębnow brzmienie /
nie broniąc ſie niewymownie vćiekáli. Má-
cedonowie tedy / bieżąc ſkokiem zá nimi ſtrze-
láiąc / y włoczniámi ćiſkáiąc / okrutnie ie ráni-
li / z ktorych bárzo wiele pobili / á pobrawßy
od nich zęby y ſkory / precz odiecháli.

## Jáko Alexánder nálazł niewiáſty brodáte.

DRugiego dniá rußywßy ſie z woyſkiem

Alexánder/idac przez ony láſy/náleźli tám niewiáſty máiac brody áż do pierśi/ á głowy gołe/ ktore ſie przyodziewáły w ſkory źwierzece/ ktore goniac vchwyćili z nich niektore/ ktore gdy vyrzał Alexánder/kazał ich Indiyſkim iezykiem ſpytáć/iáko w leśiech ſwoy żywot wiodły/ gdyż tám żadne przebywánie ludźi nie było. A ony rzekły: z łowu źwierzat/ktore w leśiech chwytamy/á tym ſie żywimy.

## Iáko Alexánder nálazł lud nági.

IAdac potym dáley/ weſzli w nieiákie pole/ y náleźli mieyſce/z ktorego przerzeczona rzeka Tamár pochodźiłá.

Nálazł tám ludźie nago chodzace/ná ktorych ćiáło włoſmi obroſłe iáko ná źwierzetách/ ktorym był zwyczay/ ták w rzece iáko y ná źiemi przebywáć. Gdy ći vyrzeli lud Alexándrow/ záraz ſie w rzeke ponurzyli. Ztámtad iádac przez pietnaśćie dni/ weſzli w láſy okrutne / w ktorych było pełno Rynocephalow/ ktorzy gdy vyrzeli lud/ nawálnośćia ſie miotáli ná nie: á Alexánder y Rycerze iego kopiámi/ włoczniámi/ y ſtrzelba ie pobiiáli. Záśie ztámtad iádac przez czterdźieśći dni / przyiecháli ná polá opuśćiáłe / ná ktorych nie było widáć nic wyſokiego/áni gory z żadney ſtrony nie mogły bydź widźiáne. Potym o iedenna-

ſtey

ſtey godźinie wiátr ze wchodu ſłońcá ták o-
krutnie á nagle iął wiać / iż wßyſtki namioty
z woyſká rozwiał y podárł. Potym latáły o-
gniſte iſkry / od ktorych wßyſtek lud wielkim
vćiśnienim był ogárnion. Tedy Rycerze ßem-
rzac ſámi miedzy ſoba mowili: gniew Bogow
zſtapił ná nas / dla tego iż nád obyczay ßuká-
my wſchodu ſłonecznego: Alexánder ie w tym
poćießał mowiac: O mężowie Ryczerze nami-
leyßy moi/nie lękayćie ſie: nie przyßedł ná nas
gniew Bogow / ále ſie to przydáło dla iesien-
nego zrownánia nocy ze dniem. Gdy ſie v-
ſpokoił wiátr/Rycerze wßyſtko co roſproßył
wiátr zebráli / á potym rußywßy ſie / iechali
przez dwádźieśćiá y pieć dni do niektorego pá-
dołu wielkiego/á tám namioty ſwe poſtawili.
Tedy przykazał Alexánder / áby obfićie ogień
palili / bo ſie poczeło wſczynáć źimno bárzo o-
krutne á nieznośne. Padał tedy śnieg wielki
iákoby wełná / á boiac ſie Alexunder áby ſie
nie rozmnażał wiecey/kazał go deptáć/ á wie-
le im pomagał ogień palony / dla śniegu y dla
wielkiego źimná: vmárło drabow pieć ſet/
ktore Alexánder przykazał w grobiech pocho-
wáć. Potym był deßcz wielki y ćiemny obłok/
ktory ták záćmił powietrze/ iż przez trzy dni
ſłońci nie widźieli. Potym Poczeły z niebá
padáć iákoby pochodnie ogniſte/ ták iż wßyt-
ko pali-

ko paliły: záráżem Alexánder począł Bogom ſwym ofiáre czynić: á gdy ſie modlił / záráżem ſie powietrze wyiáśniło / ták iż żadnego obłoku ćiemnego nie było.

## Jáko ALexánder przyiechał ku rzece Brágmáńſkiey / gdźie przebywáli Jppotámowie / Krokodyllowie / y Niedźw.

RVßywßy ſie z woyſkiem / przyćiagnał ku rzece Brágmáńſkiey / bárzo wielkiey / ktora zwano Gágie / tám ſie położył z woyſkiem rozbiwßy namioty / á pátrzac zá one rzeke vyrzeli troie ludźi / ktorych kazał Alexánder pytać Indiyſkiem iezykiem ktorzy byli. A oni rzekli: Brágmánowie ieſteſmy. Żadał tedy Alexánder z nimi mowić / ále oney ßerokośći rzeki żaden nie mogł przepłynać / dla wielkośći Jppotámow / Niedźwiadkow / y Krokodyllow / ktorzy ſie vſtáwicznie po oney rzece tuláły krom mieśiacá Lipcá y Sierpniá. Baczac to Alexánder iż żadnym obyczáiem nie mogł oney rzeki prześć / ſmećił ſie / záráżem kazał łodke zrozdża ſpráwić / á z wierzchu ia oblec ſkorámi źwierzecymi / áby ták przez rzeke przeßli. A gdy ia ſpráwiono / wſtapił w nie z iednym Rycerzem / ktoremu Alexánder dał liſty áby ie nioſt Dydymowi Krolowi Brágmáńſkiemu / tymi ſłowy.

¶ Krol nád Krolmi y Pan nád Pány/ Ale-
xánder ſyn Bogá Hámoná y Krolowey Olim
piey/ Dydymowi Krolowi Brágmáńſkiemu
weſele. Gdyſmy tym látom przyßli/ iż iáko-
kolwiek możem rozeznáć dobre od złego/ żadá-
liſmy oddalić od śiebie nieumieietność/ á bydź
nápełnieni mądrośćia w vmyślech náßych/ á-
bowiem iáko náßych Mędrcow náuká wy-
świadcza: Wymowá krom mądrośći wiecey
może záßkodźić niż bydź pożyteczna. A ſtad-
że też do náßych vßu z wielu powieśći przyßło/
iż obyczáie wáße/ nád obyczáie náßych inßych
ſa rozdźielne/ ták/ iż áni ná źiemi/ áni w mo-
rzu żadnego wſpomożenia nie potrzebuiećie/
inßey náuki ſie nie dźierżac/ iedno tey ktore-
ieſmy ſie od ſwych Miſtrzow náuczyli. Dla te-
go was pilnie prośimy/ ábyśćie nam wßyſtke
wáße náuke y mądrość przez wáße liſty obiá-
wili: możemy też z wáßych rąk dobrodźiey-
ſtwo otrzymáć/ á w tym ſie mądrośći wáßey
námniey nie vmnieyßy. Tákieć ieſt vśilowá-
nie mądrośći/ ktorey ſie pochodnia zápalona
pyzyrownywa/ od ktorey gdy wiele pochodni
biora ogień/ nie mniey też oná świeći ktora
inße roświeca.

## Odpowiedź ná to Krolá Brágmáń-
## ſkiego/ poſłána do Alexándrá.

Dydy-

DNdymus Brágmáński Mistrz / Ale-xándrowi zdrowie. Zrozumielismy z li-stow twoich / iż vmyst twoy żąda prawdzi-wey vmieietności / y doskonáłey sie mądro-ści náuczyć / ktore nád insze krolestwá są na-lepsze / á nie może bydź ich ważność rozumem ogarniona / z czego rostropność twoie / nie mniey też zalecamy. Abowiem wszelki Ce-sarz / ábo roskázuiacy / ktory mądrości nie zna / nie pánuie poddánym / ále poddáni w ie-go páństwie pánuią. A iżeś pisał / ábyśmy ży-wot nász y obyczáie násze tobie obiáwili do-státecznie przez listy / co mamy zá niepodobną rzecz. Abowiem áczkolwiek tobie nieco wy-piszemy o nászym żywocie / / wszákże żadnym o-byczáiem vmyst twoy nie naydzie smáku żą-dnego w nim / przeto iż przyczyny waleczne záćmiły twoy vmyst. Ale wżdy nie bądź tey wiáry / żebyśmy to z zazdrości czynili / ále ile możemy tobie o nászych obyczáiách vmyśli-lismy wypowiedźieć. My záprawdę Brág-mánowie / prosty á czysty żywot wiedziemy / grzechow niepełniemy / áni chcemy ich ná-byt mieć niżli násze przyrodzenie znosi / wszy-stko ścierpiemy / y wszystko strzymamy. Tá rzecz iest nalepsza / ktora nie iest zbytnia: zie-mie nászey nie orzemy / á też w nie nic nie w-śiewamy / wołow w wozy nie záprzągamy /

śieći

śieći w morze dla łowienia ryb nie wpuszcza-
my / łowisk żadnych zwierząt áni ptakow nie
czynimy / nic też ku iedzeniu nie szukamy / ie-
dno co ziemiá krom pracey ludzkiey wydawa.
Tych pokármow nie pożywamy ktorych wy /
bo nam są niegodne / nic v nas brzuchow nie
mnoży / przeto też iesteśmy krom wrzodow: á
gdy żywiemy/záwżdy vżywamy cieleśney zdro-
wośći. Nie czynimy sobie żadnych lekarstw /
áni też żadnego wspomożenia szukamy dla
zdrowia nászych ćiał. Jednym dokończeniem
śmierći żywot nász bedźie skończon/ abowiem
ieden nad drugiego wiecey nie żywie/ále we-
dług vrzedu národzenia swoiego każdemu z
nas dokończenie śmierći przyidźie / v ogniá
dla zimná nie śiadamy/żadnego vpalenia ćiá-
łá násze nie czuia / záwżdy nágo chodźimy / ża-
dzey ćiáłá nászego nie wypełniamy / wszystko
przez ćierpliwość skromnie znośimy. Wszy-
stkie nieprzyaćiele násze wnetrzne zábiiamy/
także sie też zwierzchnich nie boimy. Abo-
wiem Miásto łatwiey bywa otrzymane / gdy
od wnetrznych y zwierzchnich bywa nagra-
wáne. A ty Cesárzu zwierzchniemu tylko
walczysz/ iż záiste dyabły iáko wieprze tuczysz
y chowasz. Prześpieczniey záwżdy żywiemy w
morzu/ á ná ziemi żadney pomocy nie żadamy.
Ciáłá násze liśćiem przyodźiewamy z drzew z
ktorych

ktorych owocu pożywamy. Wode z rzeki Te-
baliany piiamy / iednego Bogá nawyższego
chwalimy / á iemu vstawicznie dźieki czynie-
my/ żywotá przyszłego wieku pożadamy/ rze-
czy żadney / ktora nie iest ku pożytku Rzeczy-
pospolitey/nie słuchamy. Nie wiele mowimy/
á gdy co mamy mowić / mowimy prawde / á
one vstáwicznie przepowiadamy. Bogactw
nie miłuiemy / miedzy námi żadna zazdrość
áni nienawiść nie pánuie. Zaden też miedzy
námi nie iest áni wyższy áni mocnieyszy/z vbo-
stwá ktore mamy iesteśmy bogáci / ktore po-
spolićie wszyscy dźierżemy / zwad żadnych nie
czynimy/ áni skory ná ćiáło nie bierzemy / po-
koy záwżdy z zwyczáiu chowamy. Sadow ża-
dnych nie mamy/ bowiem złości nie czyniemy/
dla ktorychbyśmy do sadu byli wezwáni. Je-
dná tylko vstáwá wászá iest nászey przećiw-
na / iż miłośierdźia nie czynimy. Przeto iż ża-
dnych złości nie pełniemy / dla ktorychbyśmy
mieli miłośierdźie otrzymáć. Zadney prace
áni roboty ktora łákomstwu służy nie podey-
muiemy / członkow nászych ku żadzam ćiele-
snym nie wydawamy / cudzołostwá sie nie do-
pusczamy/áni żadnego wystepu czynimy przez
ktorybyśmy ku pokućie byli przywiedźieni.
Dla niedostátkow sie nie troszczemy / á to co
práwego iest / wszyscy czynimy y wypełniamy.

Nagley

Nagley śmierći nie czuiemy / ábowiem przez smrodliwe vczynki powietrza nie kaźimy/ powietrze násze żadnym obyczáiem nie iest skáżone / żadnych barw ná száty nie wymyslamy. Niewiásty násze nie przybieráią sie dla tego áby sie nam spodobáły / z nimi sie nie złaczamy dla nierzadney żadze/ ále tylko dla płodu/ á ony też żadney okrásy nie szukáią / iedno co im Boska opátrzność dáłá/ á ktoby śmiał Boską spráwe zmienić? A iesliby kto przyrodzenie zmienić chćiał / zá grzech to policzamy.

Łaźien nie mamy/ ná słońcu sie zágrzewamy/ á od rosy niebieskiey bywamy pokropieni.

Zadnych myśli nie mamy / áni ludźiom áni źwierzetom pánuiemy/mamy to sobie zá okrućieństwo/przyniewolić ku służbie człowieká/iż Boskie zrzadzenie nas dobrowolnie wybáwiło y stworzyło. Wapná z kámienia nie dźiałamy ábysmy sobie domy budowáli/ naczynia z źiemie żadnego nie czynimy/ á w skálách krom prácowánia odpoczywamy. Tákowe my domy mamy/ w ktorych gdysmy żywi przebywamy/ á gdy pomrzemy/ w nichże bedźiemy pogrzebieni. Dla kupiectwá iákiego po morzu sie nie woźimy/ náuki wymowności sie nie vczymy/ ále prostośćią ktorey vżywamy / ktora nas kłamáć nie dopuszcza/wszystko powiadámy / do szkol medrcow nie chodźimy/ ktorych

 náuki

náuká ieſt niegodna/nic też pewnego áni mocnego/ále ſie po kłamſtwách tuláia. Gier żádnych nie miłuiemy/ále gdybyſmy mieli igráć/ náſze y náſzych przodkow ſpráwy rozczytamy/ á gdy ſie mamy śmiać/płáczemy y ſmucimy ſie. Ale też inſze rzeczy widząc / z ktorych ſie ſercá náſze vweſeláia / iáko gdy pátrzymy w niebo/ gwiazdy niezliczone iáśniące ſłońce bárzo iáſne / ktorego iáſnośćia wſzyſtek świát bywa oświecon y zágrzewan. Morze czerwone záwżdy widźimy / á gdy nawáłnośćia bywa poruſzone / nie pſuie źiemie bliſkich/iáko ſie przygadza w ſtronach wáſzych. To morze iáko ſwoie śioſtrę miłuiemy / gdy ſie krąży tám ſie rozmáitych rodzáiow ryb nápátrzemy. Kochamy ſie też widźieć kwitnące polá/z ktorych roſkoſzna wonność idźie w nozdrze náſze / też ſie kochamy w mieyſcach pięknych leśnych / y przy wodách cudnych / ná ktorych roſkoſzne pienie ptakow ſłyſzemy. Tyć zápráwdę rzeczy y obyczáie chowamy/ktore ieśliby trzymáć chćiał/tobie ſie będźie widźiáło gorzko á przykro/á ieśliby tego trzymáć niechćiał/nam nie możeſz inſzego obyczáiu vſtáwić. Tobie to ślemy/ według żądánia liſtu twego/ ſpráwy náſze/ y náukę.

¶ Chcemy też tobie o twoim przyrodzeniu nieco powiedźieć / ábowiem żywot twoy nam

ſie bár-

ſie bárzo przykry widźi. Ty powiádaß żeś
przez máły czás otrzymał Afrykę/Azyą/y Eu-
ropę: tę iáſność ſłoneczną czyniß vſtáwáć/
gdy bieg iego okrućieńſtwem zbroynych zwy-
ćiężaß. Tyś ony rzeki Paktoli y Hereni bárzo
iáſne/w ktorych był piaſek złoty zvbożył/ y z
cudnośćiś ie złupił. Ty piiąc wodę z Nilu rze-
ki z twym ludem vmnieyßyłeś iey. Tyś ro-
ſkazał áby ſie po okrutnym morzu wożono.
Tyś pi-kielnego ſtrożá/ to ieſt/pſá Cerberuſá
nád możność mytem zmocnił. Ty w ofiarze
twoiey ſyny twoie zábiiaß. Ty miedzy pokor-
nemi ludźmi záwżdy niezgodę rozśiewaß/á dá-
waß znáć ludźiom áby nie byli náſyceni wiel-
kośćią źiemie/ ále ieſcze żądaß niebieſkich pá-
łacow ßukáć/ w dni twoie wiele rzeczy wypeł-
niaß/iáko oni czynią y czynili. Abowiē świá-
dectwo może bydź wźięte od Jowißá Bogá
twego/ y Prozerpiny Boginie twey/ ktore ty
chwaliß. Jowiß záiſte wiele niewiaſt zcu-
dzołożył. Prozerpiná wiele ich vczyniłá ſwego
czudzołoſtwá vczeſtniki. A ták bárzo nędzne
Bogi chwaliß/przećiwniki y czudzołożniki/ á
nie dopuſczaß ludźiom żyć w ich ſwobodno-
ści/ ále ie w niewolſtwo przypadzaß y vdrę-
czaß/ práwych ſądow namniey nie ſądźiß/ v-
ſtáwy przemieniaß/ o dobroći powiádaß/ á
namniey iey nie náśláduieß áni ſpráwuieß /

żadnego nie mniemasz bydź madrego / iedn
ktoby dobra wymowe miał/ wszystek zmysł w
iezyku masz/ y wszystka madrość w twych vś-
ciech zostawa/złoto miłuiesz/domy wielkie bu
duiesz á żadasz mieć obfitość sług. Ták wiele
iesz y piiesz/ iż żoładek wielkościa pokarmow
obćiażony / w rozmáitość chorob wpada / á
tákiesz przed czásem śmierć podeymiesz. Wszy-
stko chcesz otrzymáć/ á stad ćie wszystki rzeczy
máia zasługe / tylko sámá nievmieietność
Brágmánow wszytkiey madrośći twey pánu-
ie/ábowiem ieśli prawie chcemy baczyć/ oná
ćie mátká porodźiłá/ ktora kámienie y drze-
wá na świát wypuśćiłá. Ty przychedażasz gro
by twe/á wszedy kámienia kosztownego proch
ćiáłá twego záchowywasz/ y co gorszego może
bydź iedno te kośći ktore źiemia ma przyiać /
nie dopuszczasz źiemi z ćiáłá twego pokarmu
wźiać. My ku czći Bogom bydłá nie zábiiamy/
kośćiołow nie buduiemy/ áni słupow złotych
abo srebrnych nie stáwiamy/ty sam te vstáwe
masz/iż z dobra twego ofiáre czynisz/áby wy-
słuchali prośbe twoie. Izali nie rozumiesz iż
Bog nie dla pieniedzy áni dla krwie ćielcow /
skopow / y kozłow/ ále dla cnotliwych spraw
y dla modlitw pokornych bywa ku miłośier-
dźiu poruszon. A dla tego Bog wysłucha czło-
wieká dla słowa/ábowiem z słowá ostawamy
sie

ie rowni Bogu/ Bog słowo iest/ á z tego sło-
wá wszystki rzeczy żywia/ sa/ y trwáia / my to
słowo zawżdy miłuiemy / á to w pocżciwości
mamy. A dla tego rozumiemy ćie bydź bárzo
nieszcześliwego / iż wierzysz przyrodzenie Bo-
gow/ ábo z Bogi obcowánie mieć/ gdyż przed
Bogiem nieczystota y bałwochwalstem zá-
wżdy śmierdźisz / gdy to czynisz co miłuiesz/ á
stad po śmierći wielkie męki bedźiesz ćierpiał.
My záśie przećiwność temu czyniemy y miłu-
iemy / ábyśmy po śmierći Boskiey chwały po-
żywali. Ty nie służysz iednemu Bogu ktory
kroluie w niebie/ ale wielu Bogom : ták wiele
Bogow chwalisz / ile masz w ćiele członkow.
ábowiem człowieká zowiesz mnieyszym świá-
tem: á iáko ćiało człowiecze ma członkow wie-
le/ ták też y w niebie powiádasz wiele Bogow
bydź. Junone wierzysz być Boginia sercá/prze
to iż byłá gniewliwa. Marsá powiádasz bydź
Bogiem pierśi / dla tego iż był Xiaże wale-
cznych. Merkuryuszá Bogiem iezyká / iż rad
śmiele mowił. Herkulesá Bogiem rámion / iż
dwánaśćie prac podiał walcząc. Bachusá
gárdłowego Bogá bydź rozumiesz / iż pijáńst-
wo pierwszy wynálazł. Kupide Boginia bydź
rozumiesz / iż nierządna y nieczysta byłá : po-
wiádasz iż w ręku pochodnia goráiaca trzy-
ma/ ktora chćiwość pobudza y zápala / á ták
ia Bo-

ka Boginia ośierdźia bydź rozumieß. Cerere Boginia brzucha powiádaß/ á Wenere/ przeto iż byłá mátká nieczystośći/ Boginia członkow táiemnych być rozumieß. A ták wßytko ćiáło człowiecze Bogom rozdźielaß/ żadney cząstki sobie nie zostáwiáiac / á nie wierzyß iżby ieden Bog ktory iest w niebie ćiáło twoie stworzył. Chwaliß Bogi inße ktorzy ćie k służbie przypadzáia/ á im ofiary czyniß. Marsowi ofiáruieß wieprzá / Bachusowi kozłá / Junonie pawá/ Jowißowi ćielcá/ Apollinowi báraná/ Wenerze gołebice/ Minerwie sowe / Cerery żyto/ Merkuryußowi miod / Herkulesowi ołtarze/ liśćiem z drzew przychedożone. Kupidowi kośćioł rożą/ kwiećim/ y liśćiem rozmáitym przybieraß/ á wßystke moc twa pokładaß w nich/ á nie iest członek w ćiele twym ktoregoby im nie przywłaszczał. O wßeki nie Bogowie/ ale słußnie kátowie máia być wezwáni/ abowiem członki twoie rozmáitymi vćiskámi vdreczáia. Muśi tedy to bydź/ iż ták wiele mąk podeymuieß / ile Bogow ábo báłwochwálskich chwał czyniß. Jeden Bog ćie náucza cudzołożyć/ drugi pić/ drugi sie swárzyć/ wßyscy roskazuia/ y wßystkich słuchaß/ iż złośći pełniß / á niechceß sie od złośći żadnym obyczáiem odwroćić/ á przeto tákim Bogom służyß / ktorzy ćie nápominaia źle czynić. Jeśli ćie rádźi

wystu-

wyſłucháią Bogowie twoi/wiele ſie złego to-
bie przyda/ abowiem ich o złe prośiß: á ieſli
ćie nie wyſłucháią / twoim żądzom przećiwni
będą; á ták ieſli ćie wyſłucháią abo nie/záwżdy
to ku twemu złemu czynią. Tákowe ſą Bo-
ginie twe ktore iędze piekielne zowią / ktore
ſie po śmierci ludzkiey nad grzechy iádowićie
mſczą. Teć ſą vdręczenia twe/ o ktorych to-
bie náuczyćiele twoi powiádali / ktore ćiebie
iáko vmárłego dręczą y vćiągáią. Co ieſli
chceß prawie obaczyć / żaden nie może gorzey
vćierpieć/ iáko ty ćierpiß. O ktorychkolwiek
známionách miſtrzowie twoi w piekle bydź
powiádali/iſtne pewne znákomite ſą męki twe
w piekle. Ty ieſcze będąc czuyny męki ſwoie
gotuieß/iáko kradźieſtwá/nieczyſtoty/cudzo-
łoſtwá ktore pełniß. Powiádáią ták/iż w pie-
kle mießkáiący záwżdy prágną y łákną/ á ni-
gdy nie mogą bydź náſyceni. A ty tákową maß
żądzą y chuć nabywánia / iż gdy nie możeß
bydź ochłodzon wielkimi bogáctwy / á záśię
wßyſtkie rzeczy ktore w piekle powiádali/ w
tobie ſie bez wątpienia náyduią. Nieſtetyß
tobie nędznemu/ ktory maß po śmierći twey
niezliczone męki ćierpieć. Gdy ten liſt przy-
nieśiono Alexándrowi / rozgniewał ſie bárzo
dla krzywdy Bogow/y záraz roſkazał do nie-
go liſt piſáć tym obyczáiem.

## Odpowiedź Alexándrá do Królá Brágmáńskiego.

KRol nád Krolmi y Pan nád Pány / Alexánder syn Bogá Hámoná / y Krolowey Olimpiey : Dydymowi pozdrowienie.

Jeśli sie to wszystko náyduie/ o czym eśćie nam przez wásze listy obiáwili / sámi byśćie tylko mogli bydź wezwáni ludźmi/ ktorzy (iáko powiadaćie) żadnych złośći nie czynićie. Ale to wiedzćie zápewne/ iż tákowy żywot nie z cnoty ále z zwyczáiu chowáćie / iż według zwyczáiu/ ábo sie mienićie bydź Bogi/ ábo sie zazdrośćia poruszaćie przećiw nam.

Jákośćie powiedźieli iż nie orzećie / nie śiecie / áni roli nie / áni drzew sczepićie / domow budowáć niechcećie / iáwneć to iest rozeznánie/ iż żelaznych státkow ktoremi byśćie robić mogli nie potrzebuiećie/ á ztąd że robić/ po morzu sie woźić/ budowáć / y oráć wam zábroniono / á dla tego muśićie prostych źiół pożywáć iáko bydło/ y żywot wieść srogi y leśny. Abowiem áni zboża / áni mięsá / áni ryb mieć nie możećie/ izali nie ták wilcy czynią/ ktorzy gdy nie mogą bydź mięsem násyceni/ z głodu sie źiemią násycáią. By wam słuszno było wniść do nászey źiemie / nie przyimowálibyśmy mądrośći wászey nędzne ktorą maćie / ále by ten

głod

glod w swych stronach zostal / tákże y my gdy bysmy w wászych stronach przybytki postáwili / vbostwábysmy iáko y wy pożywáli. Nie iest to chwalebny mąż / ktory záwżdy w nedzy żywie / ále ktory miernie bogactw vżywa. A iesliżeby ći byli chwalebni ktorzy są w vćisku położeni / tedyby ślepi / chromi / tredowáći mieli bydź nád insze ludzi zálecáni. Powiádaliśćie też że sie niewiasty wásze nie przybieráią: á iákiesz vbiory máią nośić gdyż ich nie máią / áni mogą mieć? Záśie iż nie cudzołożyćie / ále záwżdy w czystośći mieszkaćie. iákoż mogą ćielesney żądzey vżywáć ći ktorzy nie iedzą? abowiem chćiwość nie pochodźi zinąd / iedno z ćiepłośći wątroby y pokarmow: á wy nic nie iećie ieno źiołá / iákoby wieprze / y głodu nie oddaláćie / á dla tego żadney przyczyny nie możećie mieć wypełniáć vczynki małżeńskie. Náuk nie maćie ábyśćie sie vczyli / áni miłośierdźia szukaćie / á to wszystko z bestyámi trzymaćie / abowiem iáko ony z przyrodzenia nie máią áby co dobrego czyniły / tákże sie też ni w czym dobrym nie kocháią. Ale záśie nam rozumnym / á ktorzy mamy dobrowolność w tym przyrodzeniu / wiele nam łágodnośći przydano. Nie podobna rzecz iest / áby ten wielki okrąg świátá mogł bydź przez ruszánia / áby po smutku nie miáło przyść wesele: abowiem lu-

dzka wola ieſt rozmáita/ ktora ſie z przemien-
nośćia świátá mieni. A iż dźień iáſny/ czyni
vmyſt człowieczy weſoły/ á ćiemny dźień/ ſmu-
tny czyni zmyſł ludzki y záćmiony/ tákże y przez
rozmaite látá iednako ſie przemienia. A iáko
dźiećińſtwo kocha ſie w proſtośći/ záśie gdy
będźie kto młodźieńcem/ kocha ſie w śmiáło-
śći y w roſpuſtnośći: á wſtárośći bedąc/ kocha
ſie w ſtáłośći y w pokoiu. Wiele roſkoßnych
rzeczy przed náße oczy przychodźi/ o ktorych
wy nic nigdy niewiećie/ inße rzeczy przez wi-
dzenie ogladamy/ drugie przez ſłuchánie po-
baczamy/ drugie po wonnośći przyćiagamy/
niektore przez dotykánie czuiemy/ á inße też
przez vkußenie ſmakuiemy. Z źiemie też wßyt-
ki pożytki bierzemy/ z morzá ryby/ z powietrza
ptaki/ y w pieniu ptáßym ſie kochamy. Jeśli
tedy od tego zwyczáiu wáßego niechcećie ſie
powśćiegáć/ ábo ſie was pychá będźie trzymá-
łá/ ábo nam będźiećie záyrzeć/ dla tego iż nam
á nie wam te rzeczy ſą dáne. Ja według rozu-
mu mego oſadzam to/ iż obyczáie wáße wiecey
ku ßalonośći niż ku madrośći ſie ſkłániaią.
Wźiawßy liſt Dydymus czytał go/ á potym
powtore piſał Alexandrowi/ tym obyczáiem.
¶ Dydymus Brágmáńſki Miſtrz/ Alexán-
drowi pozdrowienie. Nie mießkamy ná tym
świećie/ ábyſmy wiecznie ná nim mießkáli:
ále

ále pielgrzymuiąc/iż gdy śmierć przyidźie/idźiemy do inßych kráin ábo mießkánia / á nie mießkamy w wiecznych przybytkách ná tym świećie. Zadnego kradźieſtwá nie czynimy/ á dla náßego ſumnienia/ iáwnie wychodźiemy. Nie rozumiemy ſie bydź zá Bogi/ áni przećiw Bogu zazdrośćią ſie nie porußamy. Bog ktory wßytko ſtworzył ná świećie/wiele rozmáitych rzeczy vſtáwił / ktory dał człowiekowi dobrowolenſtwo/ áby ſie po wßytkich rzeczách ktore ná świećie ſą rozeznawał y opátrzał.

Ktoby tedy wßyſtko opuśćiwßy á náśládowałby lepßych rzeczy/ ten nie ſługą Bożym ále przyiaćielem iego będźie názwan. Z miánowánia ſpokoynie żywiemy / dla czego mowiß ábyſmy byli Bogowie / ábo żebyſmy przećiw im porußáli ſie zazdrośćią. To zaprawdę rozumieme ktore o nas maćie / was ſie ſamych tycze / ábowiem z wielkich ſcześliwośći ktore maćie / wielką pychę ieſteśćie nádęći. Ciáłá wáße koßtownymi ßatámi przybieraćie/á kłádźiećie ná wáße pálce złote vbiory. Ale co to wam ieſt pożyteczno / záiſte że złota duße wáße żadnym obyczáiem nie będą zbáwione / ani ſie ciáłá ludzkie nie náſycą. Ale my ktorzy pożytek znamy / y tego złota przyrodzenie rozeznawamy/gdy prágniemy idźiemy do rzeki pić. Złoto też gdy naydźiemy nogámi ie depcemy/

ábowiem

ábowiem złoto łáknienia nie oddála/ áni prá-gnienia vśkramia / áni może niemocy ludzkich zgłádźić. By człowiek prágnał á złoto pił/prágnienieby nie odeszło / á iesli łáknie á pokármem spráwionym ze złotá byłby kármion/głodu nie oddali: gdyby złoto było tákowey nátury/ iżby go brał człowiek k temu / byłby káron z grzechu żadośći. Coż tedy zá pożytek dawa złoto: nie oczyśćza / nie vśkramia / nie násyca / nie potwierdza/ żadnego zdrowia áni pożytku sercu człowieczemu nie dawa / dla czego złote naczynie spráwuiećie / zali z gliny nie ták wiele vczynia pożytku : tylko iż zmysły wásze wiecey dla iásnośći złotá w pyche sie podnoszą. Zleć záprawde złoto iest/ábowiem im go kto nawiecey ma / tym wiecey żadza mienia rozmnaża.

## Odpowiedź Alexándrá Dydomowi Krolowi Brágmáńskiemu.

KROL nád Krolmi / Pan nád Pány / Alexánder syn Bogá Hámoná / y Krolowey Olimpiey / Dydomowi odpowiádáiac przykázuiemy. Iż wásze mieszkánie od niebespieczności świeckiey iescze z poczatku iest vstáwiono / ták iż do was cudzoziemcy wniść nie moga / áni wy tákże do nich. Dla tego wásze vstáwy chwalićie/á powiádaćie sie

bydź

bydź błogosłáwionemi iż ieſteśćie w zámknie-
niu/ bo gdybyśćie wynić chćieli/ wżdyby nam
nie ſłużáło inßych obyczáiow pożywáć/ á ták
lubo chcac ábo niechcac wáß obyczay chwá-
lićie. Tákże też według náuki wáßey żywot /
onych ktorzy bywáia wćiemnicy zámknieni /
mogł bydź nie mniey chwalon ktorzy niekiedy
żywot nedzny aż do ſkonánia ſwego wioda.
Te dobrá ktore powiádaćie mieć/ moga bydź
przyrownáne vćiſkom y vdręczeniu onych kto-
rzy w ćiemnicy bywáia zámknieni. A cokol-
wiek naße práwo o złych ludźiách ſadźi/ to wy
z przyrodzenia ćierpićie. A ztad może bydź/ iż
kto v was rzeczon ieſt madry / v was winien
może bydź wezwan. Záprawde tedy nie błogo-
ſłáwieńſtwem ále nedza wáß żywot może być
okraßon. Ale przyśiegam przez nieśmiertelne
Bogi me/ iż gdybyſmy do was wniść mogli/
oddaliwßy od was te nedze/ kazalibyſmy was
w zbroie ná koniech rycerſkich przybráć.

## Iáko Alexánder przykazał podnieść ſłup ábo filar mármurowy / ná znak zwyćieſtwá.

W Ten czás Alexánder przykazał/ áby ná
tym mieyſcu ſłup mármurowy okrutney
wielkośći był poſtáwiony/ á kazal ná nim ten
tytuł literami Greckiemi/ Łáćińſkiemi/ y

Indiyſki

n diyſkimi wybić. Ja Alexánder ſyn Filipá Macedońſkiego / po śmierći Daryuſowey áż ná to mieyſce boiuiac / mieczem walczył.

## Jáko Alexánder nálazł ludźie wielkie iáko Olbrzymy.

POtym ruſzywſzy lud / ćiagnął w pole wielkie ktore zowia Adzea / á tám namioty ſwe poſtáwił. Był tám w okręgu onego pola las bárzo gęſty z drzew owocnych / z ktorych ſie żywili ludźie leśni mieſzkáiacy w onym leśie / ktorzy byli wielcy iáko Olbrzymowie / w ſkorzánym odźieniu chodzacy. Oni gdy widźieli lud Alerándrow / dźiwowáli ſie / zárázem roſkazał Alexánder wſzyſtkim wielkim głoſem wołáć. Zárazem ſkoro poczęli wołáć / oni ludźie leśni bárzo mocni jęli ſie bać / przeto iż nie byli zwykli ſłucháć ludzkich głoſow ani ich rozumieć / á ták wſzyſcy rozpierzchnawſzy ſie po leśie poczęli vćiekáć. Alexánder tedy y rycerſtwo iego bieżac zá nimi pobili ich ſześć ſet trzydźieśći y cztery / ále też rycerzow iego zginęło ſto trzydzieśći y śiedm: ſtali tám przez trzy dni ich owoce iedzac.

## Jáko Alexánder nálazł człowieká leśnego / koſmátego / á głos máiac iáko wieprz.

Potym

POtym ruszywszy sie z ludem/przyiechali ku niektorey rzece / á tam swoie namioty postawili. Potym gdy było o dziewiatey godzinie ná dzień / przyszedł k nim człowiek bárzo wielki/ dziki á kosmáty iáko wieprz / głos też iego iáko v wieprzá/ á nie mowił nic/ále wszystko iákoby zgrzytał. Ktorego gdy vyrzał Alexánder/ roskazał rycerzom swoim/ áby go vchwycili / á przywiedli przedeń. Gdy tedy rycerze popedzili sie przeciw iemu / on sie ich námniey nie bał/ áni też vciekał / ále przed wszystkimi nieboiáźliwie stanał. Widzac to Alexánder / kazał do śiebie przywieść iáka pánne/ á kazał ia z odzienia zewlec y postáwić przed ono źwierze. On tedy maż dziki rzuciwszy sie vłápił ia / á odszedszy z nia ná strone/ poczał wielkim głosem ryczeć/ y zebámi zgrzytáć. Zárázem Alexánder roskazał od niego pánne odiać/ á on iáko naokrutnieysze źwierze/ iał sie miotáć : potym z wielka praca vchwycili go/ y postáwili przed Alexándra : ná ktorego pátrzac / dziwował sie z osoby iego : potym go kazał zwiazáć y spalić.

## Jáko Alexánder nálazł drzewá/ktore wschodziły wespołek z Słońcem.

POtym ruszywszy ztamtad lud / przyszedł do drugiego polá / w ktorym drzewá

stał

ſtały bárzo wielkie / ktore poſpołu z Słońcem wychodziły / á záśie weſpołek z Słońcem záchodziły. A iż od pierwßey godziny dźienney wyraſtáły z ziemie / áż do ßoſtey godziny bárzo wyſoko roſły / záśie po ßoſtey godźinie áż do zachodu Słońcá ták zſtepowáły / że ich námniey nie było widáć z ziemie / á ná káżdy dźień owoc roſkoßny dawáły. Te drzewá gdy widział Alexánder / roſkazał niektoremu rycerzowi / áby mu liśćia z onych drzew przynioſł. On gdy chćiał przykazánie Pána ſwego wypełnić / záraz go zły duch zbił z drzewá / á ták przed wßyſtkimi vmárł / y vſłyßeli głos mowiacy ná powietrzu / ktokolwiek do tych drzew bliżey przyſtapi / śmierćia nagła vmrze. Byli też tám ná tym polu ptacy bárzo ćißy latáiacy / á gdy ich kto chćiał tknać / záráżem pochodził z nich ogień / ták go okrutnie palił.

## Jáko Alexánder wßedł wpadoł ćiemny / á tám nálazł Bázylißká.

CIagnął potym ztámtad ku niektorey gorze / ktora byłá ták wyſoka / iż ßli ná nie przez śiedm dni. Potym tám nagle napádli ná Smoki / ná weże / y ná wielkość Lwow / z ktoremi wielkiey prace vżyli / potym wżdy od ich nawáłnośći vßli. Zſtepuiac z gory / weßli w padoł ćiemny / ták iż ieden dru-

giego

giego ledwie mogł vyrzec / w tym też padole
był ták znizony obłok / iż go rękámi śiegáli / też
w tym padole były niezliczone drzewá / z kto-
rego owocu pożywáli / á liſt miał ſmák oſtry /
źrzodłá też iáſne ztámtąd pochodziły. Chodzi-
li ták przez ośm dni vſtáwicznie / słońcá nám-
niey nie widzieli. Potym gdy ſie ośm dni wy-
pełniły / przyſzli áż do gruntu iedney gory / á
ták był lud wſzyſtek vćiążon z powietrza gru-
bego / áż też duſzność wielką ćierpieli. A gdy
wſtępowáli ná wyſokość gory / náleźli tám po
wietrze ſubtelnieyſze / á dźień był iáſny. A idąc
do wierzchu oney gory przez iedennáśćie dni /
widźieli z iedney ſtrony dźień bárzo iáſny. A
gdy zſtępowáli z gory / náleźli tám pole niewy-
mownie ſzerokie / ktorego ziemiá byłá bárzo
czerwona : támże też były ná onym polu nie-
zliczne drzewká / ktore nád miárę łokćiá więtſze
nie rosły / ktorych owoc y liśćie iáko figi náro-
ſkoſznieyſze. A náleźli tám źrzodłá wod bárzo
wiele / ktora wodá byłá biała iáko mleko / á tá-
kiey mocy byłá / iż też ćiáłá bieluchne krom po-
karmow inſzych żywiłá y tuczyłá. Jeżdżąc ták
po ſzerokośći polá przez ſto y ośmdźieśiąt dni /
przyſzli ku bárzo wyſokim gorom / ktorych
wierzchy widźiały ſie dotykáć niebá / á te go-
ry były ſkáliſte iákoby śćiány / á ták przykre /
iż żaden nie mogł do ich wierzchu wſtąpić / á

wßákże nálezli dwie drodze ábo ścieżki przez pośrzodek gor rozdźielnie: iedno przeßćie vkázowáło śie ku ſtronie Pułnocney: á drugie śie ſkłániáło ku wſchodu ſłońcá. Gdy Alexánder myślił iákoby te gory były rozdźielone/ nie ludzka ręka ále nawálnośćią potopu rzekł ie być rozbite. Potym gdy weßli miedzy one gory ku wſchodu ſłońcá/ chodźili przez ośm dni po drodze bárzo oſtrey: záśie oſmego dniá nádiecháli Bázylißká bárzo okrutnego záſtárzáłego y niewymownie ſmrodliwego / ktory tákowego był iádu/ iż nie tylko ſmrodem ſwym / ále też y wzrokiem iáko nadáley mogł záyrzeć powietrze zárażał. A gdy Mácedonowie y Perſowie mieyſce ono gdźie Smok leżał przechodźili / tylko od ſámego wzroku iego padáli vmárli. Baczac Rycerze ták wielki vpad / niechćieli poſtępowáć dáley mowiąc: Moc Boſka przed nas záßłá ná drodze / ktora nam dáley iśdź nie dopuſzcza. Tedy ſam Alexánder poczał iśdź po wyſokiey ſtronie gory / ták iżby z dáleká przyczynę tákowey zárázy mogł obaczyć. Gdy ſtánął ná wyßey ſtronie gory / vyrzał onego Bázylißká w pośrzod drogi leżącego/ ktory vſtáwicznie ſpał / á gdy poczuł człowieká ábo iákie źwierzę przybliżáiące śie do śiebie/ otwarzał ſwe oczy/ á ná ktorekolwiek wzglądał/ záraz márli. Co gdy obaczył Alexánder/

zſtąpił

zstąpił z gory/y vstáwił gránice przez ktoreby żaden nie śmiał przechodźić/ y kazał vczynić tarcz wielką długą ná śiedm łokći/ á szeroką ná cztery łokćie/á ná wierzchu oney tarczey kazał przyprawić wielkie źwierćiádło/ á vczyniwszy sobie zasłonę lniáną od nog koniowych: á ták postępował przećiw Bázyliszkowi zástáwiaiąc się tarczą/ ták iż áni głowy áni nog áni żadney strony z bokow nie było widźieć/ á przykazał rycerstwu swemu áby onych gránic nie przechodźili. Gdy był iuż blisko Bázyliszká/otworzył Bázyliszek oczy swe/á bárzo gniewliwie poglądał w źwierćiádło/ á widząc sámego śiebie w źwierćiedle záraz zdechł: Alexánder tedy pobaczywszy go zdechłego w stąpił nań/á záwoławszy rycerzow swych rzekł do nich: Przystąpćie iuż á oglądayćie zgládźićielá naszego/ á oni z kwápliwośćią przybiegli y widźieli Bázyliszká zdechłogo. Potym ná przykázanie Alexandrowo/ Mácedonowie go zárázem spalili/ á stąd wszyscy wespołek chwalili mądrość Alexándrowę.

## Jáko Alexánder dáley nie mogł.

RVszywszy się z támtąd/ przeszli do ostátecżney strony iedney gory/ ták iż dáley iechác nie mogł/ bo tám były gory bárzo przykre przećiw sobie/ á skáły z wysoká wi-

wißące. Potym wżdy vyrzeli śćießkę ábo drogę niektorą miedzy bory/ ktorą przeßli do rownego polá/ y vmyślił Alexánder prostą drogą ku pułnocney stronie iecháć/ á ták vdawßy śię w drogę przez piętnaśćie dni ieźdźili/ záśię opuśćiwßy onę drogę/ vdali śię w práwą stronę. Jádąc tedy przez dźiewięćdźieśiąt dni/ przyiecháli ku niektorey gorze Adámántynowey/ ná ktorey brzegu złote łáncuchy wiśiáły/ á tá gorá miáłá stopniow pułtorá tyśiącá z kámienia Száfirowego / po ktorych wstępowáno ná onę gorę / á tám namioty postáwił.

## Jáko Alexánder wstąpił ná gorę Adámántynowę.

GDy było názáiutrz / czynił Alexánder ofiáry Bogom swym/ potym wźiąwßy z sobą dwánaśćie Kśiążąt swych po onych stopniach ná gorę weßli / y náleźli tám páłác dźiwnym obyczáiem spráwiony bárzo śliczny/ máiąc w sobie wrot ábo bron dwánaśćie/ á okien śiedmdźieśiąt. Były drzwi bárzo iásne / okná też z czystego złotá spráwione: á ten páłác wezwan dom słoneczny. Támże też kośćioł był wßystek złoty/przed ktorego vliczká byłá winnicá niewymownie piękna/ máiąc grona z kámienia koßtownego / z Vnionow/ z Kárbunkulow/ y z niezliczonych perel.

Gdy

Gdy tedy wßedł Alexánder z Kśiążęty ſwemi
w on pálac / náleźli człowieká leżącego ná o-
nym łożu złotym / ktory był przyodziany ßátą
vtkáną ze złotá / á ten człowiek był bárzo wiel-
ki á piękny / ktorego głowá y brodá widziáłá
ſie iáko naczyſtßa wełná. Gdy to Alexánder
vyrzał y Kśiążętá iego / záraz padßy ná ſwoie
koláná / iemu chwałę dáli: ktorym rzekł ſtá-
rzec: Alexánder ty oglądaß czego człowiek cie-
leſny nie ogląda / y vſłyßyß to czego nigdy czło
wiek ziemſki nie vſłyßy. Ktoremu Alexánder
odpowiedźiał: á ktorym obyczáiem błogoſłá-
wiony mnie poznał? A on rzekł / pierwey niż
wodá potopu zákryłá ziemię / ćiebiem przyßłe-
go przeyrzał / izali żądaćie widźieć naświętße
drzewá Słońcá y Mieśiącá / ktore przyßłe
rzeczy powiádáią y obiáwiáią. Co gdy vſły-
ßał Alexánder / niewymownie ſie weſelił / y
rzekł: żądamy ię miły Pánie widźieć. Tedy on
odpowiedźiał: ieśliże dźiś ieſteśćie czyśći od
złączenia niewieśćiego / możećie wniść ná ono
mieyſce gdźie ſtolec ieſt Boży. Alexánder od-
powiedźiał: ieſteſmy czyśći. A ták záraz pod-
niowßy ſie on ſtárzec / rzekł do nich. Złożćie z
pálcow ſwych pierśćienie / á boty zzuyćie / podź-
ćieß zá mną. Tedy Alexánder kazał ſtánąć
Kśiążętom ſwym / ziawßy pierśćienie z pál-
cow y boty zzuwßy / weſpołek z Ptolomeuſem

y z Antyochem / y z Perdyká ßedł: á ták ßli przez on lás / ktory był ná wierzchu teyto gory (byłá tám w ziemi dáleko więtßa część onego pałacu y ßerße dworu budowánie) były tám drzewá wyſokie ná ſto ſtop/ á były podobne Bobkowemu y Oliwnemu drzewu/ z ktorych kádzidło y Balſam obficie wypływał. Potym idąc przez on lás/ widzieli iedno drzewo bárzo wyſokie/ ná nim śiedział ptak wielki / á to drzewo áni liśćia / áni owocu żadnego nie miáło / á on ptak miał ná głowie grzebień podobny páwowemu/ á podgárłek grzebienisty/ á około ßyie iego byłá obrecz piekna y iáſna práwie iáko złoto / ſam był wßyſtek bárwy czerwoney ábo iáſno bronatney / á záśie pod brzuchem piorká piekne iáko rożá/ ná ktorych byłá bárwá złota mieyſcy nákrapiána. Gdy go Alexánder wyrzał/ dziwował ſie bárzo iego oſobie. A rzekł mu on ſtárzec/ ten ptak ktorego widziß ieſt iedyny ptak Fenix.

## Iáko Alexánder przyßedł do drzew Słońcá y Mieśiacá.

IDąc po onym leśie / przyßli do drzew Słońcá y Mieśiacá. Tedy im rzekł ſtárzec: pátrzćie wzgore / á o czymkolwiek chcećie wiedzieć / w ſercách ſwych rozmyślaycie / ále iáwnie nic nie mowćie. Były ty

drzewá

drzewá bárzo wielkie y wyſokie / drzewo Slo
neczne miáło liśćie iákoby ſrebrne. Rzekł Ale
xánder/ktorym iezykiem mi odpowiedzą. Od
powiedział ſtárzec: Drzewo Słoneczne iezy-
kiem Indiyſkim pocznie á Greckim wyłoży: á
záśie drzewo Mieśiacá/ Grecka mowa pocz-
nie/á Indiyſka dokończy. Tedy Alexánder po-
cáłowawſzy one drzewá/począł w ſwym ſercu
myślić ieſliby ſie z zwyćieſtwem do Mácedo-
niey wroćił. Tedy drzewo ſłoneczne Indiyſkim
iezykiem odpowiedziáło: ty zwyćiezcá świátá
Pan y oćiec ieſteś/ ále kroleſtwá oycowſkiego
po żadnych czáśiech nie vyrzyſz / ieſcze rok ie-
den y ośm mieśiecy przetrwaſz/á w ktorym v-
faſz/ tobie śmiertelny trunek poda. Tedy Ale-
xánder począł w ſwym ſercu myślić: powiedz
mi naświetſze drzewo/kto mie ma zábić? Od-
powiedziáło drzewo: gdyby tobie był obiá-
wion mąż ktory ćie ma z żywotem rozłączyć/
tedybyś go zábił/ á tákby me proroctwá ſkłá-
máły. W ten czás rzekł do niego ſtárzec ktory
wiodł Alexándrá: nie czyń wiecey przykrośći
tym drzewom pytániem przyſzłych rzeczy/ ále
ſie ná wſtecz wroćmy. Gdy ſie Alexánder wra-
cał/ płákał bárzo rzewno dla krotkiego czáſu
żywotá ſwego/ y Kśiażetá z nim płákáły. A
gdy przyſzli do onego pálacu/rzekł ſtárzec Ale-
xándrowi: wroć ſie ná wſtecz záśie/ ábowiem

tobie iść dáley nie dozwolono / á ieśli chceß / możeß śie vdáć ku ſtronie Pułnocney / ále śie nie tulay po długich mieyſcách ziemie. A rzekßy to / wßedł on ſtárzec do pałacu. Alexánder też z Kśiążęty ſwemi zſtąpił po onych ſtopniách do ſwych namiotow.

¶ Drugiego potym dniá rußywßy woyſko ſwoie / począł śie wrácáć ná wſtecz / á ták ode dniá do dniá / przyßedł ku onemu mieyſcu miedzy gory / gdźie śie ono wielkie pole kończyło / á tám śie z woyſkiem położył. Támże ná onym mieyſcu / kazał Alexánder miedzy dwie drodze poſtáwić dwá ſłupy mármurowe bárzo wielkie / á w pośrzodku ich mnieyßy / ná ktorym kazał nápiſáć literámi Greckimi / Łáćińſkimi / Zydowſkimi / y Indiyſkimi: Ja Alexánder Filipá Mácedońſkiego / tenem ſłup podniosł po zburzeniu Dáryuſá Krolá Perſkiego / y Poruſá Krolá Indiyſkiego / ktokolwiek chce dáley iśdź / ma śie ná lewą ſtronę obroćić / á ktoby ná práwą ſtronę chćiał / wiele náydźie nieprzeſpiecznośći / ktore przekáżą iego ßćie.

¶ Potym rußywßy śie z onego mieyſcá / począł po ßerokośći onego polá iecháć / nie przez one drogi ktoremi był przyiechał / ále przez Pułnocną ſtronę / ſkądby rychley ku Mácedoniey przyßedł / y wiechał do ziemie ktorą rzeczoną Prazyachá / á tám ſtánął z woyſkiem. Ludźie

oney

oney źiemie ſłyßac o przyßćiu Alexándrowym/ przynieśli mu wielkie dáry. W teyże tám ſtronie było miáſto ná wyſokiey gorze z drogiego kámienia krom wápná zbudowáne / ktore trzymáłá niektora wdowá imieniem Rándácis / ktora miáłá trzech ſynow: ieden imieniem Rándeolus / drugi Márſypius / trzeći Rároterus. Tedy Alexánder poſłał liſt do niey / tym obyczáiem:

¶ Krol nád Krolmi y Pan nád Pány/ Alexánder ſyn Bogá Hámoná y Krolowey Olimpiey/ Rándácy Krolowey weſele. Oto Kośćioły y ſłupy Boże z czyſtego złotá opowiádámy/ á dla tego wſtąp ná gorę/ á Bogu Hámonowi ofiáruy/ á będźiem mu weſpołek ofiárowáć. Gdy Krolowa Rándácys przeczytáłá liſt/ záraz poſłáłá poſły do Alexándrá/ ktorzy mu nieśli rozmáite dáry / y liſt tákowy:

¶ Alexándrowi Krolowi nád Krolmi/ Rándácis Krolowá Merońſka poſłußeńſtwo: Wiemy iż tobie od Bogá obiáwiono/ áby zburzył Egypt / Perſya/ Indya / Medya/ y inße wßyſtko Pogáńſtwo pod Páńſtwo ſwe podbił/ á te dźieie ktoreś pełnił/ nie tylko od człowieká/ ále też y od wßyſtkich Bogow twoich tobie ieſt obiáwiono. Nam też ktorzy mamy czyſte á iáſne duße/ nie potrzebá ieżdźić ná gory dla ofiárowánia Bogu Hámonowi: ále iż

niechcemy twemu máiestatowi sie przeciwić/ oto ślemy Hámonowi Bogu twemu te dáry. Przytym prosimy wysokośći wászey / iesliśćie wszystek świát podbili pod swe pánstwo/dayćie nam znáć przez listy wásze.

¶ Przy tych darzech ktore postáłá oná Krolowa Alexándrowi/postáłá niektorego málarzá swego dobrze vmieietnego/ktoryby pilnie obaczył sposob y kształt Alexándrow / á ták námalowawszy do Krolowey przyniosł / co sie ták zstáło. Gdy Alexánder widział dáry/ wdźiecznie ie przyiął / y posły wielce vczćił. Potym gdy sie wroćili do Krolowey Kándácis/ przynieśli iey obraz námálowány ná kortynie : ktory gdy vyrzáłá Kándácis Krolowa/ vweseliłá sie bárzo/ ábowiem osobe iego od dáwnych czásow żądáłá widźieć.

¶ Potym ieden z synow Krolowey Kándácis imieniem Kándeolus/wyiechawszy z żoną swą y z málem rycerstwá swego ná przeieżdżánie/ áby sobie podweselił. W tym mu zástąpił Krol Ebrycki / á iż wiedział o cudnośći żony iego / przypadszy nań z wielkośćią nieprzyiaćioł / wiele ich poráził /y żone iego gwałtem wźiął. On tedy z málem zbiegszy do Zamkow Alexándrowych/ y poszedł do Alexándrá prośić go áby mu raczył przećiw krolowi Ebryckiemu pomoc. Tedy stroże ktorzy zamku strze-

gli/ iáwſzy go / przywiedli przed Tolomeuſá/
ktory był po Alexándrze wtory/ y rzekł mu To-
lomeus: ktoś ty ieſt? A on odpowiedźiał/ ie-
ſtem ſyn krolowey Kándácis. Rzekł mu To-
lomeus/ dla czegoś tu przyſzedł? On odpowie-
dźiał iáko był ogárnion od Krolá Ebryckie-
go/ á iáko mu gwałtem żonę wźiął. Sły-
ſząc to Tolomeus kazał go zátrzymáć/ á wy-
ſzedſzy z gmáchu ſwego/ ſzedł do pałacu gdźie
Alexánder ſpał/ á iuż byłá ćiemna noc/ á wſze-
dſzy do łożnice obudźił Alexándrá y wſzyſtko
mu obiáwił co mu Kándeolus powiedźiał.
Vſłyſzawſzy to Alexánder rzekł: wroć ſie ná
ſtolec twoy/ á włoż ná głowę twoię koronę/ á
śiadź iáko Krol/ á opowiaday ſie bydź Alexán-
drem/ a przykaż aby przed oblicznośći twoie
przyſzedł Antyochus/ w tym tedy po mię po-
ślesz/ á gdy przed ćię przyydą/ będźiesz mi przed
tym roſkázował ktoć to powiádał. Potym
mię będźiesz pytał pod oſobą Antyochá/ co-
bych ſtąd miał czynić/ rádząc mi przykażesz.
Wyſzedſzy Tolomeus/ wſzyſtko co mu przyká-
zał Alexánder wypełnił. Stánąwſzy przed
nim Alexánder/ pytał go Tolomeus ieśli co
z tego chćiał vczynić. Odpowiedźiał Alexán-
der gdźie ſtał Kándeolus: Ceſárzu wielki ieśli
ſie tobie bodobá Máieſtatu wáſzemu/ poiádę
ią z tym młodźieńcem z ſtrony wáſzey/ á dam
znáć

znáć Krolowi Ebrickiemu / áby mu bez záá-
mieszkánia żone iego wroćił/ czego ieśli nie bę-
dźie chćiał vczynić/ Miásto iego záraz zápale-
my. Słysząc to Kándeolus/ vczynił mu po-
częśność mowiąc: O namędrszy Antyochu/ stu-
sznoby ábyś pożywał krolewskiey korony. Po-
tym gdy wyiecháli z Kándeolem w nocy do
miástá Krolá Ebryckiego / tedy ich mieyscy
stroże spytáli ktorzyby byli. Alexánder odpo-
wiedźiał/ Kándeolus iest y Antyoch: przyká-
zuie wam Alexánder/ ábyśćie kazáli wroćić żo-
nę Kándeolowi/ á ieśli tego nie vczynićie/ te-
dy wásze miástá zapalimy / áż przypádnie na-
wálność zbroynego ludu. Vsłyszawszy to lu-
dźie miástá onego / záraz wyłamáli drzwi do
pałacu krolewskiego/ á wźiąwszy gwałtem żo-
nę Kándeolowę / záraz mu ią wydáli. Tedy
Kándeolus rzekł do Alexándrá: Moy namil-
szy Antyochu/ proszę ćię bárzo áby zemną przed
oblicznośc mátki moiey iechał/ áby zá tę cześć
ktoraś mi vczynił/ ćiebie dárowáłá. Gdy to
vsłyszał Alexánder był temu rad / przeto iż żą-
dał widźieć Krolowa y iey miásto. Rzekł
Kándeolowi: poiedźmy do Cesarzá Alexán-
drá/ á vproś mie v niego/ á ták wszystkę wolą
twoię wypełnię: y sstało sie ták/ wźiąwszy do-
zwolenie iechał z Kándeolem Alexánder. Gdy
ták w drogę iecháli/ przyszli ná wysokie gory/
ktore

ktore prawie przechodziły obłoki / tamże na nich widzieli barzo wysokie drzewa podobne Cedrowemu / na ktorych były iabłka. Ktore widzac Alexander dziwował sie barzo. Widzieli też winne drzewka maiac grona niewymownie wielkie/ktoregoby grona ieden człowiek vnieść nie mogł/ także też y orzechy maiac owoc wielki iako małony/ a tam była niezliczona wielkość małp.

¶ Potym idac / przyszli k miastu Krolowey Kandacis. Gdy vsłyszała Krolowa iż iey syn Kandeolus dobrze zdrowy wespołek y z zona wracał sie k miastu/ a iako też poseł Alexandrow z nim iechał / vradowała sie barzo / a vbrawszy sie w krolewskie szaty/ włożyła na głowe swa korone złota barzo kosztowna/ wyszła przeciw im wespołek z Pany swemi przed pałac swoy. Była ta Krolowa barzo piekna. Gdy ia vyrzał Alex: widziało sie mu iakoby na matke swa Olim: patrzył. Pałac iey był barzo kosztowny/ a sczyt iego od złota y od pereł iaśniał

## Iako Krolowa Kandacis Alexandra wwiodła w pałac/ a iego obraz iemu vkazała malowany na kortynie.

TEdy wstapił ALExander wespołek z Kandeolem do pałacu / gdzie były łoża z czystego złota sprawione/ a wszy-

tek on

ták on pálac był ze złotá y z kámienia Onichinowego bárzo koßtownego / ſtoły tákież y łáwy były z kámienia Szmáragdowego y Amátyſtowego. Filary onego pałacu y łożnice były z kámienia Porphiricowego: miáłá oná Krolowa wozow woiennych oſtrych żelaz nápełnionych: Słoniow bárzo wiele. Pod onym pálacem roſkoßna rzeká płynełá iáſna iáko kryßtał. Tego dniá godował Alexánder z Krolowa weſpołek z iey ſyny. Potym drugiego dniá poiąwßy Krolowa zá rękę Alexándra / wwiodłá go ſámego do łożnice/ktora byłá złotem y drogim kámieniem przychedożona/á ták przechodząc ſię z nim/weßłá z nim do inßego gmáchu/ ktory był zbudowan z drzewá Ebánowego czarnego/ z Buſinowego/ y z Cypryſowego / á ten gmách był poſtánowion ná kołách przez czárnokśięſtwo/ á od dwudźieſtu Słoniow z kámienia rytych był wożon/ tákże y ludźie byli ná to ſprawieni z kámienia czárnokśięſtwem / ktorzy tákież chodźili. Gdy Alexánder począł wchodźić do tego gmáchu/ zárázem ſię gmách on porußył á począł z nimi chodźić/Alexánder ſię zdumiał/á dźiwuiąc ſię rzekł Krolowey. By tákowe rzeczy v nas były widźiáne/ záprawdęby były bárzo koßtowne. Odpowiedźiáłá Krolowa: prawdę mowiß Alexánder / więceyby v Grekow niżli v

Indow

Indow były dziwne. A gdy vsłyszał imie swe/ zásmucił sie bárzo / á iego oblicze poczeło blednać. Tedy iey rzekł: Pani/ Antyochus moie imie iest nie Alexánder. Krolowa rzekłá: słuszniey iest Alexánder: á mowiac to/ vięłá go zá práwa reke/ y wwiodłá go do inszey łożnice/ á tám mu vkazałá iego obraz ná kortynie námálowány/ y rzekłá mu: Alexánder/ znasz ten obraz? Gdy go Alexánder widział/ poczał sie bać y też blednać. Rzekłá mu Krolowa: dla czego sie zmieniełá bárwá twoiá skáżicielu świátá / skáżicielu Persyey y Indyey / ktoryś zwyćiężył Párty/ Medy/ y Baty. A teraz krom porażki ludu y krom odpowiedźi wpadasz w rece Kándácis Krolowey. Wiedz pewnie iż człowiek ábo serce człowiecze żadnym obyczáiem nie ma sie w pyche podnośić / ábowiem gdy scześliwość wszelka człowiekowi iest pozwolona/ záraz y przećiwność iemu bedźie zgotowána. Słysząc to Alexander zgrzytáiac zebámi/ pogladał ná wszystkie strony. Ktoremu Krolowa rzekłá: czemu sie sam w sobie gniewasz á smućienes/ co teraz moc y śiłá twa pomoże/ y Cesárska chwałá może bydź pożyteczna? Alexánder odpowiedźiał: dla tego mi iest gniewno Krolowa iż mieczá nie mam. Krolowa rzekłá: á gdybyś miecz miał cobyś vczynił? Alexánder odpowiedźiał: dla tego iżem

sie do-

sie dobrowolnie wydał / ciebie pierwey zábi-
wßy / potymbych sam śiebie zábić nie omieß-
kał. Krolowa odpowiedźiałá: rzekłeś iáko
madry Pan / á wßakże sie nie smeć / abowiem
dobra posługá chwálebney zapłáty pożada y
potrzebuie / á iżeś wybáwił żone Kándeolowe
z rak Krolá Ebryckieg̃ / tákże też ciebie wybá-
wie z rak pogáńskich / ábowiem gdyby wiedźie-
li o twym przyßćiu / zábiliby ćie / przeto iżeś Po-
rusá Krolá Indiyskiego włásnemi rekámi zá-
bił / abowiem żoná syná meg̃ Károtera / corká
byłá Porusowá: á rzekßy to / vielá go zá prá-
wa reke / y wwiodłá go do pálacu / y rzekłá do
synow swych: namileyßy synowie moi / temu
Rycerzowi Alexándrowemu przyiaźń domo-
way gośćinna vkażćie / ábowiem on ku wam
przyiaćielski skutek vczynił. Odpowiedźiał
Károterus młodßy syn: Mátko miła / praw-
dać iest iż go Alexánder posłał do nas / y żone
brata mego z rak nieprzyiaćielskich wybáwił /
ale żoná moiá przywodźi mie ná to ábych go
zabił / á ztad sie wielce smećił Alexánder. Kro-
lowa Kandacis odpowiedźiałá: á cobyśmy z
tego zá sławe otrzymali / gdybyśmy go w tá-
kowym vpadku zabili. Vsłyßawßy to Kán-
deolus / rzekł do brata: Ten mie wybáwił y żo-
ne mi przywroćił / chce go też aż do Zamkow
Cesárskich we zdrowiu przywroćić. Ktoremu
Káro-

Károterus rzekł: co to ieſt co mowiß/ chceß ábyſmy ná tym mieyſcu od mieczow ſpolnie pomárli? Kándeolus rzekł: ia niechce/ ále ieſli to chceß mieć/ gotowem to vczynić. Widzac to Krolowa Kándácis iże ſie chćieli bić ſynowie iey/ bárzo ſie záſmućiłá/ á viawßy Alexándrá zá reke odwiodłá go ná ſtrone/ y rzekłá ćicho do niego: Dla czego teraz w tey ſpráwie madrośći ſwey nie vkázuieß/ áby ſie ſynowie moi zſoba nie bili. Ktorey rzekł Alexánder: dopuść mi mowić z nimi; á oná mu dozwoliłá. Gdy przyßedł Alexánder k nim/ rzekł Károterowi: Jeſliby ty mnie zábił/ żadneyby chwały z tego nie miał/ mać Ceſarz wiele wietßych Kśiażat/ á dla tego z śmierći moiey nie ſmećiłby ſie/ wierzyßli temu iż gdybych był mił Alexándrowi/ tedyby mie iśćie ſámego w rece twoie nie podał/ á ieſli chceß ábych Alexándrá zgłádźićielá w rece twoie wydał/ przyśież mi iż czego bede żądał to wypełniß/ á ia tobie obiecuie iż Alexándrá w rece twoie podam. Vſłyßawßy to Károterus był temu bárzo rad/ y vwierzył mu/ á ták ſie zſoba vſpokoili/ obiecowáli mu dáć o cobykolwiek ich żądał. Potym Krolowa Kándácis wezwáłá do śiebie Alexándrá/ y rzekłá mu: Błogoby mnie było gdybych vſtáwicznie przed moimi oczymá ćiebie widźiáłá / bowiembych ztobą

nad wßyſtkimi nieprzyiacielmi moimi zwyćie- ſtwo otrzymálá. A rzekßy to przynioſłá mu korone złota kámieniem bárzo koßtownym okraßona y z Dyámentow/ záśie mu dáłá ßáte niewymownie koßtowna Ceſárſka ze złotá vtkána bárzo miſternie / tez kámienim drogim / y perłámi przychedozona / á pocáłowáwßy go/ puśćiłá go w droge dobrowolnie.

## Jáko Alexánder przyßedł do iedney iáſkinie w ktorey byli Bogowie / ktorzy z nim mowili.

WYiechawßy ztámtad z Kándeolem / iecháli w droge cały dźień / y przyiecháli do niektorey iáſkinie bárzo wielkiey / á tám nocowáli/ y rzekł do niego Kándeolus: wßyſcy Bogowie do tey iáſkinie zchodza ſie ná rade. Gdy to vſłyßał Alexánder: wnet vczynił ofiáry Bogom ſwoim / á wßedßy ſam do iáſkinie / widźiał tám mgły y wielkie obłoki y gwiazdy iásniace / á miedzy onemi gwiazdámi widźiał niektorego Bogá wielkiego iáśniacego / á oczy iásniace iáko gwiazdy. Ktoreg gdy vyrzał Alexánder/ boiaźnia przestraßon:/y zſtał ſie iákoby w iáſkim zachwyceniu ábo záſnieniu. Potym rzekł do niego on Bog: Badź pozdrowion Alexánder. Alexánder odpowiedźiał: ktorys ty ieſt miły Pánie?

nie?

nie? A on odpowiedział/ ia iestem Cyntyzus
krolestwo świátá trzymáiac y świát podbiiá-
iac/ ktorym wßystki ludzie świeckie twemu
Máiestatowi poddał/ zbudowałeś twoiemu
imieniu miásto/ á memuś imieniu kościołá nie
prawił. Alexánder odpowiedział: proße cie
miły Pánie/ ieśli mi dopuściß do Mácedoni-
y przyiecháć/ zbuduie Kościoł ná chwałe i-
mieniu twemu/ ktoremu podobny nie bedzie
náleźion ná świecie. Cyntyzus odpowiedział:
Cesárzu nie ogladaß Mácedoniey/ á wßakże
postepuy dáley. Gdy Alexánder pocżał wy-
chodźić/ vyrzał drugie ćiemnośći obłokow y
drugiego Bogá ná krolewskim stolcu śiedzą-
cego/ y rzekł do niego: ktoryś ty ieśt miły Pá-
nie? A on odpowiedział: Ja iestem wßystkich
Bogow pocżatkiem/ ktorym ćie widźiał do
Libiey wchodzacego/ á teraz ćie tu widze/ Se-
rápio iestem wezwan. Ktoremu Alexánder
rzekł: proße ćie Serápio/ áby mi opowiedźiał
kto mie ma zábić? Ktoremu Serápio rzekł:
powiádałemći to przedtym/ gdyby byłá człe-
wiekowi znaioma przyczyná śmierći iego/ był-
by poruſzon wielką boleśćią. Zbudowałeś
miásto imieniowi twoiemu chwalebne/ ktore
wiele Cesárzow zburzą y zwalczą/ tám bedźie
grob twoy spráwion/ y tám ćiáło twoie po-
chowáią. A wyßedßy ztámtad Alexánder y po-
 żegna-

żegnawszy sie z Kándeolem wrocil sie k swym.

¶ Drugiego dnia ruszywszy woysko/ ciagnal przez niektory padol/ ktory byl pelen wielkich weżow/ ktorzy mieli ná glowiech iákoby korony Smárágdowe. Ci to weżowie żywili sie pieprzem y lązurem/ bo sie to tám rodźilo/ á ták ná káżdy rok oni weżowie z soba walczyli: á stad ich bárzo wiele ginelo.

¶ Potym ruszywszy lud/ przyiechal do niektorego mieysca/ gdźie tám bárzo wiele dźiwney gadźiny bylo/ ktorzy mieli kopytá iákoby wieprze/ á byly szerokie ná trzy stopy/ ktoremi rycerstwo Alexándrowo porażali/ tákież y glowy mieli iákoby wieprze/ á ogony mieli iáko v lwow/ z temi sie pomieszáli Gryfowie/ ktorzy z wielkiey predkośći w oblicze rycerzom sie miotáli/ á tákowey byli mocy/ iż rycerza z koniem przewracáli. Alexánder tedy boiac sie przeieżdżal y tám y sám poćieszáiac y potwierdzáiac rycerstwo swe/ á ták ie strzalámi y wlocznjámi meżnie przezwyćieżáli. Vmárlo w tym boiowániu ludźi dwie śćie y ośm.

¶ Ztámtad przyćiagnal do niektorey rzeki bárzo wielkiey/ á byla w szerz ná dwádźieśćia stáian/ á ná brzegu bylo trzćiny pelno wysokiey/ á bárzo miaższey/ ktora widzac Alexán: przykazal rycerzom swym áby z niey czynili lodki/ á oblocżyć skorámi/ áby w nich one rzeke przeieżdżáli.

Lud

¶ Lud ktory zá rzeka był/ słyßac o przyśćiu Alexándrowym / przynieśli mu w dáry gebki białe y bronatne bárzo wielkie / konchy wielkie/ktore záważyły dwa ábo trzy łoty / tákież y ßat sprawiony z wełny ktora ná drzewiech rosłá/ y ryb wielkich ktore z oney rzeki wyćiagáli/ ktore były miaßße iáko vd człowieczy/ á były bárzo smáczne/ y słodkie. Przynieśli mu też ryb czerwonych bárzo wielkich / y drugich ryb ktore zowia Moreny/ ktore z morzá bliskiego wyćiagali / á káżda Morená záważyłá dwie śćie y pieċdźiesiat funtow. Były tám w tey rzece niewiásty abo pánny bárzo piekne / ktore miáły włosy śliczne áż do kostek. Ty niewiásty gdy widziáły ludźi cudzoziemce przez rzeke płynace/chwytáły ie/á vchwyćiwßy iákie go meżá/wiodły go do trzćiny/á tám znim czyniły ćielesny skutek áż do vmorzenia : ktore goniac Macedonowie/ vchwyćili dwie/ ná ktorych sie ćiáło bieláło iáko śnieg/ były wysokie ná dźieśieć stop/ żeby miáły iáko pśie.

## Jáko Alexánder przezwyćieżył cztery á dwádźieśćiá Krolow.

POtym idac Alexánder / vdał sie máło w strone wschodu słońcá / gdźie nálazł lud nieczysty / y ná weyrzeniu srogi / ktorzy poßli z pokolenia synow Jáfet. Alexánder

widząc ich nieczystość y niewymowną plugá-
wość wstydził sie ich y brzydził sie imi/ ábo-
wiem iedli wszelki rodzay gádziny nieczystey y
smrodliwey/ to iest: psy myszy/ węże/ zdechli-
nę/ y wszelki płod ktory nie dobrze sie ieszcze
wćielił/ y inne wyprotki z żywotow źwierząt
smrodliwych/ vmárłych ludźi nie chowáli/ ále
ie iedli. Gdy to wszytko widźiał Alexánder
co oni złośliwie y nie słusznie czynili / boiąc
sie áby kiedy nie weszli do źiemie świętey/ áby
iey nie záráźili swym smrodem y plugást-
wem / prośił Bogá wszechmogącego áby rá-
czył złączyć dwie gorze ktore tám były miedzy
wschodem słońcá á miedzy strona pułnocną /
á ták przykazuiąc zgromádźił wszystki ich nie-
wiásty z dźiećmi/ y ze wszystkiemi ich namioty/
á wywiodszy te z źiemie wschodu słońcá / zá-
wárł ie miedzy gory/ grożąc im y przynagláiąc
áby weszli w stronę gránic wschodu słońcá/
á tám niemász áni wyśćia áni wesćia/ pocza-
wszy od wschodu słońcá áż do zachodu gdźie-
by kto miał do nich wniść / ábo oni stámtąd
wyniść. Dla tego tedy záraz począł prośić Bo-
gá wszechmocnego Alexánder/ y wysłuchał ie-
go prośbe. Przykazał Bog wszechmogący go-
rom dwiema ktore zowią Vbera aquilonis/
ábo Káspiegory / á złączywszy sie do śiebie iá-
ko ná dwanaśćie łokiet / spráwił miedzy nimi
wrotá

wrotá wielkie miedziáne / y zmocnił ie Asu-
rym / co sie wykłada iákoby dawáiac moc-
ność murowi / iż gdyby ie chćieli otworzyć nie
moga / áni żadnym żelázem / áni ogniem : bo
gdy ogień vczynić chca v brany / zárázem zga-
śnie. A ták iuż pokuszáia rozmáitych czar abo
czárnokśiestwá / wynálezienia nowego / chy-
trośći rozmáitey / y dyabelskiego wzywania /
to im wszystko nic nie pomoże / bo ten lud iest
bárzo przewrotny / złośćiwy / y śmrodliwy / y
Bogu bárzo mierziony / ták iż iuż swemi czary
zástarzáłemi to zápsowali y zákaźili / iż stam-
tad żadnym obyczaiem wyniść nie moga / aż
gdy bedźie Bog raczył we dni ostátecznie /
wypuśći ie ná ten świat według powieśći E-
zechielá Proroká / ktory ták mowi : W dźień
ostáteczny skończenia świátá wynidźie Gog
y Mágog w źiemie Izraelska ktorzy sa ludźie y
Krolowie / ktore zámknał Alexánder wielki w
stronách wschodu słońcá y w stronách pułno-
cnych / to iest : Gog y Mágog / Mosach y Tu-
bál / Anog / Ageg / Atenal / potym Zei / Libii /
Kunei / Phárylei / Cebicy / Lamárchiani / Cha-
chámii / Amáharte / Agrymardy / Alan / Anu-
fagi ktore zowia Cynocefali / Kárybei / Tásbei /
Philozonicy / Arcenei y Sálterei.
Ci sa dwádźieśćia y czterey Krolowie w tym
zámknieniu miedzy gorámi.

¶ Potym odiechał Alexánder do skończenia ziemie do morzá wielkiego Oceáńskiego/ á był tám ná morzu ieden wysep/ w ktorym słyszeli ludźie mowiąc Greckim iezykiem. Záraz em tedy Alexánder przykazał niektorym Rycerzom swym nágo wniść w wode/ áby płyneli do onego wyspu. Tedy niektorzy Mácedonowie zwlokszy sie z szat weszli w morze / záraz rákowie wielcy wychodząc z głebokośći morskiey wszystki z sobą zátopili.

## Jáko Alexánder był podnieśion od Gryfow ná wysokość powietrza.

RUszywszy lud iechał nád brzegiem morzá Oceáńskiego/ przećiw stronie gdźie Słońce vstawa w Kozorożcu známieniu niebieskim / á iádąc przez czterdźieśći dni / przyszli áż do morzá czerwonego / á tám swoie námioty rozbili: Byłá tám gorá bárzo wysoka/ ná ktorą gdy wszedł Alexánder /widźiało sie mu iákoby blisko niebá był. Tedy vmyślił w swoim sercu spráwić to iákoby go Gryfowie mogli podnieść ná wysokość powietrza. A zstąpiwszy z gory/ przykazał wezwáć do śiebie stolarzow / y kazał stolec bárzo dźiwny spráwić / á łáncuchy żeláznymi mocnie vwiezáć/ áby ták bespieczniey w nim mogł śiedźieć. Potym przywiedźiono Gryfy / kazał ie mocnemi

nemi láncuchy vwiezáć przy onym ſtolcu/á ná wierzchu ná rożnách mieſo przywiezáć. A ták Gryfowie mniemáiac áby mieli dośiadz onego mieſá wielkim pedem podnieśli ſie z Alexándrem wzgore. Ná táka záprawde wyſokość wzlećieli / iż Alexándrowi widział ſie okrag świátá iákoby gumno / ná ktorym zboże młoca: á morze ſie mu widziáło iákoby Smok w okolo ſtoczony ábo zwity. Potym Boſka moc záćmiłá Gryfy/iż gdy mniemáli ná wyſokość lećieć/ná niſkość ziemie zſtepowáli. A ták potym pádli ná iedno pole dáleko od woyſká / iákoby mogł vbiezeć przez 15 dni / á nie miał żadney obrázy w onych kratách żeláznych / á ták ledwie z wielka praca do woyſká przyſzedł.

## Jáko Alexánder pokuśił ſie ná głebokość morſka.

POtym to weſzło w ſerce Alexándrowo áby mogł dośiadz glebokośći morſkiey / á tám áby ogladał rozmáite rodzáie ryb y morſkich dziwow. tedy przykazał żeglarzom do śiebie przyść / á kazał im ſpráwić ſad iáki ze śkłá bárzo iáſnego / ták iżby przezeń przegladał wſzyſtko. Gdy ſie to ſtáło / kazał on ſad ná láncuchu bárzo długim vwiezáć/ á Rycerzom mocnym trzymáć / á on gdy wſzedł w on ſad kazał ſie záwrzeć drzwiczkámi / á ſmoła zá-

la zálač/á ták ſie ſpuśčił w głębokość morſką. Będąc tám / widźiał rozmáite ryby y roznych farb/ máiąc niektore ſpoſob źwierząt źiemſkich ktore po źiemi w głębośći morſkiey iáko inſze beſtye chodźiły/y iadły tám owoc z drzew ktore ſie w głębośći morſkiey mnożyły.

Wielorybowie też y inſze ryby wielkie przychodźiły do niego / á potym vćiekáły: widźiał tám inſze dźiwy rozmáite o ktorych żadnemu niechćiał powiedźieć/dla tego iżby ſie ludźiom widźiały bydź niepodobne ku wierzeniu. Potym gdy ſie czás wypełnił iego mieſzkánia w morzu/o ktorym był przedtym powiedźiał rycerzom ſwym/ wyćiągneli go na wierzch.

¶ Potym iechali nad brzegiem morzá czerwonego / á tám ſie położyli ná iednym mieyſcu / gdźie nálezli niektore źwierzętá máiące ná głowie kośći kárbowáne / iáko piłá ktora trá/ á oſtre iáko miecz ktoremi okrutnie porażáli lud Alexándrow/ták iż też tarcze przebiiáli/zwano ie Jednorożce/á pobili 8 5 5 o.

¶ Ztámtąd ćiągneli ná mieyſcá puſte do morzá czerwonego do Arábiey/gdźie było bárzo wiele węzow / ktorzy byli ták wielcy/iż mieli rogi ná głowách iáko bárani/ ktoremi tłumili lud Alexándrow/á wſzákże pobili węzow onych niezliczoną wielkość.

¶ Potym ruſzywſzy lud rozbili námioty ná mieyſcu

mieyſcu gdźie było Rynocefalow bárzo wiele/ ktorzy mieli ßyie podobne koniom y rogi wielkie/zeby tákże/ á z geby okrutne płomienie wypuſczáli. Gdy vyrzeli lud Alexándrow/porußyli ſie gwałtownie przećiw im. Alexánder tedy przeieżdzáiac ſie y tám y ſám ćießył rycerze ſwe/ áby w tákowym boiowániu nie oſtábiáli/ á wßákże w tym zgineło niemáło rycerzow/ále pobili wiele Rynocefalow.

## Iáko koń Alexándrow Bucefalus zdechł.

RUßywßy ſie zwoyſkiem/wiecháli w niektore padoły y w pole/á tám ſie położyli. Mießkał tám Alexánder z ludem przez kilká dni/przeto iż iego koń Bucefał był bárzo chor/ á ták potym zdechł. Gdy Alexánder widział koniá zdechłego/ niewymownie go żáłował/ dla tego iż go wybáwił z rozmáitych á trudnych nieprzeſpiecznośći/ y kazał mu ſpráwić grob wielki/ támże ná tym mieyſcu miáſto zbudował/ ktore ná pámiatkę ſwego koniá mianował Bucefalon.

## Iáko Alexánder przyiechał do rzeki Tyru.

POtym rußywßy ſie z támtad/ przyćiagnał ku rzece ktora zowia Tyr/ y zábie-

żeli

żeli mu tám ludźie oney źiemie wiodąc mu w
gory Słoniow pięć tyśiecy/ y wozow ostrych
walecznych sto tyśiecy.

¶ Odiechawszy stámtąd/ y przyćiągneli do
pálacu Xerxesá Krolá Perskiego/ á tám w o-
nym pálacu nalazł łożnice pięknie spráwione/
byli też tám ptacy biali/ktorzy czynili znáki z
ludźi niemocnych. Gdy pátrzyli w twarz nie-
mocnemu/ tedy powstał z niemocy/ ále ieśli
niechćieli pátrzyć/bez wątpienia táki vmárł.

¶ Ruszywszy sie stámtąd/ iechał do Bábi-
loniey/ktora pod swe páństwo podbił/ á zábi-
wszy Krolá Bábilońskiego/vstáwił tám Stá-
rostę swego Nábozárdoná/ támże w Bábilo-
niey przez śiedm mieśiecy áż do swey śmierći
spokoynie mieszkał. Roskazał pisáć list do O-
limpiey mátki swoiey/ y do Arystotelesá Mi-
strzá swego/ o boiowániu y o niebespieczno-
śćiách rozmáitych/ktore w Indyey ćierpiał/
tákież y o wielkim burzeniu ktore z bestyámi
y z rozmáitemi dźiwy miewał. Arystoteles tá-
kież mu odpisał ná ten list tymi słowy:

¶ Krolowi nád Krolmi wielkiemu/y Pánu
nád pánuiącemi ALexándrowi/ Arystoteles
służbę swoię wam opowiádam. Gdym ná
wászych liśćiech boiowánia rozmáite czytał/
bárzom sie zdumiał/ á stąd począłem myślić/
iże w sobie masz nieiáko cząstkę Bostwá/ ábo-
wiemeś

wiemes widział/ y tegoś sie pokußał/ czegoby
człowiek ćielesny nie śmiał sie pokuśić/ a dla
tego wielkie á niezmienione dźięki dawam w-
ßystkiego okregu świátá Stworzyćielowi.
Wßystkoś przewyćiężył / żaden sie sprzećiwić
nie mogł twemu Máiestatowi. Błogosłá-
wieni dla tego są Kśiążetá twoi/ktorzy ćie w
ták wielkich vćiskach násládowáli.

¶ Potym tego czásu Alexánder kazał sprá-
wić w Bábiloniey Máiestat złoty/ ktoremu
podobien niebył náleziony ná świećie/ábowiem
ták wiele złotá byli przynieśli z sobą z Indyey
y z Persyey Grekowie/ iż ie mieli zá wzgár-
dzone. Kazał tedy vczynić on stolec ná 12
łokiet wysoki/ á przez dwánaśćie stopniow
Mármurowych wstępowano nań. Był bár-
zo kosztownie y misternie spráwion ná dwá-
naśćie filarzech złotych/ ktory Máiestat ony
słupy tylko rękomá trzymáły / á nád káżdym
obrazem ábo słupem były nápisáne imioná 12
Kśiążąt Alexándrowych. Sam stolec onego
Máiestatu był z Smáragdu/á śćiány iego z
Topázyoná/po wßystkich stopniách były koß-
towne kámienie/wßelkiego rodzáiu położone
ábo wpráwione / záśie ná wierzchu był ká-
mień bárzo śliczny czerwony/ ktory ták w no-
cy iáko y we dnie świećił/á po wßystkim Má-
iestaćie były obrázy ze wßąd spráwione / nád
ktoremi

ktoremi były rymy napiſáne Greckimi literá-
mi y Láćińſkimi: to ieſt/ imioná wſzyſtkich
ziem/ ktore ſłużyły Alexándrowi. Potym też
kazał korone złota ſpráwić ze wſzyſtkich rodzá-
iow kámienia niewymownie koſztownych/ á
ná niey kazał vczynić tytuł literámi Grecki-
mi y Láćińſkimi tym obyczáiem: Wſchod y
Zachod/ Pułnocy/ y Południe/ mnie ſłużą.

¶ Gdyż ták Alexánder mieſzkał w Bábilo-
niey ſpokoynie/ niektora niewiáſtá porodźiłá
ſyná bárzo dźiwnego/ ktory od głowy áż do
pepká był ſpoſobu ludzkiego/ ále záśie od pep-
ká áż do nog miał podobieńſtwo rozmáitych
beſtiy/ á był żywy. Oná tedy niewiáſtá przy-
krywſzy ono dźiećie/ niosłá ie potáiemnie do
Alexándrá/ ktore gdy vyrzał/ bárzo ſie mu dźi-
wował/ y kazał wnet wezwáć do śiebie wieſz-
czká/ y vkazał mu on dźiw/ wieſzczek widząc
on dźiw/ weſtchnął á żáłośćiwie rzekł: Ceſá-
rzu wielki przyſzedł czás iż iuż z tego świátá
maſz zeydź. Ktoremu Alexánder: powiedz mi
iáko. Odpowiedźiał wieſzczek: Ceſárzu wiel-
ki/ połowicá ćiáłá ktora ma podobieńſtwo v-
márłego człowieká ktoraś widźiał/ znamio-
nuie ćiebie ktory maſz podiąć vpad śmierći: á
záśie druga połowicá żywa rozmáitych beſtiy/
Krole ktorzy po tobie będą vkázuie/ á ták oni
wſzyſcy zá nic nie będą ſtáć przyrownánim wy-
ſokośći

sokośći twoiey/y Máiestatu twego. Alexánder to słyßac/sstał sie bárzo smutny/á płacząc gorzko/to mowił: o Jupiter Boże nawyżßy/ y dla czegoś dni moie w máłym czásie postánowił/ słußnoćby było ábych iescze dłużey był żyw/ ábych wypełnić mogł wielkie rzeczy/ o ktorych moy vmyst myślił/ á gdyż sie tobie nie podoba ábych ie wypełnił/ proße ćie przyymi mie zá swego poddánego.

¶ Tegoż czásu był niektory człowiek w Mácedoniey imieniem Antypater syn Jázonow/ ktory sie sprzyśiagł z wiela ludem áby zábili Alexándrá/ ale tego nie mogli vczynić/ ábowiem Olimpia mátká Alexándrowa wielekroć mowiła temu Antypatrowi/ áby sie wystrzegał od wielmożnośći Alexándrowey/ á z tad Olimpia wielkim vdreczeniem była porußona/ á Antypater myślił iákoby przez iad Alexándra mogł strácić.

## Jáko Antypater iad kupił/ y posłał synowi swemu.

POßedł tedy Antypater do lekárzá dobrze vmieietnego/ y kupił v niego trunek bárzo iádowity/ ktorego żaden kubek zatrzymáć nie mogł/ ále go w żelázny słoiek wylał/ dał go Kásándrowi synowi swemu/ y posłał go ná służbe do Alexándrá/ y náuczył go ták/

áby

áby ſie zmowił z brátem ſwym Roboaſem / y vmyślili iákoby ten trunek podáli Alexán-drowi. Był ten Roboás ábo iáko inßy mo-wia Joboás w lećiech młodźieniec / ktorego Alexánder bárzo miłował. Przydáło ſie te-go czáſu iż go Alexánder w głowę vderzył bez winy: á dla tey przyczyny Roboás żało-śćia porußony ku iego śmierći przyzwolił.

¶ Potym gdy Alexánder ſpráwował wiel-kie gody támże w Bábiloniey / á ná nie wßyſt-ki Xiażetá ze wßech ſtron kazał wezwáć. Gdy Alexánder dniá vmowionego ná godźiech śie-dźiał z ſwemi Kśiażety / y byli bárzo weſeli. Roboás ktory przed Alexándrem ſłużył / ná-pełniony złey myśli / wźiał trunek od ſwe° brá-tá Kaſsándrá / y włożył iádu pod páznogieć wielkiego pálcá / á ták gdy miał podáć wino z kubkiem Alexándrowi / pálec on w winie o-moczył. Alexánder gdy ſie podweſelił / tym wiecey pićia pożadał. Roboás tedy Alexán-drowi złoty kubek z iádem podał. Gdy to A-lexánder wypił / záraz głoſem wielkim záwo-łał mowiac: Wſpomożćie wſpomożćie / á ſkło-niwßy ſie ná práwa ſtronę / zdáło ſie mu iáko-by mieczem iego watrobę przebodźiono / á zá-trzymawßy ſie máluczko źćierpiał boleść / y powſtał od goduiacych mowiac: Proße was badźćie weſeli. Oni ſie też nie mniey záſmući-li / á po-

li/á powstawszy od stołow/stali wszyscy przed nim aby tak dokończenie widzieli.

¶ Alexánder potym wszedł do łożnice/ y szukał iákiego piorká/ áby wpuściwszy w gárdło mogłby wzięty iad wyrzucić. Kássánder záśie podał mu piorko tymże iádem pomázáne: á on wpuściwszy piorko w gárdło áby mogł zrzucić/ tym więcey przyięty iad poczał go dręczyć. Tedy kazał niektorey áby otworzył pałacowe drzwi ktore były ku rzece Eufraten/ á ták oney wszystkiey nocy nie spał. Gdy było o pułnocy/ podniosł śie z swego łożá/ á kagániec ktory przed nim świećił/ zgáśił: ále iż nie mogł chodźić/ tákże ná ręku y ná nogach szedł ku vliczce ktora chodzono do rzeki/ áby śie tám vtopił. Záráżem żoná iego Roxáná zá nim biegłá/ á przypadszy do niego pádłá nań/ á obłápiwszy go poczełá rzewno płákáć mowiąc: Ey mnie nędzna opuszczasz Pánie Alexánder/ á idźiesz ábyś śie sam zabił. Rzekł do niey: Proszę ćię Roxáno miła moiá/ áby żaden nie wiedźiał dokonánia mego. Potym go wiodtá do łożnice/ á obłapiáiąc go cáłowáłá/ y płákáłá bárzo rzewno mowiąc: Jeslize iuż koniec żywotá twego/ proszę rozrządź wżdy nas. Záráżem wezwawszy Symoná pisárzá swego/ kazał śie wieść do wieczernice/ á zgromadźiwszy wszystkie Kśiążętá swe/ kazał pisáć Testament.

# Testáment Alexándrow.

ARistoteles namilszy Mistrzu nász / prosimy ćie/ ábys z nászego skárbu rozdal miedzy Kápłany Egyptskie/ ktorzy przy Kośćielech słuzą/ tyśiąc funtow złotá. Ale iż zá żywotá mego myślilem ktory miał pánowáć po śmierći moiey/ stroż ćiáłá nászego y rządźićiel wász niechay bedźie. Testáment moy záwzdy przed oczymá mieyćie. Záśie iesli Roxáná porodźi syná/ niechay pożywa Páństwá y Cesárstwá nászego/ á inne iemu iákie chcećie daycie. A iesliże dźiewkę/ niechay Mácedonowie wybiorą sobie Krolá / á oná niechay iemu bedźie dána zá żone. Roxáná żoná moiá niechay bedźie wolna we wszystkim Páństwie moim. Ptolomeus Egypt niechay rządźi / á Kleopátrę ktorą był oćiec moy poślubił sobie zá żonę/ niechay weźmie zá małżonkę / á nádto nád wszystkimi Kśiążęty pod wschodem słońcá áż do miástá Báktry / niechay otrzyma Kśiestwo/ y w Krolestwie Perskim niechay pánuie. Kleoter Murzyńskiego Páństwá niechay pożywa. Antyochus w Syryey áż do zámknienia Gog y Mágog. Arrydeus niech trzyma Peloponieńskie práwá. Artystus niech trzyma Indya. Niechánor Selewkom niech pánuie / y Elespont niechay trzyma. Izmáthás Węgierskie Kro-

ſkie Kroleſtwo. Zalus Zármenia. Liochus Dalmácya y Sycylia. Symon piſarz moy/ Kápádocya y Pelágone. Káſsánder y Roboás niech trzymáiá áż do rzeki Sol. Antypáter ich oćiec/ w Cylicyey niech pánuie.

¶ Gdy ten Teſtament był napiſan przed Alexandrem/zarázem ſie sſtáły gromy/łyſkánie/y wielkie drżenie ziemie/ y wſzyſtká Bábilonia drżałá: tedy po wſzyſtkim świećie był rozniesion głos o śmierći Alexándrowey. W ten czás wyiechali wſzyſcy Mácedonowie z ziemie ſwey/ y przyſzli do dworu Alexándrowego/ y poczeli wołáć mowiac: Wiedzćie o tym Pánowie/ieſli nam nie vkażećie Ceſárzá náſzego/ wſzyſtki was pobiiemy. Vſłyſzawſzy Alexánder ſzmer wielki miedzy ludźmi/ pytał co ſie to dźieie. Odpowiedźieli Pánowie: Zebráli ſie wſzyſcy Mácedonowie zbroyni/ á mowia/ iż ieſliby was nie widźieli/ my wſzyſcy poginiemy od reku ich. Gdy to vſłyſzał Alexánder/ kazał ſie wynieść ná ganek. Potym otworzono vliczki/ y przykazał Alexánder áby wſzyſcy Mácedonowie przedeń przyſzli. Gdy ſie zeſzli do niego/tedy ie poczał nápominác/ áby wſzyſcy ſpokoynie żyli. A Mácedonowie wołáli z płaczem: Ceſárzu wielki/ vſtaw to miedzy námi/ kto po śmierći twey ma nam roſkázowáć. Alexánder rzekł: Meżowie Mácedoń-

ſcy kogokolwiek chcećie mieć/ tego potwier-
dzam. A oni odpowiedźieli iednoſtaynym gło-
ſem/ áby im wybrał Perdykę Burmiſtrzá ich.
Tedy roſkazał Perdykę przed ſię wezwáć/ á ie-
mu wſzyſtko Kroleſtwo Mácedońſkie pole-
ćił/ y dał mu Roxane żonę ſwoię/ y wſzytko
rycerſtwo mu polećił.

¶ Potym pocżał wſzyſtki Mácedony káżde-
go z oſobná cáłowáć/ á wzdycháiąc/ płákał
gorzko: był ná onym mieyſcu płácz ták wiel-
ki/ iż iáko grom był ſłyſzány. Dźiwna rzecz iż
nie tylko ludźie płákáli ták wielkiego Ceſá-
rzá/ ále ſię y Słońce záćmiło w ten czás/ y
wſzyſtkie żywioły práwie ſię záſmućiły.

¶ Niektory człowiek imieniem Solencyus/
ſtał blizko łożá Alexándrowego/ ten z wielkim
płáczem mowił: Ceſárzu wielki/ co my po
twey śmierći będźiem czynić. Filip oćiec twoy
dobrze kroleſtwo trzymał/ ále ſczodrobliwe
ſkutki twoie kto może wyſtáwić? Tedy Ale-
xánder podnioſſzy ſię ná łożu y śiadł/ á vde-
rzywſzy ſię w vſtá/ pocżał rzewno płákáć/ á ie-
zykiem Mácedońſkim ták mowił: Nieſtetyſz
mnie nędznemu/ Alexánder vmiera/ á Máce-
donia ſię vmnieyſza. Zatym wſzyſcy Mácedo-
nowie pocżeli wielkim głoſem wołáć płácżli-
wie/ mowiąc: Lepieyby nam było wſzyſtkim
pomrzeć/ niżli widźieć ćiebie przed naſzą obli-

cznośćia vmieráiacegó. Wiemy to iż po śmierći twoiey Kroleſtwo naße bedźie roſproßone. Nieſtetyß nam nedznym/ gdźie opuśćimy Páná náßego Alexandrá. O miły Alexander/ przecz od ſwych Mácedonow precz odchodźiß? Alexander też czeſtokroć płácząc á wzdychaiac/ mowił: O Mácedonowie namilßy/ iuż od tego czáſu imie wáße nád Pogány nie bedźie pánowáło. Tedy Mácedonowie poczeli wołáć. Pánie Alexánder tyś nas wwiodł do Perſyey/ Arábiey/ y Indyey aż do wſchodu Słońcá/ á teraz przecz nas odchodźiß/ dla czego teraz odchodźiß od nas? wiedź nas Pánie zſoba gdźiekolwiek ſie obroćiß.

¶ W ten czás poſłał Alexánder do Athen korone złota do kośćioła Apollinowego/ y ßate złota bárzo koßtowna/ y ſtolec złoty. Tákież y do wßyſtkich kośćiołow przykazał donieść Melodyńſka źiemie y Mirre/ y źiemie Teglodycka/ á przykazał aby po śmierći tym ćiáło iego było pomázano. Abowiem powiádáia/ iż tymi dwiema rzeczámi ćiáło pomázáne/ bywa zachowáne krom żadnego nárußenia. Przykazał Ptolomeuſowi/ áby w Alexándryey złoty grob iemu dał ſpráwić/ á ták zárázem przed wßyſtkimi widzacemi vmárł.

¶ Gdy Alexánder vmárł/ Kśiażetá podnieśli ćiáło iego/ y przybráli ie w ßaty Krolew-

ſkie/

ſkie nawłożywßy koronę złotą ná głowę iego/ poł[illegible] go w woźie Ceſárſkim/ ktoreg Kśiążetá ian[illegible] ſobą wieźli od Babiloniey do Alexandryey. Ptolomeus wielkim głoſem wołał/ mowiąc: Nieſtetyß mnie Alexánder mężu nawocnieyßy/ iakoś ich wiele będąc żywy zágubił/ tákże ich po śmierći wiele zábiiaß. Rycerze Alexándrowi płákáli idąc do Alexándryey. Potym vczynili pogrzeb známienity/ y pochowáli ćiáło iego w grobie wyſokim/ á miſternie ſprawionym/ y bárzo koßtownym.

## O ſtanie Alexándrowym.

Był Alexánder ſtanu śrzedniego / długiey ßyie/oczu iáſnych/iágody oblicza iego ku łáſkawośći miernie zápalone/y inße członki iego były poczeſnośćią okraßone. Był żyw 32. lecie y 7. mieśiecy. Oſmnaſtego roku od národzenia ſwego począł walczyć / á 12. lat mężnie boiował. W 7. lat podbił pod Páńſtwo ſwe wßyſtko pogáńſtwo. Národźił ſie 8. dniá Kśiężycá Styczniá/ á vmárł 4. dniá Kwietniá. Zbudował 12. miaſt/ w ktorych do tych czáſow mießkáią.

## Imioná tych miaſt/ktore zbudował Alexánder.

¶ Pierwße miáſto Alexándrya/Ipuſwitas. Wtore Iepiperum. Trzećie Alexándrya/Syrya.

rya. Czwarte Erkustrya. Piate Imiteon. Szoste Alexándrya Bucefálon v rzeki Sylon. Siodme v rzeki Tygrys. Osme Babilon. Dziewiate Alexándrya v Troády. Dziesiate Máságetás. Jedennaste Iperxiátán. Dwanaste Egypt.

## O pogrzebie Alexándrowym.

CZytáliśmy o pogrzebie Alexándrowym kosztownym/ do ktorego wiele sie było zeszło Medrcow/ z ktorych ieden rzekł: Alexánder ze złotá skarb vczynił. Drugi rzekł: Wczoráyszego dniá nie dosyć miał we wszystkim świecie/ á dźiś we czterech łokćiách płotná ma dosyć. Drugi rzekł: Wczorá ludźiom roskázował/ á dźiś iemu ludźie. Drugi: Wczorá wiele ich mogł od śmierći wybáwić/ á dźiś áni iego duszá nic nie pomogłá. Drugi: Wczorá wiodł lud z miástá/ á dźiś od nich iest wieźion ná pogrzeb. Drugi: Wczorá ziemie dreczył/ á dźiś go ziemiá dreczy. Drugi: Wczorá sie go ludźie bali/ á dźiś go máią zá wzgárdzonego. Drugi: Wczorá miał przyiaćiele y nieprzyiaćiele/ á dźiś ma wszystki iednákie.



Dokończenie Historyey.


BIBLIOTH. UNIV.
JAGELLONICAE



